

WRZESIEŃ 2015 NR 12
EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

PRZEGLĄD NAWOJOWSKI

PISMO SPOŁECZNO-KULTURALNE GMINY NAWOJOWA



**Dwa jubileusze:
25 lat Samorządu Gminy Nawojowa
25 lat Agropromocji**

RADA GMINY UCHWAŁIŁA

Honorowe i zasłużone obywatelstwo

Honorowe obywatelstwo może być miejskie lub gminne (Honorowy Obywatel Miasta ewentualnie danej miejscowości lub danej jednostki administracyjnej - gminy) – nadawane przez władze miasta, gminy, najczęściej radę miasta lub gminy, ale takie prerogatywy może również otrzymać prezydent, burmistrz czy wójt danej aglomeracji. Tytuł ten przyznaje się na wniosek odpowiedniego organu opiniującego, najczęściej jest to Kapituła Honorowa.

Projekt Aktu nadania tytułu „Honorowy Obywatel Gminy Nawojowa”



Projekt reliefu oraz miniatury znaczka „Honorowy Obywatel Gminy Nawojowa”



Materiał: metal w srebrze w brązowej ramce drewnianej

Znaczek do klapy w kolorze srebrnym – materiał: mosiądz. Wysokość 18 mm.

Są też honorowe obywatelstwa regionalne (m.in. np. w Polsce - Honorowy Obywatel Dolnego Śląska) – nadawane przez Sejmik Województwa lub inny organ regionalny.

Niekiedy stosuje się też tytuł „Obywatela honorowego” przyznawany osobom niezamieszkałym w danej miejscowości, regionie i różni się on od tytułu „Zasłużony obywatel miasta, gminy”, przyznawany jego wybitnym mieszkańcom.

Rada Gminy Nawojowa, na sesji 5 czerwca 2015 r. zdecydowała o ustanowieniu takich tytułów i uchwaliła regulamin nadawania „Honorowego Obywatela Gminy Nawojowa” oraz „Zasłużonego dla Gminy Nawojowa”. Z tego aktu prawnego szczegółowo dowiadujemy się, iż tytuł „Honorowego Obywatela Gminy Nawojowa” może być nadany za wybitne zasługi dla naszej jednostki administracyjnej, zaś tytuł „Zasłużony dla Gminy Nawojowa” przyznaje się osobom, stowarzyszeniom, instytucjom, które w istotny i wyróżniający się sposób przyczyniły się do rozwoju, promocji, popularyzacji nawojowskiej dziedziny.

Kto może zgłaszać osoby do danego tytułu?

Ustalono, że uprawnienia takie przysługują wójtowi, stałym komisjom Rady Gminy, grupie co najmniej 5 radnych, jednostkom pomocniczym, organizacjom społecznym, stowarzyszeniom, partiom politycznym działającym na naszym terenie oraz 25 osobowym i liczniejszym grupom mieszkańców. Stosowne wnioski przyjmuje przewodniczący Rady Gminy, a przygotowuje się je na specjalnie opracowanych w tym celu formularzach, na których wpisuje się dane osobowe kandydata, uzasadnienie i dołącza również dokumenty rekomendujące. Wnioski o nadanie tytułów opiniują wszystkie Komisje Rady, badają je pod względem formalnym i zapoznają się z uzasadnieniami. Jeżeli opinie są pozytywne, przewodniczący umieszcza projekt uchwały w programie najbliższej sesji lokalnego parlamentu. Nie prowadzi się w tej sprawie publicznej dyskusji.

Z tytułem nie wiążą się żadne zobowiązania finansowe

wobec wyróżnionego, natomiast wręczane są symboliczne pamiątki. W przypadku Honorowego Obywatela... to: akt nadania, relief herbu gminy wykonany w srebrze, znaczek miniatury z rysunkiem graficznym herbu w kolorze

Projekt medalu „Zasłużony dla Gminy Nawojowa”



Znaczek do klapy w kolorze brązowym – materiał: mosiądz. Wysokość 18 mm.

awers



rewers



srebrnym, legitymacja. Zasłużony dla Gminy... odbiera akt nadania, medal pamiątkowy, znaczek miniatury z rysunkiem graficznym herbu w kolorze brązowym, legitymację.

Gdyby posiadacze tych tytułów dopuścili się czynów niegodnych posługiwania się nimi, zostaliby skazani prawomocnymi wyrokami sądu za przestępstwa, tytuły te zostaną im odebrane.

Osoby fizyczne wyróżnione tytułami mają prawo do ich używania, uczestniczenia w sesjach Rady Gminy i w innych uroczystościach lokalnych na prawach gościa, bezpłatnego wstępu na imprezy kulturalne, sportowe, rekreacyjne, noszenia odpowiedniego znaczka na ubraniu, dodajmy iż do korzystania z tych uprawnień upoważnia legitymacja wydana przez Urząd Gminy i podpisana przez wójta. Osoba wyróżniona zostaje też wpisana do Księgi Honorowych i Zasłużonych Obywateli Gminy Nawojowa, ma również możliwość dokonania w niej własnoręcznego wpisu. W przypadku pośmiertnego wyróżnienia, wpisu może dokonać członek rodziny. Wyróżnienia wręczane są podczas uroczystej sesji przez przewodniczącego Rady i wójta gminy. Uchwała weszła w życie po ogłoszeniu jej w Dzienniku Urzędowym Województwa Małopolskiego.

(SZ)

Pierwsi laureaci nowych tytułów i medali

Na posiedzeniu 14 sierpnia 2015 r. Rada Gminy w Nawojowej jednogłośnie podjęła uchwałę w sprawie nadania znamienitym osobom tytułów Honorowego i Zasłużonego Obywatela Gminy i wyróżnienia ich medalami.

Tytuł Obywatela Honorowego przyznano księdzu kanonikowi Andrzejowi Dźwigaj, byłemu proboszczowi, który przez 20 lat pełnił w nawojowskiej parafii posługę kapłańską, angażując się równocześnie w życie społeczne i kulturalne mieszkańców.

Obywatelami Zasłużonymi dla Gminy zostali: Stanisław Borek, Wojciech Kowalik, Roman Dutka, Kazimierz Chronowski – założyciele i długoletni muzycy miejscowej Orkiestry Dętej; Kazimiera Kozera – artystka Zespołu Nawojowiacy; Bronisław Durlak – były sołtys wsi Frycowa; Kazimierz Piętka – były sołtys wsi Zeleźnikowa Mała; Michał Lewandowski – były sołtys wsi Zeleźnikowa Mała i wieloletni radny nawojowskiego samorządu.

Warto przypomnieć, iż historycznie pierwszym Honorowym Obywatelem naszej gminy jest święty Jan Paweł II, który ów tytuł otrzymał podczas swojej pielgrzymki na Sądecczyżę.

(inf. własna)

Gmina Nawojowa w wodociągowej i kanalizacyjnej sieci

Największy projekt wodno-ściekowy w Małopolsce objął swoim zasięgiem gminę Nawojowa. Właśnie dobiega końca inwestycja za ponad 32 mln zł, która znacznie zwiększy komfort życia mieszkańców. Będzie przede wszystkim taniej i bardziej ekologicznie. Znikną problemy związane z dostawą wody.



Koniec problemów z wodą

Unijny projekt pn. „Modernizacja i rozbudowa systemu gospodarki wodno-ściekowej Miasta Nowego Sącza z przyległymi terenami gmin sąsiednich” był odpowiedzią na zapotrzebowanie mieszkańców.

– Problemy z dostępem do bieżącej wody między innymi mieszkańców Nawojowej, Żeleźnikowej, czy Frycowej spowodowały, że gmina Nawojowa włączyła się w realizację inwestycji – mówi Janusz Adamek, prezes Spółki Sądeckie Wodociągi. – Już dziś około dwóch tysięcy osób korzysta z naszej wody. To daje im komfort, bo mają pewność, że niezależnie od pogody woda w kranie popłynie.

Problem z wodą to zmartwienie nie tylko mieszkańców gminy Nawojowa. Tam jednak szczególnie dotkliwie dał się odczuć. Do tej pory zaopatrzenie w wodę mieszkańców było oparte o studnie głębinowe, które z biegiem lat straciły swoją wydajność – nawet o ponad połowę.

– Rozwiązaniem problemu okazała się wspólna realizacja inwestycji. Dzięki bardzo dobrej współpracy z wójtem gminy Nawojowa Stanisławem Kielbasą udało się pozyskać środki na rozbudowę wodociągów oraz kanalizacji sanitarnej – zaznacza prezes. – Dziś gmina korzysta z ujęć Sądeckich Wodociągów.

W ramach prowadzonych prac wybudowano około 17 km sieci wodociągowej oraz około 19 km sieci kanalizacyjnej. W fazie budowy jest jeszcze 12 km wodociągu i 13 km kanalizacji sanitarnej.

– Skala przedsięwzięcia jest ogromna. Warto podkreślić, że po jego zakończeniu z wody i kanalizacji będzie korzystało ponad 50 procent mieszkańców gminy Nawojowa. To oznacza nową jakość – podsumowuje Janusz Adamek.

Ekologicznie i oszczędnie

Zapewnienie ciągłości i stabilności dostaw wody, to pierwsza dobra informacja dla mieszkańców gminy. Druga, to wygoda i oszczędności w związku z korzystaniem z kanalizacji sanitarnej. Jest ona nawet kilka razy tańsza w eksploatacji od przydomowych szamb. Jej rozbudowa poprawia także jakość rzek i chroni środowisko naturalne, a tym samym nasze najbliższe otoczenie. Po zakończeniu inwestycji prowadzonych na terenie gminy Nawojowa do kanalizacji będzie przyłączonych ponad 4500 osób.

Edukacja dla młodszych i starszych

Najmłodszy chłoną wiedzę i są ciekawi świata, dlatego spółka Sądeckie Wodociągi z myślą o ich potrzebach przygotowała program pn. „Akademia Wodnika”. Inicjatywa jest skierowana do uczniów szkół podstawowych i gimnazjalnych. W podróż „Szlakiem wody” zabierają dzieci pracownicy przedsiębiorstwa. W czasie prelekcji, która odbywa się w szkole, najmłodszy dowiadują się ciekawostek na temat technologii zastosowanych do uzdatniania wody oraz oczyszczania ścieków. Mają okazję zwiedzić jeden z najnowocześniejszych obiektów uzdatniania wody i dowiedzieć się na temat jakości wody. W przedsięwzięciu Spółki Sądeckie Wodociągi wzięło już udział około trzech tysięcy dzieci z: Nowego Sącza, Starego Sącza, Korzennej oraz Nawojowej. Program cieszy się dużym zainteresowaniem nie tylko wśród uczniów, ale i nauczycieli, którzy są pod wrażeniem technologii zastosowanych w obiektach przedsiębiorstwa.

Ruszył już projekt pn. „Akademia Wodnika Senior” skierowany do starszej grupy mieszkańców Sądecczyzny.

Jak wziąć udział w „Akademii Wodnika” i „Akademii Wodnika Senior”?

Wystarczy napisać na adres: katarzyna.budzyn@swns.pl lub zadzwonić pod numer telefonu 18 41 41 253. Warsztaty prowadzone w szkołach oraz zwiedzanie stacji uzdatniania wody i oczyszczalni ścieków są bezpłatne. Więcej na stronach: akademiawodnika.pl oraz senior.akademiawodnika.pl

Woda zamiast gazowanych napojów

Od września w sądeckich szkołach rusza akcja montowania źródeł wody pitnej. „Poidelka” zakupione ze środków Unii Europejskiej, będą odpowiedzią na wchodzącą właśnie w życie ustawę o bezpieczeństwie żywności i żywienia zakazującą sprzedaży w szkolnych sklepikach między innymi napojów gazowanych. Źródła trafią także do szkół z terenu gminy Nawojowa.

Warto wiedzieć, że woda pobierana, uzdatniana i dostarczana przez Spółkę Sądeckie Wodociągi spełnia wymagania określone w rozporządzeniu Ministra Zdrowia z 29 marca 2007 r. w sprawie jakości wody przeznaczonej do spożycia przez ludzi. Jest na bieżąco badana i monitorowana przez pracowników laboratorium, które posiada Certyfikat Akredytacji Laboratorium Badawczego. Na bieżąco parametry wody publikowane są na stronie internetowej przedsiębiorstwa swns.pl.

Informacja własna Spółki Sądeckie Wodociągi. Fot. Archiwum SSW

Dzik, a sprawa chłopska

O PROBLEMIE MÓWI NADLEŚNICZY NADLEŚNICTWA NAWOJOWA MGR INŻ. ZBIGNIEW GRYZŁO

Coraz częściej słychać o szkodach wywołanych w gospodarstwach chłopskich przez buchtujące dziki. Dotyczy to praktycznie całej Polski i gmina Nawojowa nie jest w tej kwestii wyjątkiem, jednak podłoże problemu jest zgoła innej natury - informuje nas o tym nadleśniczy Zbigniew Gryzłó.



mgr inż. Zbigniew Gryzłó prezentuje historyczny sztandar Nadleśnictwa Nawojowa

- Jeśli porównamy dzisiejszą populację dzika, do lat 70, 80, to stwierdzamy, że obecnie jest nawet niższa niż wtedy. Co jest powodem ekspansji dzika i zagrożenia jakie niesie rolnikom? Wpływ mają na to 3 czynniki: zmiana charakterystyki upraw, urbanizacja terenów i częstsze przebywanie w lesie człowieka, a dodatkowo duża populacja wilków.

Dzik jest jednym z najbardziej inteligentnych zwierząt, szybko przyzwyczajają się do łatwego życia i nie pcha się w miejsca gdzie jest mu źle. Ponieważ zwierzęta te zorientowały się, że wilki bardzo się rozmnożyły, schodzą w niższe partie gór, w miejsca mniej penetrowane przez drapieżniki. Dlatego szkody powodowane przez dziki, tak nasiliły się w okolicach Nowego Sącza. Teren zurbanizowany odstrasza wilki, a lochy wiedzą, że w pobliżu ludzkich siedzib spokojnie i łatwiej mogą wychować potomstwo. Gdyby jednak zapytać leśników spod Krynicy, Łosia, Uhrynia, czy tam też dziki ostro buchtują, okaże się, że strat jest o wiele mniej. To kwestia specyfiki terenu.

Kolejna sprawa – urbanizacja terenów i rozwój turystyki

Nastąpił ogromny rozwój budownictwa mieszkalnego, przemysłowego, wypoczynkowego, rekreacyjnego, a wraz z nim pojawiły się obiekty towarzyszące, otoczone płotami, ogrodzenia parceli. Dlatego dzik zaczął przenosić się tam, gdzie łatwiej jest mu się poruszać. Jeżeli przypomnimy sobie jak wyglądała

struktura upraw 20, 30 lat temu, stwierdzimy, że jadąc od Krynicy, po obu stronach drogi 50 proc. gruntów obsianych było zbożem, lub ziemniakami. Użytki zielone stanowiły 30, góra 40 proc. Taki układ powodował, że wyrządzane szkody rozkładały się na większy obszar, były mniej dotkliwe i mniej widoczne. Jeśli weźmiemy pod uwagę dane odnośnie ilości zredukowanych hektarów, to obecne szkody dotyczą 50, 60 ha terenu nadleśnictwa. W tamtych latach, to było ponad 100 ha. Za to wzmiankowanych upraw było kilkanaście tysięcy więcej w porównaniu z obecną ich ilością. W takiej sytuacji, kiedy żerowiska na bazie tych upraw jest mało, jeśli dziki wejdą w szkodę, zniszczą praktycznie wszystko. Chcę w ten sposób przedstawić tło problemu, bo wiem, że dla rolnika, który się namęczył, napracował, aby potem zebrać godne plony, to nie jest żaden argument. Prawdę rzekłszy, dzików jest u nas tak samo dużo, jak w środkowej czy północnej Polsce. Zimą cofają się do lasu, bo miejsca żerowania są puste. Leśnicy i myśliwi z kół łowieckich wiedzą, jak wielki to problem, i w ramach próby jego regulowania zwiększają liczbę odstrzałów, zwłaszcza tu, na terenie działania Koła Łowieckiego „Głuszec”.

Kolejną kwestią, niezależną ani od rolników, leśników, myśliwych, ani też od przyrody jest nasilanie się ognisk wścieklizny.

Jeśli choroba pojawi się, na terenie kilkudziesięciu kilometrów kwadratowych

zamknięty jest obwód polowań. Obecnie, dzieje się tak na terenie Żeleźnikowej. Regulują to odpowiednie przepisy obowiązujące od.... 1925 roku. Niestety, kiedy obwód jest zamknięty, mięsa dzika nie wolno pozyskiwać. Są to sprawy przykre dla wszystkich stron, ponieważ rolnikowi przybywa szkód, a kołom myśliwskim ubywa pieniędzy. Nie wnioskuję tu w wysokość odszkodowań, chodzi mi tylko o fakt, że za powstałe szkody płaci się, i tu dostrzegam w pewnym sensie bezradność.

Co w takiej sytuacji robić?

Sprawa trudna, myśliwi wszystkie zaplanowane odstrzały realizują, jeżeli tylko można wchodzić na tereny łowieckie bez obaw o wściekliznę. Kilka sztuk strzelonych na obszarze kilkunastu czy kilkudziesięciu hektarów, odstraszyłyby pozostałe stada i spowodowało ich wędrówkę w wyższe partie wzniesień pokrytych lasami. Natomiast kiedy obwód jest zamknięty, szkody się powiększają. Trzeba dodać, że plany odstrzału dzików z roku na rok są podnoszone. Aktualne szacunki wskazują, iż na terenie naszego nadleśnictwa żyje od 150 do 200 sztuk dzików, i całą tą populację podaje się do odstrzału. Dla populacji zagrożenia nie ma, nawet gdy możliwe jest do odstrzału od 120 do 150 proc.

Po inwentaryzacji dzików w lutym i marcu, jeśli stwierdza się dla przykładu, że jest 100 sztuk zwierzyny, to do odstrzału podaje się pełną setkę, a maksymalnie nawet 120, 130 osobników. W tej chwili w rejonach zamkniętych: Żeleźnikowa, Popardowa, jest ich za dużo, zeszły z gór, z kolei w okolicach Łosia, Krzyżówki, Roztoki, praktycznie dzików nie ma. Przemieściły się i nieco więcej jest ich teraz w okolicach Uhrynia. Podsumowując, generalnie wszystkie populacje zeszły niżej w pobliże ludzkich siedzib, gdzie łatwiej o pokarm.

Trzeba także wspomnieć tu o dzikich wysypiskach śmieci tworzonych w lasach przez bezmyślnych ludzi, turystów. Stają się one łatwym karmowiskiem dla dzików. Mądre zwierzęta coraz bardziej się nimi interesują, zawsze coś tam dla siebie znajdą. W pobliżu tych miejsc chętnie przebywają, to wielki problem również dla leśnej służby. W środku lasu łatwiej uporać się ze śmietnikami, tam nadzór jest większy, szybciej usuwa się nagromadzone nieczystości, gorzej jest

w pobliżu miejscowości, osiedli, w lasach prywatnych, gdzie porządkowanie nie jest tak przestrzegane, dziki przenoszą się tam znajdując żerowisko.

W zasadzie, oprócz odstrzału nie istnieje żadna inna możliwość regulowania wielkości populacji dzików. Dwieście sztuk tych zwierząt, w warunkach jakie istniały przed kilkudziesięciu laty, nie miała żadnego ujemnego znaczenia. Pewnie dla pojedynczego rolnika tak, ale globalnie dla kilku okolicznych gmin, nie było większego uszczerbku.

- Muszę tu z całą mocą zdementować liczne pogłoski i nierozważne plotki - dodaje nadleśniczy, że dzików w żadnym wypadku nie sprowadza się do nas z innych rejonów kraju. To bzdury wyssane z palca. Chodzi wyłącznie o migrację stad, o których wcześniej mówiłem. Nigdzie w Polsce nie przesiedla się dzików, gdyż one i tak wszędzie występują. Jeśliby coś takiego czyniono, przedsięwzięcie wymagałoby zgody i koordynacji wielu służb i instytucji, począwszy od ministerstwa, a na wójtę i samorządzie gminy skończywszy. W planach gospodarczych gminy są informacje ile, jakiego gatunku zwierząt występuje na terenie jednostki oraz jaką ilość sztuk, jakiego gatunku zwierzyny zamierza się wsiedlić na danym terenie. Dotyczy to głównie ptactwa, ewentualnie zajęcy. Bez wymaganej zgody nie da się takiego procesu przeprowadzić.

Czy państwo powinno zająć się poważniej wyrównywaniem szkód spowodowanych przez dziki?

Nie ustaloną dotąd sprawą jest szacowanie szkód spowodowanych ich buchtowaniem. Jak dotąd, na pewno są realizowane zasady zawarte w stosownej ustawie regulującej problem. Niestety, rolnik często uważa, że przyznane środki są zbyt niskie w stosunku do poniesionych przez niego strat. A tu przepisy przepisami, a wydajność z hektara u nas znacznie różni się od innych regionów Polski, zaś trud włożony w produkcję jest dużo większy niż np. na nizinach. Niektóre koła myśliwskie rekompensują w naturze poniesione straty. Jeżeli zostało zniszczonych dajmy na to 300 kg ziemniaków, odkupują rolnikowi tę samą ilość. Niestety, nie wszyscy godzą się na taki sposób rekompensat argumentując, że hodowali lepszy gatunek, stosowali lepsze nawozy, nie używali środków chemicznych.

Zgodnie z obowiązującymi obecnie ustawami, nic więcej nie da się zrobić. Postulaty o nowe uregulowania wnoszą do parlamentarzystów związki rolników. My bierzemy informację o średniej wydajności z hektara na danym terenie

z ODR, lub Agencji Rynku Rolnego i wysokość lokalnych cen. Te oficjalne, państwowe są niższe niż handlowe na wolnym rynku. Myśliwi, mogą zapłacić tylko tyle, ile wyliczy się na podstawie dokumentów. Trudno w takiej sytuacji uzyskać konsensus.

Skąd biorą środki koła łowieckie?

Ich budżety składają się ze składek i kwot uzyskanych ze sprzedaży upolowanej zwierzyny. Na razie, na Sądecczyźnie, żadnemu z kół nie grozi bankructwo, choć stale muszą wypłacać należne odszkodowania właścicielom gospodarstw rolnych.

Faktem jest, że w ostatnich latach ilość powstałych szkód nieco się zwiększyła. Ale... w minionych 5 latach, koła miały pozamykane połowę, lub nawet trzy czwarte obwodów łowieckich z powodu wścieklizny. Mimo szczepienia, lisy nadal roznoszą zarazę, zagrożenie nadal występuje i nie zmniejsza się w znaczący sposób. Okazuje się, że szczepionki podawane zwierzynie nie do końca są skuteczne, bądź też podawane są w okresach, kiedy młode lisy jeszcze siedzą w norach, a potem wychodząc na świat ulegają zakażeniu. Znalezione padłe sztuki, albo zarażone psy oddaje się do badania weterynaryjnego

szkodliwemu zjawisku.

Leśniczy lasów prywatnych Władysław Samek

- Rolnik ponosi straty z powodu zniszczenia plonów, zaś organizacja myśliwych musi z własnej kieszeni pokrywać koszty powstałych strat.

- W dolinie rzeki Kamienicy, na obszarze, gdzie odbywa się tzw. dewizowy odstrzał zwierzyny, w roku minionym odstrzelono 60 dzików. Z kolei na terenach wykorzystywanych przez Koło Łowieckie „Głuszec” – odstrzelono 90 dzików, czyli łącznie „wyliminowano” bez uszczerbku dla populacji 150 sztuk tej zwierzyny. No cóż, trzeba je redukować za pomocą odstrzału, nie wchodzi raczej w rachubę metody farmakologiczne, wymagające ścisłego nadzoru naukowego i weterynaryjnego, bo bez niego można by bezpowrotnie wyniszczyć dziki. Bezsensowne wydaje się też odławianie ich i przenoszenie w inne rejony.

Sterylicacja loch też nie wchodzi w rachubę. Jedynym rozwiązaniem jest racjonalny odstrzał, nie naruszający właściwego funkcjonowania środowiska fauny w rejonie.

Dzik idzie tam, gdzie jest baza pokarmowa, a ona jest w skupiskach ludz-



Buchtujący dzik

i po stwierdzeniu choroby zamyka się natychmiast obszar łowiecki. Dlatego twierdzę, że problem dzików, nie leży w ilości odstrzałów, wysokości odszkodowania, tylko w tym, że kiedy jest nasilenie szkód z powodu wścieklizny, nie wolno niestety polować. Najgorszy czas jest wówczas, gdy zboża i kartofle zaczynają wzrastać. Dojrzałymi, dziki nakarmią się i nie zniszczą dużej powierzchni areału. Wścieklizna pojawia się na wiosnę, początkiem lata, wówczas najłatwiej o poważne szkody wśród młodych roślin. Czasami całe pole zostaje zryte kłami leśnych świń. Tylko wspólnie, stosując odpowiednie przepisy i zachowując ostrożność możemy zaradzić

kich. Nie ma też w lasach takiej ilości żołądki i pędraków, która zaspokoila by ich potrzeby żywieniowe. Z kolei buczyna owocuje co 7 lat, a ponadto zawiera związki pobudzające je do intensywnej działalności, niczym narkotyk, zwiększając jednocześnie głód. Warto by się zastanowić, czy dziki nie mogłyby stać się specjalnością regionalnej kuchni nawojowskiej, bowiem ich mięso jest naprawdę bardzo zdrowe i nie zawiera cholesterolu i kosztuje około 4 zł za kilogram. Niestety, problemem w jego pozyskiwaniu do handlu jest wścieklizna.

(BB), Fot. Arch. Przeglądu, Internet

Siłownia Plenerowa w Nawojowej

Siłownia plenerowa usytuowana jest przy stadionie sportowym w Nawojowej. Została wykonana za środki finansowe pozyskane z EFRROW, w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich, Oś 4 LEADER, Działanie 4.1/413; Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju (małe projekty).

Koszt przedsięwzięcia wyniósł 44 499,12 złotych, z tego prawie 29 tys. zł stanowiła dotacja ze środków europejskich, a resztę dołożono z budżetu gminy.

WIĘŚCI GMINNE

W skład obiektu sportowego wchodzi następujące elementy: boisko do gry w piłkę nożną, bieżnia lekkoatletyczna o sztucznej nawierzchni - długości 400 metrów, rzutnia dla kulomiotów oraz skocznia w dal. Siłownia plenerowa zwiększy możliwości wyboru ćwiczeń rozwojowych na świeżym powietrzu. Posiada dziewięć urządzeń ruchowych.

Ponieważ siłownia znajduje się na terenie stadionu, obowiązuje tam regulamin taki, jak na wszystkich obiektach sportowych. Umieszczonym tam sprzętem może się posługiwać każda osoba. To umożliwi mieszkańcom całej aglomeracji prowadzenie zdrowego trybu życia, aktywność ruchową,



Siłownia na stadionie

rekreację na świeżym powietrzu. Bieżąca obserwacja tej części stadionu dowodzi, że z siłowni korzysta dziennie po kilkadziesiąt osób

Wykonawcą siłowni jest Firma „STAMECO”. Aby ją zrealizować: położono nawierzchnię piaszczystą; zamontowano wyposażenie, postawiono ogrodzenie ochronne. Budowa rozpoczęła się w lutym, a zakończona została w marcu 2015 roku. Wyposażono ją w: biegacza, stepera, pajacyka, orbitreka, koło Tai-chi (duże), drabinkę, wyciskanie siedzące, jeźdźca, motyla.

(RC), Fot. Redakcja Przeglądu.

SZKOŁA PODSTAWOWA BĄCZA-KUNINA

Pierwszy taki festyn czyli rodzinne gry i zabawy

Maj i czerwiec obfitują w rodzinne święta, jak: Dzień Matki, Dzień Dziecka, Dzień Ojca. Szkoła Podstawowa w Bączej-Kuninie postanowiła połączyć je w jedną wspólną imprezę i po raz pierwszy zorganizować „Festyn Rodzinny”. Zaplanowano na poniedziałek, 8 czerwca br., i był to dzień wolny od zajęć lekcyjnych.

również pogoda. Uroczystość rozpoczęła się krótką akademią ku czci mam i ojców, w wykonaniu uczniów z klas od 0 do VI. W tym czasie, przed budynkiem szkoły odbywały się równie atrakcyjne wydarzenia. Boisko zupełnie zmieniło swoje oblicze, pojawiły się na nim m.in. dmuchana zjeżdżalnia, ściana wspinaczkowa, a potem nawet wóz strażacki. Dzięki uprzejmości Komendanta Miejskiego Państwowej Straży Pożarnej w Nowym Sączu, dzieci mogły podziwiać pojazd, jego wyposażenie i... ścianę wodną, jaką „zafundowali” im strażacy druhowie. Następnie, prowadzący festyn zaprosił wszystkich do zabawy przy muzyce, gier i konkursów. Początkowo niewielka grupka chętnych, szybko urosła do sporych rozmiarów, zwłaszcza, że dołączyła do niej większość obecnych na festynie rodziców. Wszak z założenia miała to być rodzinna impreza.

Przez cały czas jej trwania, festynowy bufet częstował dzieci hot-dogami i lodami, a dorosłym serwowano bigos. Można też było delektować się domowymi wypiekami, herbatą i kawą, na smakoszy wyjątkowych słodkości czekała cukrowa wata, a na rozgrzanych tańcem i harcami - zimne napoje. Podczas festynu, przeprowadzono też Familiadę z udziałem rodziców, koncert życzeń w wykonaniu uczniów, wspólne tańce, do których zachęcał DJ Michał Borek. Na zakończenie wspaniałego towarzyskiego spotkania, każdej mamie i każdemu tacie dzieci wręczyły okolicznościowe dyplomy. Mamy zamiar kontynuować tę nową tradycję w latach następnych – mówi pani dyrektor.

Impreza nie byłaby możliwa bez wsparcia wielu życzliwych osób i pomocy sponsorów. Słowa podziękowania należą się Radzie Rodziców z Anną Drabik na czele, państwu Renacie i Grzegorzowi Ząberom, z firmy „Grześ” i ks. Mariuszowi Mrzygłódowi. Za życzliwość i bezinteresowną pomoc w uświetnieniu tego dnia dziękujemy również Piotrowi Kożuchowi, który wraz z kolegą goprowcem obsługiwał przez kilka godzin, obleganą przez młodzież ścianę wspinaczkową i czuwał nad bezpieczeństwem przyszłych taterników. Dziękujemy też gościom specjalnym, którzy swoją obecnością uświetnili naszą uroczystość, wójtowi gminy - Stanisławowi Kielbasie i radnym: Władysławowi Sochajowi i Ryszardowi Nosalowi.

(inf. własna) Fot. Arch. szkolne



Zabawa trwa...

W zorganizowaniu festynu bardzo aktywnie pomagała Rada Rodziców. Gremium to zdecydowało, iż fundusze zgromadzone podczas Kiermaszu Wielkanocnego przeznaczy się właśnie na ten cel. Ze strony szkoły, współodpowiedzialność za organizację święta wzięły na siebie nauczycielki: Maria Kowalik i Wiesława Klimeczak oraz dyrektor placówki – Krystyna Łękawska. Impreza odbywała się pod hasłem: „Rodzina szkołą miłości”. Przygotowania przebiegały pomyślnie, dopisała

Popowodziowy remont dróg

Gmina Nawojowa otrzymała 5 lutego 2015 r. promesę oznaczoną: DUSKŻiZK-WPJST.864.325.2015, o wartości 200 000,00 złotych, na realizację zadań związanych z usuwaniem skutków klęski żywiołowej (powodzi), która wystąpiła na naszym terenie w 2013 roku. Aktualnie, za środki te przewidziano odbudowę następujących szlaków komunikacyjnych: drogę gminną „Moczurki – Stajanie” w Żeleźnikowej Małej; drogę gminną „do osiedla Sikornik w Nawojowej wraz z odbudową ściany czołowej wlotowej przepustu; drogę gminną „Frycowa – Rybień (do Cyconia).

W trakcie prowadzenia procedury uzyskania pozwolenia na odbudowę dróg napotkano na trudności, w związku z koniecznością stosowania się do Rozporządzenia Ministra Infrastruktury i Rozwoju, z dnia 17 lutego 2015 roku zmieniającego dokument tej samej kategorii w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać drogi publiczne i ich usytuowanie (Dz. Ust. Z 2015 roku, poz. 329). W wyniku powyższej zmiany przepisów, proces uzyskania pozwolenia na odbudowę znacznie się wydłużył. Gmina zobowiązana została do uzyskania zgody na odstępstwo od przepisów techniczno – budowlanych dróg w zakresie spadku podłużnego drogi i szerokości jezdni na drogach planowanych do



Gminny szlak komunikacyjny z korytkami

odbudowy (odpowiednie wnioski zostały złożone w marcu br.). Zgodnie z nowymi przepisami szerokość jezdni winna wynosić 3,5 metra. Wymienione drogi posiadają jezdnię o szerokości 3,0 metrów. Ze względu na uwarunkowania terenowe (spadek podłużny i poprzeczny, wysokie skarpy drogowe), zagospodarowanie działek przylegających do dróg, nie ma możliwości poszerzenia jezdni. Tym bardziej, że planowana odbudowa polega na przywróceniu ich do stanu pierwotnego.

Gmina posiada już kompletną dokumentację projektowo – wykonawczą wymienionych zadań. W związku z brakiem możliwości uzyskania pozwolenia na budowę – odbudowę dróg (nowe warunki techniczne), wójt zwrócił się z wnioskiem o zmianę nazw zadań objętych promesą.

Podstawą wniosku w tej sprawie był fakt, że w rzeczywistości chodziło o remont dróg. Również ostatnia zmiana przepisów w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać drogi i ich usytuowanie, uniemożliwia gminie odbudowę dróg, gdyż zachodziła by konieczność poszerzenia jezdni drogi i tym samym zamiast odbudowy prace takie kwalifikowałyby ją do rozbudowy. Tylko wykonanie remontu nie zmienia parametrów drogi i tym samym spełniony jest wymóg udzielenia dotacji na usuwanie skutków klęsk żywiołowych. Proponowana zmiana pozwoli gminie na właściwe wykonanie prac remontowych. Gmina proponuje następujące nazwy objętych promesą zadań:

Remont drogi gminnej nr K 293004 „Moczurki – Stajanie” w Żeleźnikowej Małej w km 0+690 – 1+020;

Remont drogi gminnej nr K 293003 „Do osiedla Sikornik w Nawojowej w km 0+000 – 0+640 oraz ściany czołowej wlotowej przepustu w km 0+000;

Remont drogi gminnej nr K 292987 „Frycowa – Rybień (do Cyconia) we Frycowej w km 0+995 – 1+315.

Propozycja gminy została przyjęta, w związku z tym przeprowadzono postępowanie o udzielenie zamówienia publicznego. 20 lipca 2015 r. podpisano umowę z wykonawcą, a jest nim Przedsiębiorstwo Robót Drogowo – Mostowych S.A. w Nowym Sączu. Łączny koszt trzech zadań wynosi 268 526,10 złotych, z tego 200 000,00 złotych - to dotacja z budżetu państwa. Termin zakończenia prac ma nastąpić 30 września 2015 roku.

(RC) Fot. (PN)

Learn English

**OGÓLNE I EGZAMINACYJNE
KURSY JEZYKA ANGIELSKIEGO
DLA DZIECI ORAZ MŁODZIEŻY**

TRWAJĄ ZAPISY na nowy rok szkolny 2015/16

NASZE ATUTY:

- ⊙ małe grupy (do 6 osób)
- ⊙ bardzo dobra lokalizacja
- ⊙ dogodny system płatności
- ⊙ elastyczne terminy zajęć
- ⊙ metoda komunikatywna
- ⊙ ciekawa forma zajęć

Informacje i zapisy
tel.: 534 927 444
www.jafek.edu.pl

Zajęcia odbywać się będą w Nawojowej

Tereny zalewowe w Gminie Nawojowa

Gmina Nawojowa posiada od 2011 roku znowelizowany, miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego, sporządzony dla terenów wód otwartych ze strefą ekologiczną i obszarów bezpośredniego zagrożenia powodzią. Plan został przyjęty uchwałami Rady Gminy i stał się kolejnym aktem prawa miejscowego wpływającym wiążąco na potencjalne działania i przedsięwzięcia w obszarze jego zasięgu.

OBEJMUJE ON TERENY WSI: Bączna Kunina, Frycowa, Nawojowa, Popardowa, Homrzyńska, Złotne, Żeleźnikowa Wielka i Żeleźnikowa Mała. Plan zawiera ustalenia ogólne, dotyczące zasad ochrony i kształtowania ładu przestrzennego, ochrony środowiska, przyrody i krajobrazu kulturowego, ochrony dziedzictwa kulturowego, zabytków oraz dóbr kultury, modernizacji, rozbudowy i budowy systemów infrastruktury technicznej i komunikacji. Ponadto, zawiera bardzo ważne szczegółowe ustalenia odnoszące się bezpośrednio do obszarów wód powierzchniowych rzeki Kamienicy, potoków oraz przyległych gruntów leśnych i rolnych, stanowiących ich obudowę biologiczną, wprowadzając tam - między innymi - różne zakazy i nakazy wynikające z przepisów odrębnych, dotyczących ochrony przed powodzią.

Przedmiotowe opracowanie planistyczne zostało sporządzone

jako obowiązkowe, w oparciu i w następstwie udostępnionego gminom „Studium określającego granice obszarów bezpośredniego zagrożenia powodzią dla terenów nieobwałowanych w zlewni dolnego Dunajca, od ujścia Popradu”.

Generalny zakaz zawarty w planie dotyczy terenów przedstawionych na planach graficznych planu, a oznaczonych wg właściwej legendy symbolami „ZZ”, które obejmują obszary bezpośredniego zagrożenia, gdzie wyklucza się realizację (stawianie) budynków. Zasięg tych terenów jest zróżnicowany i uwarunkowany między innymi ukształtowaniem i zagospodarowaniem obszaru sąsiadującego z wodami, dlatego też dokładne ich określenie w miejscu konkretnej działki ewidencyjnej wymaga każdorazowo precyzyjnego zidentyfikowania lokalizacji nieruchomości na w/w rysunku, w oparciu o kopię aktualnej mapy ewidencyjnej w skali 1:2000, którą zainteresowana osoba winna okazać w celach związanych z powyższym działaniem. W przypadku braku dokumentu w zasobach domowych, uzyskanie takich map jest możliwe w nowosądeckim Starostwie Powiatowym, ulica Strzelecka 1, gdzie wydawane są wspomniane dokumenty na wniosek zainteresowanej strony.

W niektórych rejonach, sąsiadujących z terenami wód powierzchniowych rzeki Kamienica i okolicznych potoków, dopuszcza się urządzenie usług turystycznych w obszarach zagrożonych powodzią, ale odnosi się to tylko do możliwości realizacji urządzeń i obiektów związanych z obsługą turystyki

typu pola namiotowe, pola campingowe i infrastruktura towarzysząca. Dotyczy to jedynie obiektów terenowych związanych z rekreacją przyrodniczą i wypoczynkiem (ścieżki spacerowe, miejsca biwakowe, mała architektura), bez obiektów kubaturowych. Ustalenia planu zagospodarowania dopuszczają możliwość realizacji urządzeń zmniejszających zagrożenie powodzią. Jeśli inwestor zamierza podjąć działania (mieszczące się w dopuszczalnych granicach), musi je wnikliwie przeanalizować pod względem opłacalności związanej z możliwością wystąpienia ryzyka ewentualnej utraty mienia.

Natomiast przedsięwzięcia niezgodne z ustaleniami planu pod względem zagrożeń powodziowych, nie będą mogły liczyć na otrzymanie pozwoleń ze strony właściwych organów administracyjnych.

Ustalenia zawarte w uchwałach Rady Gminy Nawojowa oraz w załączonych do nich dokumentach graficznych, mają na celu stworzenie warunków bezpiecznego gospodarowania przestrzenią i dopuszczenie budowania trwałych obiektów kubaturowych, w tym mieszkalnych, usługowych lub innych, w miejscach odpowiednich, nie narażonych na skutki zjawisk powodziowych. Intencje zawarte w omawianych aktach prawnych nie zawsze spotykają się z pełną aprobatą i zrozumieniem ze strony właścicieli gruntów położonych w zasięgu obszarów objętych występującymi ograniczeniami, co nie zwalnia jednak nikogo, z obowiązku ich bezwzględnego przestrzegania.

(PS) fot. (PN)



Mapa satelitarna okolic Frycowej w pobliżu rzeki Kamienicy



UROCZYŚTOŚCI ZWIĄZANE ze Złotym Jubileuszem Par Małżeńskich, odbędą się w tym roku w naszej gminie, tradycyjnie w okresie Świąt Bożego Narodzenia. Jubilaci i ich goście, zapraszani są do sali głównej budynku zaplecza stadionu sportowego w Nawojowej, gdzie odbywa się wręczenie medali za długoletnie pożycie małżeńskie, nadanych przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Nieco wcześniej, przewidziane są występy artystyczne w wykonaniu młodzieży szkolnej lub zespołów działających w Gminnym Ośrodku Kultury. Prezydenckie odznaczenia, wręcza zasłużonym parom wójt gminy dr inż. Stanisław Kiełbasa.

„Żyćcie szczęśliwie i radośnie, dożyjcie długich lat, niech Wam życie będzie wiosną, rajem cały świat”.

Oprócz medali, złote pary otrzymają od władz gminnych pamiątkowe dyplomy, upominki i bukiety kwiatów. Tradycyjną lampką szampana wznosi się toast za dalsze szczęśliwe życie, a na osłodę przyszłych lat podawany jest specjalny tort. Nie zabraknie też na pewno chóralnego „100 lat” zdrowia i pomyślności. A potem, w kularach, zacięni małżonkowie opowiadają o własnych przeżyciach, dzielą się wspomnieniami, chwalą kolejnymi pokoleniami potomstwa, wnukami i prawnukami.

My również życzymy im wszystkiego najlepszego!

STANISŁAW I STEFANIA GORYL

Najważniejsza jest miłość

Połączył ich sentyment do muzyki i tańca. Nasz jubilat sam nauczył się grać na akordeonie i chętnie obsługiwał imprezy, uroczystości i potańcówki. Na jednej z takich zabaw, w pobliskim Czaczowie „wypatrzył” swoją Stefcie, w której zakochał się bez pamięci. A i jej spodobał się przystojny harmonista, na dodatek umiejętność gry na instrumencie miała niezwykle społeczne uznanie. Pan Stanisław uczęszczał też na naukę gry na trąbce do kapelmistrza nawojowskiej orkiestry dętej i z czasem założył własny zespół muzyczny, co dodawało mu jeszcze większego dostojeństwa.

Do życia w związku, nasi bohaterowie sprawdzali się „tylko” 3 lata, co niewątpliwie świadczy o poważnym i rozsądnym podejściu do zakładania rodziny. Po okresie narzeczeństwa podjęli jednomyślnie decyzję o wstąpieniu w związek małżeński. Do tego czasu Stanisław pomagał rodzicom w prowadzeniu gospodarstwa, jako najmłodszy syn.

Ślub odbył się w nawojowskim kościele parafialnym, a do świątyni jechano sześcioma odświętnie udekorowanymi furmankami, jak chłopska, lachowska tradycja nakazuje. W drodze przed ołtarz, a potem na weselu przygrywali koledzy pana młodego wieszcząc radosne uroczystości okolicznym mieszkańcom. Małżeńską przysięgę odebrał od dzisiejszych jubilatów ksiądz proboszcz Stanisław Kruczek, a za młodymi stanęło 6 par drużbów. Okazjonalne przyjęcie odbyło się w rodzinnym domu pani młodej, bo jak wspomina Stefania, kto by tam wówczas i gdzie, szukał lokalu do wynajęcia. Pomieszczenie do biesiadowania nie było zbyt duże, toteż na wesele zaproszono „tylko” 60 osób.

Weselne menu przygotowano we własnym zakresie, w oparciu o domowe receptury i smaki. Wcześniej musiał „dać łeb pod topór” hodowany na uroczystości wieprzek. W ten sposób, lokalnej tradycji stało się zadość, a i wytrawni smakosze byli usatysfakcjonowani. Czego nie zjedzono na weselu, dołączono z chęcią na poprawinach.

Młoda para, po zawarciu związku zamieszkała u rodziców



Stanisława, który jako najmłodszy syn został przez nich obdarowany 9 ha ziemi. Oprócz gospodarowania, jubilat znalazł też zatrudnienie, jako strażnik w nowosądeckim oddziale Poczty Polskiej. Pani Stefania zaś, poświęciła się bez reszty prowadzeniu domu i nadzorowaniu gospodarstwa. A było czego doglądać, hodowano bowiem kilkanaście sztuk bydła mlecznego i rzeźnego, stado owiec, a nie zabrakło także drobiu. Oboje ciężko pracowali na kamienistym gruncie, gdzie wszelkie prace polowe, także ze względu na jego położenie wykonywano ręcznie. Ogrom wysiłku włożono podczas budowy nowego domu, kiedy wszystkie materiały, urządzenia, narzędzia wciągano na plac budowy zlokalizowany na wzgórzu, własnymi rękoma. – To była straszna harówka – wspominają oboje, ale cóż, takie miejsce wybrali nam rodzice, trzeba się było z tym zgodzić.

Małżonkowie dochowali się 7 dzieci, w tym sześciu córek i syna, który dziś jest znanym w gminie organistą w kościele p.w. Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny w Nawojowej. Ukończył w tym zakresie specjalne studia muzyczne w Tarnowie. Podobnie jak ojciec, prowadzi też własny zespół, który koncertuje i uświetnia imprezy okolicznościowe w wielu rejonach kraju. Wszystkie latorośle założyły już własne rodziny i obdarowały dziadków czternaściorgiem wnucząt, siedmiorgiem chłopców i taką samą liczbą dziewczynek. Rozpiętość wiekowa – 30 lat i 3 latka. Trzy córki Stanisława i Stefanii mieszkają na stałe w Norwegii, jedna zaś na Półwyspie Apenińskim, we Włoszech.

Komu może udać się szczęśliwe i zgodne małżeństwo? Ludziom, którzy sobie wzajemnie ufają, są sobie wierni i kochają się – odpowiadają na tak postawione pytanie nasi bohaterowie. Ale najważniejsza jest miłość, tylko ona pomaga przezwyciężyć wszelkie życiowe trudności.

Tekst i fot (B)

ROMAN I WŁADYSŁAWA DUTKA

Mieć Boga w sercu

Nasi jubilaci pochodzą z tej samej miejscowości. Ich pierwsze kontakty, zauroczenia pojawiły się w wieku młodzieńczym. Także im, jak w wielu innych przypadkach, nieistniejący już niestety sądecki PKS pomógł w stworzeniu nowej, wspaniałej i zgodnie żyjącej rodziny.

Pani Władysława podróżowała ową komunikacją do liceum, a potem do studium nauczycielskiego w królewskim grodzie, przyszły małżonek - do Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego, z którymi związał własną zawodową karierę. Kto pierwszy postanowił zadzierznąć nić sympatii? Jak każda tradycja osobnik płci męskiej, tak wspomina tamte kontakty obecną jubilatką. Szybko luźne, sporadyczne spotkania nabrały charakteru narzeczeńskiego i...jasnym się stało, że rodzająca się miłość jest uczuciem na całe życie.

Decyzję o zawarciu związku małżeńskiego podjęto wspólnie. Oczywiście zawiadomiono o tym fakcie rodziców, choć doskonale orientowali się w zamiarach młodych i z satysfakcją przyjęli ich „serc uniesienia”.

Ślub cywilny zawarto jeszcze w starym budynku nawojowskiego Urzędu Gminy, zaś boskie błogosławieństwo przyjęto w tutejszej parafii, a udzielił go ówczesny proboszcz, ks. kanonik Stanisław Kruczek podczas niedzielnej sumy. Pan młody wiódł narzeczoną przed ołtarz w asyście drużbów, na czele z muzyką i śpiewem na lachowską nutę, przy akompaniamentie ludowej kapeli. Weselne przyjęcie odbyło się w domu rodzinnym panny młodej, a szczęścia i miłości - wznosząc od czasu do czasu toasty i okrzyki „gorzko, gorzko” - życzyła im prawie setka gości.

Po ślubie, pomieszkowali krótko raz u jednych, raz u drugich teściów. Szybko zwyciężyła jednak wola budowy własnego



domu, taki powstał i służy małżonkom po dziś dzień, i w nim doczekali złotych godów.

Państwo Dutkowie wychowali trójkę dzieci, dwie córki i syna. Wszyscy są już samodzielni i założyli własne rodziny. Teraz, cieszą się pięciorgiem wnucząt, z których najstarsza latorośl (wnuczka) ma lat 18, zaś najmłodsza pociecha (wnuczek) 2 lata.

- Mamy wspaniała rodzinę – mówią zgodnie, dzieci sprawiają nam dużo radości, nigdy nie mieliśmy z nimi kłopotów. To wielkie szczęście i cieszymy się z tego faktu naprawdę szczerze.

Jak należy żyć, aby przetrwać w związku pół wieku?

- Trzeba sobie nawzajem ufać, zawierać kompromisy, być dobrym człowiekiem, starać się zrozumieć drugą, najbliższą osobę, wspierać się nawzajem i pomagać sobie. Nie chować w pamięci złych chwil, a cieszyć się wzajemnymi choćby najmniejszymi sukcesami, a przede wszystkim pielęgnować miłość i dobry, radosny czas i mieć Boga w sercu.

Wiedliśmy naprawdę szczęśliwe życie. I gdyby się dało, moglibyśmy je przeżyć raz jeszcze.

Zanotował (B)

Fot. Arch. domowe jubilatów

JANINA I STANISŁAW SROKA

Miłość od kołyski

Dzisiejszy jubilat zna swoją żonę od kołyski. Jest od niej o 5 lat starszy, a z racji zamieszkiwania ich rodzin po sąsiedzku, doskonale pamięta narodziny własnej „lepszej połowy”.

– Ale to chyba z woli Bożej od dzieciństwa Duch Święty nas połączył, tak zostało do dziś i mamy za sobą 50 lat małżeńskiego żywota – wspomina pan Stanisław. W tym przypadku trudno mówić o czasie narzeczeństwa, miłość była od zawsze i pozostanie do końca naszych dni – mówią zgodnie jubilaci. Bywało ciężko, ale życie mieliśmy dobre, to i złote gody dają nam satysfakcje. I choć ... „tych lat nie odda nikt”...jak mówią słowa piosenki, nie zamieniliby ich na żadne inne.

- Zaślubiny były piękne, zgodne z tradycją i miejscowymi obrządkami. Do Urzędu Stanu Cywilnego w nawojowskiej Gromadzie, a także do kościoła w Żeleźnikowej Wielkiej, młodą parę wraz z orszakiem weselnym podążającym na piechotę, wiodła kapela i drużbowie. Muzykantów prowadzili znamienici instrumentalisci Staszek Chruściel i Jan Tabaszewski. Ten ostatni, zmarły niedawno, to najsłynniejszy sądecki akordeonista, ale przede wszystkim heligonista, jakiego nie spotkasz już w naddunajeckiej dziedzinie. Trzeba



dodać, że oprócz drużbów, uroczystości zaślubin uświetniali starostowie.

Weselne tańce odbywały się na żeleźnikowskim boisku sportowym, dziś już nieistniejącym, wówczas pięknie umajonym i udekorowanym tak, że gościom dech w piersiach zatykało. Poczęstunek i biesiadne stoły ustawiono w pobliskim domu rodzinnym panny młodej, a jedzenie przygotowano wedle najlepszej miejscowej receptury, istny raj dla smakoszy. Do

historii przeszły też weselne placki, rękodzieło mistrzyni wypieków – Franciszki Gieniec, której ciasta nie miały sobie równych w okolicy.

Po ślubie, młodzi zamieszkali u rodziców pani Janiny i gospodarowali na niecałych 2 ha ziemi. Żeby utrzymać rodzinę, nasz bohater pracował zawodowo, w Chemobudowie Południe w Nowym Sączu, gdzie zatrudniony był przez 30 lat. Pani Jasia, bez reszty poświęciła się prowadzeniu domu, uprawie ziemi i utrzymaniu zwierząt hodowlanych na własne potrzeby. Każdy zarobiony grosz odkładano, żeby zainwestować go w budowę domu. W nim spędzili żywot, a teraz będzie służył następnemu pokoleniu.

JÓZEFA I ANTONI SIEDLARZ

Jedyna, wymarzona i..... 18 par družbów

Cały małżeński żywot spędzili i nadal to czynią w swoich nawojowskich włościach.

Na pytanie – jakim trzeba być człowiekiem, żeby „wytrzymać” ze sobą 50 lat, odpowiadają z uśmiechem – zgodnym, spokojnym, mieć dobrą naturę, która pozwala przetrzymać wszystkie kryzysy, wspierać się nawzajem, służyć sobie pomocą w trudnych chwilach. - Wszystko to, pozwoliło nam przetrwać wzloty i upadki, być dla siebie przez te 50 lat oparciem ikochać się, aż po dzień dzisiejszy. Miłość Józefy i Antoniego przetrwała 50 lat, a Oni ciągle się kochają i nie wyobrażają sobie życia bez siebie.

Poznali się na ślubie członków własnych rodzin. Brat Antka żenił się z kuzynką pani Józi. Niezwykle uczucie zagościło w ich sercach ...od pierwszego wejrzenia. Spotęgował je wspólny pobyt na weselu, a później częste narzeczeńskie spotkania. – Ja od razu wiedziałem, że to moja - jedyna, wymarzona - której szukam – wspomina jubilat, a małżonka, jak zawsze zgodnie potwierdza, iż posiadała taki sam stan ducha. Pobrali się po dwóch latach znajomości, a decyzję o zaślubinach podjęli wspólnie. Ów pomysł został zaakceptowany przez rodziców. – Zaręczyny były skromne, a że nam się nie przelewało, odbyły się bez pierścionka, za to z bukietem kwiatów dla przyszłej teściowej – opowiada pani Józefa. Takie były zwyczaje, prosząc o zgodę na ślub, należało tatę i mamę w rękę pocałować. Dzisiejszych jubilatów małżeńskim węzłem złączył ksiądz w kościele w Roztoce Wielkiej, skąd pochodziła młoda panna. Uroczystość odbyła się w niedzielę, a ksiądz zgodził się ją tam przeprowadzić, bowiem panna młoda zajmowała się porządkowaniem i ozdabianiem świątyni. W prezencie, pleban podarował jej specjalny modlitewnik, aby prowadziła bogobojny żywot. Książeczka jest przechowywana z szacunkiem po dziś dzień.

Skromne zaręczyny powetowano bogatym weseliskiem. Warto wspomnieć, że młodej parze towarzyszyło przed ołtarzem 18 par družbów, które wypełniły niewielki kościółek, a reszta weselników czekała na młodożeńców przed świątynią. Zaślubinową asystę stanowili najbliżsi członkowie rodzin, przyjaciele, koledzy i koleżanki. Pan młody zajechał po narzeczoną autobusem sądeckiej komunikacji, z kapelą przygrywającą na lachowską nutę. Podczas zabawy nie zabrakło regionalnych przyspiewek i odgrywek, a muzyków prowadzili Stanisław Borek i Edmund Skoczeń. Za stołami pełnymi smakołyków własnej roboty zasiadło w sumie ponad 150 osób. Na wiekopomne wydarzenie przybyli pociotkowie spod Złotoryi

Wychowali wspólnie szóstkę dzieci, 3 chłopców i 3 dziewczyny. Ania i Józio, nadal jeszcze zamieszkują z rodzicami. Mają już dziewięcioro wnucząt i myślą powoli o prawnuczętach, w wychowaniu których chętnie pomogą.

Jak w zgodzie przeżyć 50 lat?

- Ano trzeba się kochać - mówi jubilat, a ponadto język mieć „przygryziony”, uszy trochę „przytkane”, a oczy przymrużone, żeby nic złego nie dostrzegać, nie mówić, ani nie usłyszeć, pamiętać wyłącznie same dobre chwile. Szanować się i służyć sobie wzajemnie pomocą. Nie wyobrażają sobie innego życia, niż to, które spędzili ze sobą.

Tekst i fot. (MASZ)



i wielu innych regionów kraju.

Państwo młodzi zamieszkali w Nawojowej, gdzie nasz jubilat już wówczas posiadał, przekazane przez rodzinę, własne pole i miejsce pod budowę domu. Oprócz prowadzenia gospodarstwa, Antoni zatrudniony był w miejscowym tartaku, a pani Józefa pracowała w gastronomii krynickiego Domu Wczasowego „Robotnik”. Najpierw wystawili małą oficynkę, gdzie mieszkali przez 10 lat. W tym czasie, rozpoczęli wspólnie z siostrą Stanisławą, budowę „bliźniaka”, stanowiącego do dziś rodzinne lokum. Pierwszy potomek państwa Siedlarzów przyszedł na świat w 1966 r. , a potem...pojawiały się kolejne dzieci, które dla jubilatów były osłodą życia. W sumie, dochowali się 4 synów i jednej córki, a teraz cieszą się dwunastką wnucząt, zdominowaną przez chłopców, których jest - dziesięciu.

Choć nie było lekko, mają oboje poczucie dobrze przeżytego czasu, a życia w związku, nie zamieniliby na żadne inne. – Teraz przydałoby się drugie takie 50 lat – dodaje z uśmiechem Antoni Siedlarz. Żeby tylko Pan Bóg podarował zdrowie i żebyśmy nadal się tak kochali, jak od pierwszej chwili. Miłą sercu niespodziankę sprawiły rodzicom z okazji Złotych Godów dzieci. Impreza odbyła się w gościnnych progach Gminnego Ośrodka Kultury, było mnóstwo gości, wspaniałe prezenty, a czas umilały zebrany aż dwie muzyczne kapelle. Jubilaci, owo spotkanie i troskę o nich własnych latorośli będą zawsze wspominać ze łzami w oczach, bo kolejna taka feta czeka ich dopiero na ...Brylantowe Gody (75 – lecie).

Tekst i fot. (B)

REGULAMIN PUNKTU SELEKTYWNEGO ZBIERANIA ODPADÓW KOMUNALNYCH W GMINIE NAWOJOWA

Regulamin określa sposób świadczenia usługi przez Punkt Selektywnego Zbierania Odpadów Komunalnych w Nawojowej; zwany dalej PSZOK. PSZOK służy do gromadzenia odpadów dostarczanych przez właścicieli nieruchomości/ dzierżawców, zarządców, najemców/ posesji położonych w granicach administracyjnych Gminy Nawojowa. PSZOK czynny jest w następujących dniach i godzinach:

Cały rok:

- Środa; od 13.00 do 19.00

W okresie od 1 III-30 XI

- Pierwsza i ostatnia sobota miesiąca; od 10.00 do 16.00.

Odpady dostarczane do PSZOK powinny być posegregowane oraz właściwie zabezpieczone. Odpady wymagające opakowania przyjmowane będą wyłącznie w szczelnych i niecieknących pojemnikach, zawierających informacje o rodzaju odpadów. Na terenie PSZOK odpady gromadzone będą selektywnie w pojemnikach (beczkach, kontenerach), paletach, itp., przystosowanych do rodzaju zbieranych odpadów oraz w sposób bezpieczny dla zdrowia ludzi i dla środowiska. Do PSZOK przyjmowane będą odpady dostarczane w sposób umożliwiający ich selektywne odebranie zgodnie z kategoriami odpadów wymienionymi w punkcie 7.

W uzasadnionych przypadkach przyjmowanie odpadów do PSZOK może być okresowo wstrzymane.

Do PSZOK nie przyjmuje się żadnych odpadów powstających z tytułu prowadzenia działalności gospodarczej.

Osoba przekazująca odpady do PSZOK zobowiązana jest do podania:

- swojego imienia i nazwiska,
- adresu nieruchomości, z której odpady pochodzą,
- dokumentu potwierdzającego zamieszkanie na danej nieruchomości (np. dowód osobisty, umowa najmu, potwierdzenie dokonywania opłat za gospodarowanie odpadami komunalnymi, itp.).

Obsługa PSZOK odmówi przyjęcia odpadów dostarczonych w sposób niezgodny z regulaminem.

Obsługa PSZOK ma prawo odmówić przyjęcia odpadów, których ilość lub waga odbiega od przyjętej, szacunkowej ilości lub wagi odpadów pochodzących od właścicieli nieruchomości, na których zamieszkują mieszkańcy Gminy Nawojowa lub mieszkańców tych nieruchomości oraz innych osób wytwarzających odpady na tych nieruchomościach lub wskazują, że nie pochodzą z tych nieruchomości.

Pojemniki na odpady znajdujące się w PSZOK opisane będą zgodnie z rodzajem zbieranego odpadu w następujący sposób:

| Kontener / Pojemnik z napisem | |
|--|---|
| 9.1 Odpady Wielkogabarytowe | Odpady wielkogabarytowe w tym meble |
| 9.2 Odpady Budowlane | Odpady budowlane rozbiórkowe i niebezpieczne pochodzące z drobnych prac niewymagających pozwolenia na budowę, zgłoszenia zamiaru budowy lub wykonania robót |
| 9.3 Opony | Zużyte opony |
| 9.4 Sprzęt Elektryczny i Elektroniczny | Zużyte urządzenia elektryczne i elektroniczne |
| 9.5 Chemikalia | Chemikalia |
| 9.6 Akumulatory | Zużyte akumulatory |
| 9.7 Baterie | Zużyte baterie |
| 9.8 Leki | Przeterminowane leki |
| 9.9 Tekstylia | Odzież i tekstylia |
| 9.10 Czysty gruz (odpady betonowe, ceglane itp.) | gruz budowlany |

Jeżeli właściciele nieruchomości, na których zamieszkują mieszkańcy Gminy Nawojowa lub mieszkańcy tych nieruchomości oraz inne osoby wytwarzające odpady na tych nieruchomościach wytworzą odpady przewyższające ilości lub wagi, o których mowa w pkt.12 i zamierzają dostarczyć je do PSZOK, zobowiązani są do uzgodnienia tego faktu z pracownikiem UG odpowiedzialnym za gospodarkę odpadami komunalnymi; minimum 2 dni przed planowanym dostarczeniem odpadów do PSZOK.

Osoba dostarczająca odpady do PSZOK dokonuje ich rozładunku i umieszczenia w poszczególnych kontenerach lub pojemnikach we własnym zakresie. Obsługa PSZOK może w wyjątkowych sytuacjach pomóc w rozładunku i umieszczeniu odpadów w kontenerach lub pojemnikach.

Każdorazowe przyjęcie odpadów do PSZOK potwierdzane jest na formularzu przyjęcia odpadów i odnotowywane w rejestrze przyjętych odpadów.

Osoby przebywające na terenie PSZOK zobowiązane są do: przestrzegania założeń obsługi PSZOK, w szczególności w zakresie miejsca złożenia odpadów oraz sposobu poruszania się po PSZOK, zachowania wymogów bezpieczeństwa, w szczególności palenia papierosów i nie używania źródeł otwartego ognia, zachowania kierunku przemieszczania się wynikającego z oznaczeń i stosowania się do ogólnych zasad ruchu drogowego. Dzieci poniżej 12 roku życia mogą przebywać na terenie PSZOK jedynie pod opieką osoby pełnoletniej. W razie nieprzebrzegania zapisów niniejszego regulaminu będą wyciągane konsekwencje karne.

PSZOK – TO NIE WYSYPISKO

Segregowanie bez zanieczyszczeń



Składowisko odpadów

Od 1.04.2015 roku stawka za wywóz i zagospodarowanie odpadów komunalnych w gminie Nawojowa została ustalona w kwocie 5 zł od mieszkańca, w przypadku gdy segreguje śmieci. Jeśli tego nie robi, opłata wynosi 15 zł od osoby i pozostała w niezmiennym wysokości. Obniżkę cen spowodowała zmiana operatora zajmującego się wywozem i zagospodarowaniem odpadów komunalnych w gminie. Zwycięzcą przetargu okazało się konsorcjum AVR Sp. z o.o.

Aby ułatwić życie obywatelom, został także uruchomiony Punkt Selektywnego Zbierania Odpadów (skrót PSZOK) zlokalizowany na terenie dawnej Hamerni. W punkcie tym, w określonych dniach i godzinach będzie obecny pracownik nadzorujący zbiórkę nieczystości, do którego poleceń należy się bezwzględnie stosować.

Uwaga! Punkt Selektywnego Zbierania Odpadów Komunalnych nie jest wysypiskiem śmieci, przyjmowane są jedynie odpady odpowiednio posegregowane, które muszą być umieszczone w kontenerach do tego przeznaczonych. Należy pamiętać, aby odpady były segregowane bez zanieczyszczeń!!! Worki z nieprawidłowo segregowanymi odpadami nie będą odbierane!!!

(Inf. własna) fot. (PN)

UPADEK NAWOJOWSKIEGO ROLNICTWA

Czy lasy pokryją gminę?

Lasy były ważnym elementem naszej ziemi od wieków, zaś w historii bardziej współczesnej, otrzymały „złoty” ekologiczny za czasów hrabiego Stadnickiego, który zawodowo zajmował się tą częścią przyrody, prowadząc ją wzorowo w oparciu o przesłanki naukowe. Nie mniej, pola uprawne stanowiły istotę chłopskiego gospodarowania w nawojowskiej dziedzinie, zaś posiadanie na własność kawałka ziemi nobilitowało gospodarza w tutejszej społeczności.



Ze wspomnień żyjących seniorów oraz z przekazów ich poprzedników wiemy, że praca na roli była przysłowiowym ciężkim kawałkiem chleba. Na utrzymanie rodziny zarabiano się harując od świtu do nocy, świątek, piątek, bez chwili wytchnienia. Nawet pora zimowa nie była czasem odpoczynku, gdyż przez zwały śniegu, zasypane trakty należało dotrzeć do miasta, wioski aby spieniężyć wytwory całorocznej pracy i nabyć niezbędne do życia produkty.

Tereny Sądeckizny nie słyszą nigdy z urodzajnej gleby, dającej obfite plony.

Do dziś nie zakończono prawnych procedur dotyczących wdrożenia przepisów ułatwiających gospodarowanie w terenach górzystych z należytymi efektami finansowymi. Nie znaczy to jednak, że miejscowi rolnicy w minionych latach nie starali się dobrze pracować, korzystać z nowinek technicznych i agronomicznych dotyczących uprawy roślin i hodowli zwierząt. Produkowano gatunki o wyjątkowych walorach smakowych, z wysoką zawartością związków mineralnych i witamin potrzebnych konsumentom, a mięso rzeźnej zwierzyny swoją jakością pokonywało konkurencję z innych rejonów kraju. Na obszarze całej gminy rozpościerały się widoki pól uprawnych, na których dominowały zboża i kartofliska, na łąkach wypasano bydło, a w zagrodach nad ujadaniem psów dominował świński kwik. Taki obrazek pozwalał domniemywać, że nasza okolica zachowa rolniczy charakter, nie ulegnie dzikiej urbanizacji, będzie ziemią o pięknej przyrodzie ze sprzyjającym klimatem dla miejscowych

i przybyszów. Skoro nie pokonał chłopskiego uporu w epoce słusznie minionej ancien régime, to w dobie wolności ekonomicznej rolnictwo utrzyma swoją pozycję. Stało się jednak inaczej. Gdzie szukać przyczyn nie wykorzystywania ziemi do rodzenia płodów? Czemu lepiej pojechać po wyroby masarskie do miasta niż wyhodować tuczniaka o mięsie znakomitej jakości? Dowodem na to, że gospodarka rolna zamiera niech będzie fakt, o którym w artykule o problemach z dzikami mówią nasi leśnicy. Jeszcze 20, 30 lat temu obszary uprawne rozciągały się gęsto po obu stronach drogi z Nowego Sącza do perły uzdrowisk. Dziś, stanowią zaledwie niewielki fragment dawnych połąci. Zwierzyna, żyjąca w coraz większej symbiozie z człowiekiem przenosi się bliżej osiedli poszukując żerowiska zapewniającego byt.

Po II wojnie światowej pojawiła się w gminie Nawojowa kategoria zawodowa chłopo-robotników. Rozwój przemysłu w mieście, niezbyt urodzajne gleby, zmuszały do poszukiwania dodatkowego zajęcia, celem poprawienia dochodów i własnego losu. Nikt jednak nie rezygnował z uprawy ziemi i hodowli choćby na własne potrzeby, najbliższej rodziny, grona bliskich znajomych. Ile warte było kurcze jajko z domowego chowu, pięknie wybarwione i smaczne? Nie odstraszały też ceny w skupie, mimo że nie najwyższe, dawały zawsze gwarancje sprzedaży wysokogatunkowego towaru.

Cóż, kapitalizm, wolny rynek narzucił nam zupełnie inne standardy od przekazywanych z pokolenia na pokolenie. Chcemy więcej, taniej, lepiej, a mamy co najwyżej weselej, śmieszniej

i z problemami. Nic się nie oplaca, bez pewności zysku nie warto podejmować ryzyka.

Dla przykładu, coraz mniej upraw napotkamy w Homrzkach czy Bączej Kuninie, miejscowościach kiedyś mocno rolniczych.

Zupełnie zaniknął etos pracy, z estymą pielęgnowany i kultywowany na wsi. W tym numerze Przeglądu wspomina o nim Kazimierz Piętka, który nie wyjechał za „łatwiejszym chlebem” nad morze. Nie wyobrażał sobie łez matki i rozstania z ojcowizną. Państwo Gorylowie, stawiali swoją posesję na wzniesieniu, na które materiał i urządzenia wnoszono na własnych barkach (nie było dojazdu). Tak się pracowało i tak zbierało owoce tej ziemi.

W czasach szalonego rozwoju wszelkich technologii, wielkiego boomu elektronicznego jest łatwiej, prościej, a wszelkie materiały, aparatura są w zasięgu ręki. Trzeba tylko nieco wysiłku intelektualnego, twórczych pomysłów, dobrej woli i konsekwencji. Ludziom młodym na pewno tego nie brakuje. Tak pięknej ziemi, położonej blisko królewskiego Nowego Sącza, nie ma ani w powiecie, ani w województwie. Uprawa ekologicznych płodów rolnych, produkcja smacznej, zdrowej żywności może przynieść znakomite efekty w rozwoju naszej, niezwykle urokliwej gminy. Nie uczynimy z niej li tylko sypialni dla powiatowej stolicy, za to może stać się centrum aktywnej turystyki i rekreacji. Mamy już wiele miejsc do uprawiania sportu i zażywania wypoczynku. Przy ludzkiej mobilności będą wykorzystane do maksimum i w efekcie przyniosą zysk.



Lasów na naszej ziemi nie brakuje, leśnicy odtwarzają go w przedwiecznych strukturach, chyba więc nie warto zalesiać kolejnych terenów teraz, leżących odlego, miejmy nadzieję że tylko z powodu chwilowego braku pasji do rolnictwa. Nie róbmy z naszej gminy podmiejskiej dzielnicy, niech pozostanie urokliwą wsią z kretowiskiem i ścierniskiem, jeden solidny bank nam tu wystarczy.

(WZ) fot. Arch. Gminy, Internet

O nawojowskich stowarzyszeniach – słów kilka

Gmina Nawojowa od lat wspiera organizacje pozarządowe, które działają na rzecz lokalnej społeczności. Współpraca pomiędzy administracją publiczną a NGO – jak współcześnie nazywany jest cały sektor organizacji pozarządowych – polega na udzielaniu dotacji w trybie otwartego konkursu ofert, ogłaszanego na podstawie Ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie. To właśnie ten akt prawny określa katalog zadań publicznych, które gmina może przekazywać do realizacji organizacjom pozarządowym. Wójt gminy Nawojowa, co roku ogłasza otwarty konkurs ofert na wspieranie i upowszechnianie kultury fizycznej oraz na zadania z zakresu kultury, sztuki, ochrony dóbr kultury i dziedzictwa narodowego. Każda organizacja, której zadania statutowe wpisują się w wymogi konkursu, ma pomysł na stworzenie ciekawego projektu i zorganizowanie aktywnej formy wypoczynku dla mieszkańców Nawojowej – może złożyć ofertę i stanąć do rywalizacji. Jeśli oferta przejdzie pozytywnie weryfikację formalną, merytoryczną i kosztową – gmina udziela dotacji i zadanie może być realizowane.

W 2015 roku, na wspieranie i upowszechnianie kultury fizycznej wydatkowano 60 tys. zł, natomiast na zadania z zakresu kultury, sztuki, ochrony dóbr kultury i dziedzictwa narodowego - 4 tys. zł. Do tegorocznego konkursu przystąpiły stowarzyszenia i fundacje, które prężnie działają na rzecz nawojowskiej społeczności już od kilkudziesięciu lat, a również takie, które dopiero rozwijają skrzydła.



Aktyw LKS „Nawoj”



Ludowy Klub Sportowy „Nawoj” Nawojowa – powstał w 1973 roku pod egidą Ludowych Zespołów

Sportowych, wtedy to po raz pierwszy, drużyna założona przez Kazimierza Osickiego, została zgłoszona do rozgrywek w piłkę nożną w lidze prowadzonej przez nowosądecki OZPN. Od tego czasu, główną misją Klubu stała się praca nad rozwojem tej popularnej dyscypliny sportowej oraz stałe podnoszenie jej poziomu na terenie Gminy Nawojowa. LKS „Nawoj” organizował sekcje piłkarskie i szkolenia sportowe, otaczał opieką zawodników i stwarzał im warunki do rozwijania sportowych umiejętności.

Z inicjatywy klubu odbywają się zawody i imprezy zrzeszające fanów futbolu. Przez lata LKS „Nawoj” Nawojowa szkolili trampkarzy, juniorów oraz seniorów pod okiem doświadczonych trenerów. Po 40-stu latach działalności można śmiało powiedzieć, że pod skrzydłami LKS „Nawoj” Nawojowa umiejętności piłkarskie zdobyły trzy pokolenia mieszkańców gminy – zapalonych piłkarzy, tak jak założyciele Klubu. Wiele nazwisk przewinęło się w historii działalności „Nawoja”, ale teraz stanowiska w zarządzie stowarzyszenia piastują najbardziej wytrwali. Taką właśnie formę organizacyjną przyjął Klub po zmianie przepisów w roku 2003. Są to: Stanisław Kulpa – prezes; Jan Kulpa – wiceprezes; Janusz Horowski – skarbnik; Janusz Władysław – sekretarz; Maciej Sadowski, Arkadiusz Bogdański, Tomasz Dara - członkowie.

LKS „Nawoj” Nawojowa swoją działalność w przeważającej części finansuje ze środków publicznych uzyskiwanych w drodze dotacji, o których udzielenie stara się co roku składając oferty w ramach otwartego konkursu. Dzięki ciekawej propozycji systemu treningów,



Najmłodsi futboliści KPT

organizacji meczy sparingowych i wyjazdów na mecze ligowe, częstych rozgrywek i dużej ilości zawodników – Klub utrzymuje stale wysoki poziom.



Klub Piłkarsko-Towarzyski KPT Nawojowa – został utworzony w 2000 roku, ale jako oficjalne

Stowarzyszenie wpisane do Krajowego Rejestru Sądowego, posiadające osobowość prawną, funkcjonuje od 2002 roku.

Zarząd KPT Nawojowa tworzą ludzie od lat związani z piłką nożną. Część z nich rozpoczynała karierę sportową w LKS „Nawoj” Nawojowa: Marian Kowalik – prezes; Krzysztof Zając – wiceprezes; Sylwester Tuczyński – członek zarządu; Jakub Borek – skarbnik; Arkadiusz Twardy – sekretarz.

KPT opiera statutową działalność na pracy społecznej ogółu członków i działaczy. Realizuje swoje cele poprzez organizowanie zajęć sportowych i udział w rozgrywkach ligowych dla ludzi młodych. Rozwija ich zainteresowania sportowe, kształtuje postawy moralne, wzmacnia charaktery, podnosi sprawność fizyczną. KPT Nawojowa wychodzi z propozycją miłego spędzania wolnego czasu do mieszkańców gminy, a jest to przede wszystkim kibicowanie drużynie podczas licznych rozgrywek towarzyskich i meczów ligowych. Stowarzyszenie stara się pozyskiwać środki finansowe od sponsorów, jednak potrzeby Klubu są dużo większe dlatego KPT Nawojowa występuje również co roku o dotacje ze źródeł publicznych.



Stowarzyszenie „Tradycja i Przyszłość”

Działalność tej organizacji polega na wspieraniu wszechstronnego i zrównoważonego rozwoju społecznego, kulturalnego i gospodarczego



Prezes w gronie działaczek

regionu, ze szczególnym uwzględnieniem tradycji wynikających z działalności Koła Gospodyń Wiejskich we Frycowej. Zakres przedsięwzięć wynikających ze statutu jest bardzo szeroki, to m.in.: upowszechnianie edukacji na każdym etapie kształcenia, propagowanie zdrowego stylu życia, prowadzenie działalności kulturalnej szczególnie na rzecz zachowania kultury narodowej, tożsamości i tradycji, organizowanie różnych form wypoczynku dla dzieci i młodzieży, podniesienie poziomu aktywności zawodowej oraz zdolności do zatrudnienia osób bezrobotnych i biernych zawodowo. Panie, które zrzeszone były we frycowskim KGW, przenieśli swoją pasję i zaangażowanie na grunt Stowarzyszenia „Tradycja i Przyszłość” i pod okiem prezesa – Ryszarda Poradowskiego, nadal bardzo prężnie pracują. W skład zarządu Stowarzyszenia wchodzi: Ryszard Poradowski – prezes; Anna

Wójs – wiceprezes; Anna Skrzypiec – wiceprezes; Ewa Szewczyk – sekretarz; Maria Dutka – skarbnik; Kazimiera Dutka – członek

Znakiem firmowym Stowarzyszenia stała się Frycowska Familiada, która organizowana jest trzeci rok z rzędu. Impreza z atrakcjami dla młodzieży i dorosłych, licznymi nagradzonymi konkursami oraz degustacją tradycyjnych potraw, podbiła serca mieszkańców całej Nawojowej ściągając ich licznie na doroczny festyn. Stowarzyszenie, finansuje swoje projekty starając się o środki z różnych źródeł publicznych, w tym m.in. z gminy Nawojowa i ze Starostwa Powiatu Nowosądeckiego.



**Fundacja
Akademia GOAL**



Uczestnicy Akademii

Jest młodym Stowarzyszeniem – wpisanym do Krajowego Rejestru Sądowego w 2014 roku. Kieruje nim zarząd w składzie: Tomasz Sikorski – prezes; Piotr Janisz – wiceprezes. Akademia Piłkarska „GOAL” została stworzona z myślą o dzieciach w wieku od 5 do 12 lat, które pasjonują się grą w piłkę nożną i marzą o sportowej karierze. Zajęcia są prowadzone przez wykwalifikowaną kadrę trenerów, absolwentów AWF, posiadających doświadczenie w pracy z dziećmi i młodzieżą. Misja Stowarzyszenia, to kompleksowe podejście do szkolenia podopiecznych, systemem odpowiednio dobranych treningów piłkarskich, preferowanie zdrowego trybu życia, wpajanie zasad fair play oraz proponowanie innych zajęć poprawiających ogólną sprawność fizyczną, jak np. nauka pływania.

Tekst: (AM), Fot. Arch. Organizacji

**„Śpieszmy się kochać ludzi”
ks. Jan Twardowski**

Wspomnienie o Urszuli Treli

Była wspaniałą, mądrą, uśmiechniętą osobą. Nie brakowało Jej wyrozumiałości i cierpliwości dla kolegów, współpracowników, a przede wszystkim uczniów. Cieszyła się zawsze sukcesami swoich wychowanków. Pamiętam Jej śmiech i radość okazywaną spontanicznym wymachiwaniem rąk podczas „Kopalni talentów” – corocznego przeglądu twórczości artystycznej uczniów. Tak dziękowała swojej klasie za udany występ. Pani Ula poświęcała swój czas młodzieży, także poza obowiązującym limitem pracy. W sytuacjach trudnych, podczas sporów, pamiętała o wysłuchaniu obu „zwaśnionych” stron. Wspólnie



z uczniami szukała rozwiązań budujących zgodę, wskazujących drogę do pogodzenia się, bez potrzeby sięgania do katalogu kar.

To Ona była autorką artystycznego scenariusza największego wydarzenia w historii szkoły – czyli nadania jej imienia bł. s. Julii Rodzińskiej 12 czerwca 2006 r. Wszystkie przygotowywane przez Nią szkolne uroczystości cechował wysoki poziom i oryginalność formy. Bardzo ambitnie prezentowała treści omawiane na zajęciach tak, by zainteresować tematyką uczniów i w ten sposób przybliżyć im zawiloci polskiej

historii.

Pracowała w naszej szkole od 1 września 1999 roku.

Pani Urszula Treli...

16 czerwca 2015 r. po długiej, ciężkiej chorobie odeszła do Boga we wtorek nad ranem.

Wydawało się, że po heroicznej walce udało się Jej pokonać pięć lat temu straszną chorobę. Wracała normalność, Jej aktywność nabierała rozpędu, włączała się w realizowane w szkole działania, będąc w wielu przypadkach ich pomysłodawczynią lub inicjatorką.

Niestety, choć to trudno zrozumieć i zaakceptować, Bóg przewidział dla Niej inny scenariusz życia. Trzeba było pożegnać się z najbliższymi i okazać jeszcze więcej odwagi w tych ostatnich chwilach ziemskiego istnienia.

Będzie nam Jej bardzo brakowało. Przywykliśmy do Jej ciepłego głosu, mądrego spojrzenia Kogoś, kto już wiele w życiu przeszedł, a mimo wszystko potrafi być wsparciem dla innych. Będziemy Ją wspominać radośnie, bo na taką naszą pamięć zasługuje, a Jej życie - pozostanie dla nas wzorem.

„Non omnis moriar” – te słowa Horacego najlepiej oddają myśli, które towarzyszą nam po odejściu do Domu Ojca śp. Urszuli Treli.

Dobrze, że zdążyliśmy Ją pokochać

Jacek Musiał - dyr. Szkoły Podstawowej im. bł. Julii Rodzińskiej w Nawojowej

NOWY GMACH DLA NAWOJOWSKIEJ
PODSTAWÓWKI

Z dziennika budowy priorytetowej inwestycji

O HISTORII, ZASŁUGACH i roli społeczno-edukacyjnej Szkoły Podstawowej w Nawojowej pisaliśmy na łamach Przeglądu wielokrotnie. Już raz młodzież i grono pedagogiczne przygotowywało się do przeprowadzki, ale..... reforma oświatowa z przełomu wieków, zmusiła władze jednostki administracyjnej do przekazania wówczas postawionego obiektu jednemu Gminnemu Gimnazjum.

Obecna budowa, jak zapewnia wójt Stanisław Kiełbasa i wszyscy samorządowcy odbywa się na pewno, na rzecz placówki o wielowiekowej tradycji. Szkoła ma wysoką pozycję w sieci małopolskich placówek stopnia podstawowego, dzięki pracy grona pedagogicznego i uczniów oraz realizowaniu ciekawych programów edukacyjnych.

Budynek przyszłej szkoły, na wskroś nowoczesny z funkcjonalnymi pawilonami sprofilowanymi do potrzeb poszczególnych sfer działalności, zabezpieczających w pełni wszelkie potrzeby socjalne i edukacyjne młodzieży, nauczycieli i administracji został przeprojektowany (zgodnie z unijnymi wymogami) w trzech sferach: architektonicznej – pod kątem docieplenia i likwidacji wszystkich możliwych mostków cieplnych, zmiany instalacji elektrycznej – oświetleniowej, pod kątem osiągnięcia, jak największej oszczędności w zużyciu energii, zmiany dot. tzw. zielonej energii, czyli uzyskiwania jej ze źródeł odnawialnych (fotowoltaika). Dotychczasowa realizacja inwestycji przebiega pomyślnie, co odnotowuje w swoim dzienniku budowy inspektor nadzoru budowlanego – inż. Kazimierz Kogut. Oto obszernie fragmenty:

Postęp prac na budowie Szkoły Podstawowej w Nawojowej

| Data | Wyszczególnienie prac |
|------------|---|
| 1.03.2015 | Przekazano plac budowy wykonawcy I etapu Inwestycji (stanu surowego) wybranego w drodze przetargu publicznego kj. Zakład Ogólnobudowlany WAZ z Koniuszowej. Rozpoczęto roboty ziemne od zdjęcia i zmagazynowania humusu w miejscu projektowanego w drugim etapie realizacji przedsięwzięcia parkingu. |
| 15.04.2015 | Wykonano ławy fundamentowe w segmencie przedszkola i żłobka, pod dydaktyczną część obiektu oraz pod tzw. przewiązkę. |
| 27.04.2015 | Wykonano ściany żelbetowe piwnic w segmencie przedszkola/ żłobka i części dydaktycznej |
| 4.05.2015 | Zakończono betonowanie ścian na przewiązce oraz w części technicznej. Tym samym, zakończono roboty związane ze ścianami żelbetowymi w podpiwniczeniu (bez schodów zewnętrznych). Trwają prace szalunkowe (stemplowanie) pod żelbetowe płyty „filigrany”, w które na prefabrykatorni zabetonowano „dolne” zbrojenie stropu, spełniają one rolę szalunków nad pomieszczeniami. (pobrano próbki betonu do badań laboratoryjnych) |
| 8.05.2015 | Po odebraniu zbrojenia „górnego”, zabetonowano strop nad piwnicami, nad częścią (sektorem) przedszkola i żłobka. Trwają prace zbrojeniowe stropu nad częścią (sektorem) dydaktycznym. |
| 12.05.2015 | Zabetonowano strop nad piwnicami w części budynku dydaktycznego. |
| 14.05.2015 | Rozpoczęto prace przy izolacji termicznej ścian (styropor Austrotherm XPS TOP 30) w sektorze przedszkola – żłobka. Rozpoczęto również zasypki gruntem rodzimym ścian fundamentowych piwnic od strony południowej |
| 19.05.2015 | Zabetonowano strop nad piwnicami pod przewiązką – pomieszczenie kotłowni. Pobrano próbki betonu do badań laboratoryjnych. Trwają prace przy izolowaniu przeciwwilgociowym (Dysperbitem) ścian fundamentowych budynku dydaktycznego oraz prace przy zasypkach ścian fundamentowych sektora przedszkole – żłobek. Rozpoczęto murowanie ścian parteru z cegły THERMOPOR 30 P+W w sektorze przedszkole - żłobek |
| 28.05.2015 | Zakończono mury parteru w sektorze przedszkole – żłobek i w sektorze budynek dydaktyczny. Rozpoczęto murowanie ścian w części przewiązki. Prowadzone są wykopy pod ławy schodów wejścia głównego do szkoły. |
| 2.06.2015 | Zakończono stawianie murów parteru w sektorze budynku dydaktycznego. Rozpoczęto murowanie ścian w części przewiązka - kotłownia |
| 9.06.2015 | Rozpoczęto układanie płyt stropowych prefabrykowanych typu Filigran nad parterem w sektorze budynku dydaktycznego |
| 11.06.2015 | Wykonano zbrojenie ław fundamentowych pod ściany fundamentowe wejścia głównego. Po odebraniu zbrojenia można rozpocząć betonowanie. |
| 16.06.2015 | Ułożono płyty stropowe prefabrykowane typu Filigran nad parterem w sektorze przedszkole - żłobek. Trwają prace zbrojeniowe |
| 17.06.2015 | Zabetonowano strop nad parterem w części budynku dydaktycznego. Trwają prace zbrojarskie stropu nad parterem w sektorze budynku przedszkole – żłobek. Dziś zakończy się budowa stropu, jutro nastąpi jego zabetonowanie. |
| 18.06.2015 | Zabetonowano strop nad parterem w sektorze przedszkole – żłobek. Pobrano próbki betonu do badań laboratoryjnych |
| 19.06.2015 | Rozpoczęto murowanie piętra w sektorze: budynek dydaktyczny. |
| 22.06.2015 | Rozpoczęto murowanie piętra w sektorze: przedszkole – żłobek. Trwają również prace związane ze zbrojeniem i szalunkami słupów wzmacniających ściany piętra. |
| 25.06.2015 | Zakończono murowanie piętra w sektorze: przedszkole – żłobek. Trwają roboty zbrojeniowe nadproży nad oknami. Wykonano szalunki oraz zbrojenie ścian fundamentowych wejścia głównego (schody, taras) |
| 29.06.2015 | Zakończono mury I piętra sektora: przedszkole – żłobek. Rozpoczęto murowanie I piętra w sektorze budynku dydaktycznego. Jednocześnie trwają roboty zbrojeniowe słupów żelbetowych wzmacniających ściany murowane. Kontynuowane są prace związane z dociepleniem ścian piwnic oraz zasypkami ścian piwnic wraz z zagęszczaniem walcami wibracyjnymi. |
| 2.07.2015 | Rozpoczęto murowanie I piętra w części przewiązka – gabinety. Trwają również prace związane ze zbrojeniem i szalowaniem słupów wzmacniających ściany I piętra. Kontynuowane są roboty (wykopy, montaż studni oraz montaż rur PCV) związane z kanalizacją sanitarną na odcinku od sektora przedszkole / żłobek i od sektora budynek dydaktyczny, do istniejącej studni kanalizacji sanitarnej znajdującej się na działce budowlanej od strony północnej. Trwają roboty izolacyjne ścian fundamentowych, pod główne schody wejściowe i taras. |

- 6.07.2015 Zakończono stawianie murów I piętra budynku dydaktycznego. Trwają prace szalunkowe i zbrojeniowe nadproży nad otworami okiennymi i drzwiowymi. Trwają prace przy zasypkach wewnątrz ścian pod wejście główne. Kontynuowane są roboty związane z kanalizacją sanitarną.
- 7.07.2015 Trwają prace związane ze stemplowaniem i szalowaniem pod płyty stropowe typu FILIGRAN na sektorze przedszkole / żłobek oraz budynek dydaktyczny. Planowany termin dostawy płyt stropowych - 08.07.2015
- 13.07.2015 Wykonano zbrojenie (dolne i górne) na płytach „Filigran” w sektorze przedszkole / żłobek. Trwają jednocześnie prace zbrojarskie stropu nad piętrem w części przewiązki i pomieszczeń administracyjnych. Zabetonowano też płytę żelbetową nad piętrem sektora przedszkole/ żłobek.
- 14.07.2015 Zakończono zbrojenie (dolne i górne) na płytach żelbetowych typu „Filigran” stropu nad piętrem w części przewiązki i pomieszczeń administracyjnych. Strop przygotowany jest do betonowania.
- 15.07.2015 Zabetonowano strop nad piętrem w części przewiązki i pomieszczeń administracyjnych.
- 16.07.2015 Rozpoczęto wykopy dla ław i stóp fundamentowych pod salę sportową wraz z zapleczem administracyjno -technicznym
- 20.07.2015 Wykonano „chudy beton”, izolację poziomą oraz zamontowano szalunki i zbrojenie ław i stóp pod salę sportową w części – zaplecze dla sali sportowej. W dniu dzisiejszym zabetonowano również ławy i stopy w obrębie zaplecza dla sali sportowej. Trwa wylewanie „chudego betonu” pod właściwą salę sportową.
- 21.07.2015 Trwają roboty izolacyjne, szalunkowe i zbrojeniowe pod ławy i stopy właściwej sali sportowej. Planowane betonowanie - 22.07.2015
- 23.07.2015 Dokończono zbrojenie ław i stóp fundamentowych w obrębie zaplecza dla sali sportowej. Odebrano zbrojenie, zabetonowano ławy i stopy fundamentowe w obrębie zaplecza dla sali sportowej. Trwają roboty szalunkowe i prace zbrojarskie ścian fundamentowych (do wys. posadzki parteru) pod właściwą salę sportową.
- 24.07.2015 Zabetonowano ściany fundamentowe do wysokości właściwej sali sportowej. Wykonano drenaż opaskowy w obrębie sali sportowej (tak zaplecza, jak również właściwej sali sportowej). Trwają prace szalunkowe i zbrojarskie w obrębie zaplecza dla sali sportowej.
- 27.07.2015 Zakończono prace zbrojarskie i szalunkowe ścian fundamentowych w obrębie zaplecza dla sali sportowej. Planowane betonowanie ścian fundamentowych - 28.07.2015
- 28.07.2015 Wykonano izolację pionową ścian fundamentowych w obrębie sali sportowej z masy chlorokauczukowej Dysperbit, wykonano również izolację termiczną z płyt styrodurowych grub. 16 cm osłoniętych folią kubałkową. Rozpoczęto zasypywanie ścian zewnętrznych od strony południowej i zachodniej gruntem z wykopów.



Zgodnie z harmonogramem prac, zakończenie pierwszego etapu budowy obiektu szkolnego ma nastąpić w listopadzie bieżącego roku. Wszystko wskazuje na to, że wyznaczony termin będzie dotrzymany.

Fot. Kazimierz Kogut



Współczesne lata samorz

Zanim zajmiemy się wspomnianym w nadtytule okresem, warto przybliżyć czytelnikowi kilka pojęć, nierozzerwalnie związanych z samorządem.



Gmina

HISTORYCZNIE: Co to jest i czym jest gmina? Słowo pochodzi prawdopodobnie z języka niemieckiego - Gemeinde, zaś we francuskim określane, jako commune - co oznacza podstawową jednostkę samorządu terytorialnego lub specjalnego (gmina szkolna, wyznaniowa), ale też jednostkę podziału terytorialnego.

Gmina, jako jednostka samorządowa znana była w Polsce już w XII w. W okresie międzywojennym organizacja gmin została ujednoczona w 1933 r. Zasadniczą zmianę ustroju gmin w Polsce wprowadziła ustawa z 1950 r., zgodnie z nią gmina była najniższą jednostką podziału terytorialnego, w której działały oparte na wzorach sowieckich rady narodowe, będące organami władzy państwowej. Strukturę tę zniesiono w 1954 r. wprowadzając na jej miejsce gromady i osiedla. Od 1973 r. ponownie wprowadzono gminę, jako najniższą jednostkę podziału terytorialnego na terenach wiejskich, dzieląc jej obszar na sołectwa. Organem władzy państwowej w gminie była gminna rada narodowa. Funkcję z zakresu administracji państwa wykonywał naczelnik gminy.

WSPÓŁCZEŚNIE: Po zmianach ustrojowych w kraju, od 1990 r. gmina stanowi w Polsce wspólnotę samorządową, którą tworzą mieszkańcy jednostki podziału terytorialnego stopnia podstawowego. Do 1998 r. gmina była jedyną jednostką samorządu terytorialnego. Od 1 stycznia 1999 r., zgodnie z Konstytucją RP z 1997 r. jest podstawową jednostką samorządu terytorialnego wykonującą wszystkie zadania samorządu terytorialnego nie zastrzeżone dla innych jednostek tego samorządu, tj. powiatów i województw. W skład gminy wchodzi jednostki pomocnicze – sołectwa (w miastach

dzielnice, osiedla).

Gmina wykonuje zadania publiczne o znaczeniu lokalnym w imieniu własnym, obejmujące zadania własne oraz zlecone z zakresu administracji rządowej. Na zasadzie porozumienia, może też wykonywać zadania zlecone jej przez powiat.

Samorząd

Zgodnie z definicją: samorząd, to ustalony prawem zakres kompetencji do samodzielnego rozstrzygania spraw określonej społeczności, reprezentowania jej interesów wobec organów państwa i wykonywania zadań określonych przez ustawy, umowy lub porozumienia. Samorząd ma osobowość prawną, a nadzór nad nim sprawują organy administracji państwowej.

Samorząd mieszkańców, to ich reprezentacja z terenów wiejskich lub miejskich zajmująca się głównie poprawą warunków bytowych. Od 1990 r. samorząd jest organem pomocniczym gminy. **SAMORZĄD TERYTORIALNY:** Jest podstawową, demokratyczną formą decentralizacji władzy wykonawczej. Realizuje istotną część zadań publicznych określoną przez ustawy – ma wielostronne zadania w zakresie m. in. podnoszenia stanu gospodarczego, kulturalnego i zdrowotnego danego terenu w imieniu własnym i na własną odpowiedzialność (ma osobowość prawną). Posiada własny majątek i dochody. Samorząd terytorialny rozwijał się stopniowo z systemu wspólnoty sąsiedzkiej mieszkańców jednej miejscowości i obejmował potem szersze jednostki terytorialne. Jego podstawowe



instytucje ukształtowały się w Europie pod koniec XIX w. Po II wojnie światowej ustalili się podział samorządu terytorialnego na lokalny (określony zasadami zamieszczonymi w Europejskiej Karcie Samorządu Lokalnego z 1985 r. ratyfikowanym przez Polskę w 1993 r.) i regionalny. W Polsce kształtował się już pod zaborami, a potem działał od 1919 do 1939 r. W 1933 r. wprowadzono jego jednolity system. W PRL formalnie istniał od 1944 r. do 1950 r.

Po 1990 r. reaktywowany na szczeblu gminy (nazwę samorząd terytorialny otrzymał wówczas samorząd gminny) i mający reprezentację na szczeblu województwa (sejmik samorządowy). W wyniku przepisów Konstytucji RP z 1997 r., uznających gminę za podstawową jednostkę samorządu terytorialnego i wymagających utworzenia samorządu regionalnego - został rozbudowany. Od 1999 roku działa na wszystkich trzech szczeblach podziału terytorialnego, będących jednostkami samorządu terytorialnego, także w reaktywowanym powiecie oraz nowym województwie Przemyśla i Lubaczowa. Powiat i województwo nie stanowią instancji administracyjnej w stosunku do gminy.

Wybory do organów stanowiących samorząd terytorialny, czyli rad gmin, miast, powiatów i sejmików wojewódzkich, są powszechne, równe, bezpośrednie i odbywają się w głosowaniu tajnym. Organy wykonawcze powiatów i województw wybierane są przez rady. Od 2002 r. organy wykonawcze gmin są jednoosobowe (wcześniej były to również zarządy wybierane przez rady), to wójtowie, burmistrzowie i prezydenci, wybierani w wyborach bezpośrednich. Podstawą podziału zadań pomiędzy administrację państwową, w tym rządową oraz samorządem terytorialnym, jak również pomiędzy szczeblami samorządu terytorialnego jest zasada pomocniczości (subsidiarności) sformułowana w Konstytucji RP. Problemy, które nie mogą być rozwiązane przez samych obywateli i ich grupy (w tym organizacje pozarządowe) powinny być załatwiane, na jak najniższym spośród możliwych szczebli administracji publicznej.

Gmina Nawojowa

W obecnym kształcie terytorialnym funkcjonuje od 1973 r. Wcześniej, w wiekach XIX i XX, miejscowości należące

ządu w gminie Nawojowa

do gminy, były samodzielnymi jednostkami administracyjnymi, bądź wchodziły w skład Nawojowej.

Współczesna samorządność w gminie Nawojowa rozpoczęła się, podobnie jak w całym kraju 27 maja 1990 r., kiedy to zaczęła obowiązywać nowa ustawa o samorządzie uchwalona przez sejm 8 marca tegoż roku. Przeprowadzono wówczas pierwsze wybory do rad gminnych. Ustawa nadała samorząd i osobowość prawną gminom. Rada gminy, wybrana w wyborach powszechnych, przyjęła funkcję uchwałodawczą. Najpierw zarząd, wybierany przez radę, stał się organem wykonawczym, a jego pracami kierował wójt. Od 13 lat to wójt wybierany bezpośrednio przez mieszkańców pełni jednoosobowo rolę organu wykonawczego.

Powołany w gminach samorząd miał na celu zastąpienie dotychczasowej scentralizowanej administracji publicznej opierającej swe decyzje na przepisach prawa stanowionego przez władze państwowe, lokalną władzę wolną, niezależną od jakichkolwiek nacisków, wiedzącą lepiej, jak oszczędnie wydatkować środki pieniężne, podejmować na bieżąco wyważone decyzje. Akt



Stary i nowy Urząd Gminy



prawny dot. samorządów, zapoczątkował polskie reformy ustrojowe i stał się zapowiedzią zmian, jakie podczas mijającego ćwierćwiecza dokonały się w życiu publicznym. To za jego przyczyną gminy uzyskały osobowość prawną, ochronę konstytucyjną, zostały wyposażone we własny majątek oraz dochody, a społeczności lokalne mogą wybierać ludzi, którzy w ich imieniu sprawują władzę, wykonują istotne dla wsi zadania, gospodarują pieniędzmi. Wyzwania postawione przed gminami były poważne. Demokrację budowano w zasadzie od podstaw, korzystając przy tym z doświadczeń okresu

międzywojennego i Europejskiej Karty Samorządu Terytorialnego. Tak naprawdę liczył się wysiłek i inwencja osób, które zdecydowały się poddać ocenie mieszkańców i związać z samorządem swoje losy zawodowe. Większość radnych, szczególnie pierwszej kadencji gminy, była nowicjuszami, a nowych obowiązków uczyli się „w biegu”. Dotychczasowe doświadczenia, sądy i opinie zweryfikowane wynikami kolejnych wyborów samorządowych musiały ustąpić myśleniu demokratycznemu ukierunkowanemu na wspólne rozwiązywanie problemów i bezinteresowne służenie innym.

18-osobowej Radzie Gminy I kadencji, w latach 1990-1994,

pod przewodnictwem Stefana Bogdańskiego, przyszło działać w zupełnie nowych warunkach ustrojowych, korzystać z nowych przepisów, nie mając sprawdzonych wzorców i doświadczenia. Nowy organ wykonawczy Rady Gminy, jakim był wybrany przez nią Zarząd Gminy na czele z Janem Kulpą, otrzymał określone kompetencje. Dla

poszczególnych organów Gminy zaszła również potrzeba opracowania dokumentów określających zadania i kompetencje, poczynając od statutu Gminy - do regulaminów organizacyjnych.

Od tej chwili, na Radzie Gminy rozpoczęło wiele nowych obowiązków, jak m. in. opracowywanie, finansowanie i przyjmowanie studiów uwarunkowań rozwoju i planów zagospodarowania przestrzennego.

Z budżetu Gminy finansowane są w całości: utrzymanie i bieżące remonty dróg, budowa przepustów i korytek, dlatego też radni wyjeżdżają w teren, aby zapoznać się ze stanem infrastruktury

Skład Rady Gminy I kadencji /1990-1994/ przedstawiał się następująco:

Bogdański Stefan – Przewodniczący Rady,
Dutka Maria – Zastępca Przewodniczącego Rady,
Michalik Stanisław – Zastępca Przewodniczącego Rady,
Kiełbasa Stanisław – Delegat Sejmiku Samorządowego Woj. Nowosądeckiego
Baran Bronisław,
Czyżyki Jan,
Fornagiel Wojciech,
Gieniec Andrzej,
Horowski Antoni,
Kulpa Marian,
Lelito Józef,
Mirek Jan,
Mirek Marian,
Mirek Michał,
Nosal Antoni,
Słaby Michał,
Szczecina Jan,
Zaczyk Józef.

Zarząd Gminy:
Kulpa Jan,
Mirek Jan,
Lelito Józef,
Mirek Michał,
Nosal Antoni.

Sołtysi:
Nosal Antoni – Bącza Kunina,
Durlak Bronisław – Frycowa,
Kantor Eugeniusz – Homrzyska,
Rumin Stanisław – Nawojowa,
Nosal Kazimierz – Popardowa,
Cabak Anna – Złotne,
Lewandowski Michał – Żeleźnikowa Mała,
Słaby Antoni – Żeleźnikowa Wielka.

Członkowie Komisji spoza Rady Gminy:
Baran Eugeniusz,
Borek Mieczysław,
Bochenek Bernadeta,
Cieślik Janina,
Gryżło Zbigniew,
Kordeczka Aleksander,
Nosal Kazimierz,
Poradowski Ryszard,
Skwarło Zofia,
Sochaj Władysław,
Zając Jan.

Skład Rady Gminy w II kadencji /1994-1998/ przedstawiał się następująco:

Wiktor Stanisław – Przewodniczący Rady,
Lewandowski Michał – Zastępca Przewodniczącego,
Jarzębak Jan – Zastępca Przewodniczącego,
Kiełbasa Stanisław – Delegat do Sejmiku Samorządowego Woj. Nowosądeckiego.,
Bogdański Stanisław,
Jarosz Andrzej,
Kucharski Jan,
Lelito Józef,
Nosal Antoni
Mężyk Antoni,
Mirek Jan,
Nosal Kazimierz,
Pióro Marek,
Poradowski Ryszard,
Rumin Stanisław,
Słaby Antoni,
Szczecina Jan Stanisław,
Zaczyk Józef.

Po śmierci radnego Nosala Antoniego, w wyborach uzupełniających mandat radnego powierzono Zbigniewowi Łękawskiemu.

Zarząd Gminy:

Kulpa Jan,
Poradowski Ryszard,
Lelito Józef,
Nosal Antoni – Szczecina Jan Stanisław,
Rumin Stanisław.

Sołtysi:

Nosal Antoni /od 1996 r. Baran Dominik/ – Bączka Kunina,
Stanek Józef – Frycowa,
Wiktor Józef – Homrzska,
Rumin Stanisław – Nawojowa,
Nosal Kazimierz – Popardowa,
Lewandowski Michał – Żeleźnikowa Mała,
Słaby Michał – od 06.1996 r. Lange Stefan – Żeleźnikowa Wielka,
Sekula Stanisław – Żłotne.

Członkowie Komisji spoza Rady:

Baran Eugeniusz,
Dutka Maria,
Michalik Stanisław,
Zając Jan.



Przebudowane Przedszkole Gminne

komunikacyjnej. 11 lutego 1991 r. Rada Gminy przyjmuje uchwałę dot. podatku od nieruchomości. Po raz pierwszy zostają nim objęci rolnicy (od budynków mieszkalnych) 16 kwietnia 1991 r.

Do ważniejszych osiągnięć w tej kadencji zaliczyć należy: ukończenie budowy nowego obiektu Urzędu Gminy, rozpoczęcie budowy szkoły we Frycowej finansowanej w równych częściach przez Gminę i Kuratorium Oświaty, częściową reelektryfikację terenu, wraz z budową oświetlenia ulicznego, zainicjowanie w 1993 r. działalności przez Zespół Regionalny „Nawojowiacy”.

Rada II kadencji 1994 - 1998

pracowała pod przewodnictwem Stanisława Wiktora, Zarządem, w nieco zmienionym składzie nadal kierował Jan Kulpa.

Rada Gminy zasadniczo nie zmieniła swojego ustroju, wprowadzono jedynie korekty do poszczególnych statutów i regulaminów, czyniąc je bardziej praktycznymi.

W kwietniu 1995 r. zapadła uchwała o przejęciu szkół od 1 stycznia 1996 r.

28 lutego 1996 r. utworzono Zespół Ekonomiczno – Administracyjny Szkół w miejsce dawnego Sekretariatu Szkół. W 1995 r. powstaje dziecięco- młodzieżowy Zespół Folklorystyczny „Piecuchy”. Rozpoczęto prace związane z budową sieci komputerowej w Urzędzie Gminy. Podpisano wstępną umowę w sprawie gazyfikacji wsi Frycowa, od strony Łabowej.

W lipcu 1995 r. rozpoczęto wiercenie studni głębinowych dla potrzeb przyszłego wodociągu gminnego. W listopadzie 1995 r. od Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa Gmina przejmuje grunt w centrum Nawojowej / ogród/ o pow. 1,09 ha, z przeznaczeniem pod budowę obiektu użyteczności publicznej. W czerwcu 1996 r. Rada Gminy podejmuje uchwałę w sprawie utworzenia Sądeckiej Miejskiej Strefy

Usług Publicznych. Delegatem do tego gremium wybrano Jana Mirka.

W lipcu 1997 r. występuje pierwsza z serii dużych powodzi, które nawiedziły Sądecczyznę. Przez okres następnych kilkunastu lat, Gmina usuwa skutki takich kataklizmów z 1999, 2000, 2002, 2009, 2010 i 2014 r.; dzieje się tak praktycznie po dzień dzisiejszy. Warto dodać, że otrzymane z różnych instytucji środki finansowe, stanowiły i nadal stanowią znaczące źródło modernizacji infrastruktury gminnej i poprawy bezpieczeństwa życia mieszkańców. Już w październiku 1997 r. Gmina otrzymuje pierwsze duże pozabudżetowe pieniądze z Funduszu Europejskiego Komitetu Odbudowy i Polskiej Fundacji Promocji i Rozwoju Małych i Średnich Przedsiębiorstw, służące usuwaniu strat popowodziowych.

Od 1997 r. ujawniają się masowo osuwiska, na terenie wsi Żeleźnikowa Wielka, Bączka Kunina, Homrzska, Frycowa i Popardowa. Kilka z nich udało się dzięki pomocy Banku Światowego, UE,



Odremontowany Ośrodek Zdrowia

Budżetu Państwa i Gminy ustabilizować lub przesiedlić mieszkańców z zagrożonych terenów. Ostatnia kadencja była okresem realizacji pionierskiego zadania polegającego na przesiedleniu mieszkańców Zagórza, od Myślica, w Żeleźnikowej Wielkiej - do centrum wsi, na tereny gminne zwane Pustką. Związane to było z budową domu socjalnego dla 3 rodzin, wypłatą odszkodowania dla opuszczających swoje posesje, sprzedażą działek gminnych poszkodowanym, budową dróg i niezbędnej infrastruktury komunalnej oraz obsadzeniem drzewami terenu osuwiska.

Wspólnie z RZWG wykonano najważniejsze prace związane z zabezpieczeniem brzegów rzek i potoków oraz obiektów infrastruktury komunalnej. Szczególnym wyzwaniem było odtworzenie dojazdu do mostu na Kamienicy, w ciągu drogi gminnej Nawojowa – Popardowa Niżna, rozmytego przez wodę w maju 2010 r. Dzięki niesamowitej wprost mobilizacji firmy „Janeks” udrożniono przejazd w ciągu kilku dni.



Centrum Nawojowej z drogą krajową do Brzeska

Całkowite zabezpieczenie według zatwierdzonego przez RZGW projektu wykonano w II etapach; w I ze środków budżetu państwa i gminy, w II ze środków RZGW.

Wielką pomocą dla Gminy okazały się środki z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, dzięki którym zbudowano drogę do Popardowej Wyżnej i Frycowej Góry, środki przedakcesyjne programu Sapard, dzięki którym powstała droga Nawojowa – Zagórze od Żeleźnikowej Wielkiej, środki Narodowego Programu Odbudowy Dróg Lokalnych finansujących w połowie nowe drogi koło „Przedszkola Publicznego” i „Łącznika” oraz z udziałem środków powiatu nowosądeckiego I i II etap przebudowy drogi powiatowej Nawojowa Żeleźnikowej Wielkiej – Łazy Biegonickie i drogę Nawojowa - Łazy Biegonickie, od Poręby Małej w Nawojowej, środki Ministerstwa Infrastruktury, dzięki którym zmodernizowano drogę krajową w Nawojowej i przebudowano most we Frycowej, a w trakcie realizacji jest most na potoku Srebrnik w Nawojowej.

W listopadzie 1997 r. Rada Gminy przyjmuje pierwszą uchwałę w sprawie „zasad dotyczących ochrony środowiska, utrzymania czystości i porządku na terenie gminy”. Po nowelizacjach dała ona podstawę do funkcjonowania obecnego systemu zbiórki odpadów i utworzenia w br. Punktu Zbierania Odpadów Komunalnych Gminy Nawojowa, zlokalizowanego w dawnej Hamerni.

25 kwietnia 1998 r. Rady Gmin Ziemi Sądeckiej, na wspólnym posiedzeniu podjęły uchwałę, o zaproszeniu Ojca Świętego Jana Pawła II na Sądecczyznę. 30 kwietnia 1998 r. Rada Gminy decyduje o realizacji „Rozbudowy szkoły podstawowej w Nawojowej wraz z modernizacją istniejącego obiektu”. Nowy gmach przeznaczono potem na Gimnazjum.

W tym też roku rozpoczęła się wymiana kotłowni węglowych na olejowe w budynkach: przedszkola i szkół w Żeleźnikowej Wielkiej i Bączej Kuninie oraz zakończyła się budowa Szkoły Podstawowej we Frycowej i telefonizacja Gminy.

Rozpoczęła się budowa przez Gminę nowych odcinków oświetlenia drogowego. 16 czerwca 1998 r., zapada decyzja o podpisaniu wstępnego porozumienia z Zarządem Miasta Nowego Sącza, w sprawie przyłączenia Gminy Nawojowa do miejskiej oczyszczalni ścieków. Zakupiono grunt pod przyszłą budowę Szkoły Podstawowej w Żeleźnikowej Małej.

17 czerwca 1998 r. odbywa się ostatnie posiedzenie Rady Gminy, w skróconej II kadencji samorządu. Koniec II kadencji Rady Gminy nie zbiegał się z terminem wyborów na nową kadencję. Gmina przez kilka miesięcy była pozbawiona Rady, która została wybrana dopiero późną jesienią 1998 r. Wszelkie decyzje w tym okresie podejmował Zarząd Gminy.

W 20-osobowym składzie kolejnej Rady 1998 - 2002

znalazło się 9 nowych radnych rozpoczynających pracę w samorządzie. Wybrany przez Radę Gminy nowy wójt, Stanisław Kiełbasa rozpoczął kierowanie Zarządem w zupełnie nowym składzie. Rada Gminy III kadencji, której przewodniczył Krzysztof Mączka, działała w innych uwarunkowaniach. Początek działalności Rady zbiegł się bowiem z terminem wdrożenia 4 reform oraz bardzo restrykcyjnej dla samorządów ustawy o finansach publicznych. Istotne utrudnienia w działaniu wprowadziła reforma administracyjna kraju oraz likwidacja województwa nowosądeckiego, dla Krakowa nasza

Skład Rady Gminy III kadencji /1998-2002/ przedstawiał się następująco:

Mączka Krzysztof – Przewodniczący Rady,
Jurczyński Marian – wiceprzewodniczący,
Nosal Kazimierz – wiceprzewodniczący,
Bogdański Stanisław,
Bogdański Stefan,
Kowalik Małgorzata,
Kucharski Jan,
Lewandowski Michał,
Lisowski Stanisław,
Łękawski Zbigniew,
Majewski Tadeusz,
Meżyk Antoni,
Nosal Ryszard,
Pióro Marek,
Południak Stanisław,
Rumin Stanisław,
Skrzypiec Jacenty,
Słaby Antoni,
Słaby Tadeusz,
Wiktor Stanisław.

Zarząd Gminy:

Kiełbasa Stanisław,
Południak Stanisław,
Lisowski Stanisław,
Bogdański Stefan,
Skrzypiec Jacenty,

Sołtysi:

Baran Dominik – Bączka Kunina,
Szczecina Jan Stanisław – Frycowa,
Wiktor Józef – Homrzska,
Rumin Stanisław – Nawojowa,
Nosal Kazimierz – Popardowa,
Złocki Eugeniusz – Złotne,
Lewandowski Michał – Żeleźnikowa Mała,
Majewski Tadeusz /od 02.1999 r./ – Żeleźnikowa Wielka.

Skład Rady Gminy IV kadencji /2002-2006/ przedstawiał się następująco:

Skrzypiec Jacenty – Przewodniczący Rady,
Szczecina Jan Stanisław – wiceprzewodniczący,
Ziaja Jan – wiceprzewodniczący,
Bodziony Stefan,
Borek Jan,
Frączek Eugeniusz,
Jurczyński Marian,
Kucharski Jan,
Lewandowski Michał,
Mączka Krzysztof,

Meżyk Antoni,
Nosal Ryszard,
Nosal Tadeusz,
Słaby Antoni,
Szafraniec Adam.

Wójt Gminy
Kielbasa Stanisław,

Sołtysi:

Baran Dominik – Bączka Kunina,
Szczecina Jan Stanisław – Frycowa,
Wiktor Józef /od 2004 r. Mirek
Michał/ – Homrzyska,
Rumin Stanisław – Nawojowa,
Nosal Kazimierz – Popardowa,
Złocki Eugeniusz – Złotne,
Witowski Andrzej – Żeleźnikowa Mała,
Majewski Tadeusz – Żeleźnikowa
Wielka.

Skład Rady Gminy V kadencji /2006-2010/ przedstawiał się nastę- pująco:

Skrzypiec Jacenty - Przewodniczący
Rady,
Gagatek Ryszard
- wiceprzewodniczący,
Lelito Michał – wiceprzewodniczący,
Bodziony Stefan,
Borek Marian,
Stanisław Chebda,
Dutka Zdzisław,
Fraczek Eugeniusz,
Frączek Marian,
Horowska Urszula,
Kulpa Jan,
Kwiecień Janina,
Lewandowski Michał,
Ormanty Andrzej,
Szczecina Jan Stanisław.
Wójt Gminy
Kielbasa Stanisław,

Sołtysi:

Baran Dominik – Bączka Kunina,
Drąg Zygmunt – Frycowa,
Mirek Michał – Homrzyska,
Rumin Stanisław – Nawojowa,
Nosal Kazimierz – Popardowa,
Złocki Eugeniusz – Złotne,
Lelito Danuta – Żeleźnikowa Mała,
Majewski Tadeusz – Żeleźnikowa
Wielka.

Skład Rady Gminy VI kadencji /2010-2014/ przedstawiał się nastę- pująco:

Skrzypiec Jacenty - Przewodniczący
Rady,
Łękowski Zbigniew
– wiceprzewodniczący,

gminna jest aglomeracją peryferyjną i niewiele korzysta z podziału funduszy małopolskich.

Istotne utrudnienia w realizacji zadań spowodowane zostały również reformą oświatową.

W 1999 r. budowa szkoły w Nawojowej wchodzi w pełną realizację i trwa przez całą kadencję - tym razem wyłącznie ze środków gminnych. 11 marca 1999 r. Rada Gminy utworzyła Publiczne Gimnazjum w Nawojowej, umieszczone ostatecznie w nowobudowanym obiekcie



Budowa kanalizacji

dla podstawówki.

Gmina zleciła opracowanie pierwszej dokumentacji na budowę wodociągu wiejskiego w Nawojowej.

W styczniu 2000 r., Gmina tworzy Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Nawojowej, jako gminną placówkę publiczną.

Rozpoczyna się budowa zaplecza socjalnego na stadionie sportowym w miejsce spalonego w 1998 r. budynku.

31 V 1999 r. Rada podjęła uchwałę o uznaniu Św. Kingi patronką samorządu i nadaniu tytułu Honorowego Obywatela Ziemi Sądeckiej, a więc i Ziemi Nawojowskiej - Jego Świątobliwości Ojcu Świętemu, Janowi Pawłowi II.

29 października 1999 r. Gmina nabyła działkę w Popardowej, z przeznaczeniem na budowę zbiornika dla przyszłego wodociągu gminnego oraz podjęła ostateczną decyzję o odprowadzaniu ścieków do oczyszczalni w Nowym Sączu.

W grudniu 1999 r. Gmina rozpoczęła wydawanie Kalendarza Nawojowskiego.

W 2001 r. rozpoczyna się proces termomodernizacji budynków infrastruktury publicznej na terenie Gminy. Budynek Szkoły Podstawowej w Żeleźnikowej Wielkiej poddany jest temu procesowi, jako pierwszy. 15 listopada 2001 r. zapadła decyzja w sprawie przyjęcia zadania do realizacji pn. „Zagospodarowanie terenu przy pawilonach handlowych w centrum Nawojowej”.

8 lutego 2002 r. Rada Gminy przyjęła uchwałę w sprawie realizacji inwestycji

pod nazwą „Budowa kanalizacji sanitarnej w Nawojowej – I etap”. W połowie roku rozpoczęła się kilkuletnia modernizacja oświetlenia w centrum Nawojowej.

W kolejnej IV kadencji 2002 - 2006

kierownictwo Rady Gminy objął Jacenty Skrzypiec – radny z Frycovej. Przeszedł funkcjonować Zarząd Gminy, a jego kompetencje przejmuje jednoosobowo - wójt gminy, którym w I bezpośrednich wyborach został ponownie Stanisław Kielbasa.

Trwa kontynuacja zadań podejmowanych w latach poprzednich. Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych przebudowała skrzyżowanie w centrum Nawojowej i we Frycovej, koło szkoły, wraz z wymianą sygnalizatora nad przejściem dla pieszych, a Starostwo Powiatowe - dwa odcinki dróg powiatowych w Nawojowej i Żeleźnikowej Wielkiej.

Najważniejsza inwestycja, to realizacja wodociągu i kanalizacji. W tej kadencji wykonano wodociąg w Nawojowej, na Podlipiu, przy drodze do Poręby, Ciecierzu, Podkamiennym, Plebańskich Polach oraz od Srebrnika w kierunku Urzędu Gminy. Połączono także Nawojową z siecią Nowego Sącza, a przedsięwzięcie sfinansowano ze środków programu PHARE CBC i budżetu Gminy.

Wykonywano kanalizację sanitarną we wsi Nawojowa, z przyłączeniami do kanalizacji, na Podlipiu i Podkamiennym. Przygotowywano dokumentację techniczną pod realizację wodociągu we wsi Nawojowa, w kierunku Frycovej, Bączkiej Kuniny, i Żeleźnikowej Małej.

Zmodernizowano budynek Szkoły Podstawowej w Homrzyskach. Zakończono budowę Gimnazjum. Przywieziono z Holandii wyposażenie dla Gimnazjum Publicznego w Nawojowej. Doprowadzono do wymiany i zakupu gruntu pod planowaną budowę Szkoły Podstawowej w Nawojowej. Zmodernizowano



Gimnazjum Gminne

sanitariaty szkolne, w Żeleźnikowej Małej. Zakończono modernizację Klubu Rolnika we Frycowej, oraz Gminnego Ośrodka Zdrowia w Nawojowej. Rozpoczęto zakupy i montowanie wiat przystankowych. Ukończono realizację budynku zaplecza sportowo – socjalnego na stadionie w Nawojowej, dzięki środkom przedakcesyjnym Sektorowego Programu Operacyjnego – Rolnictwo. Wykonano plac parkingowy w centrum Nawojowej i kolejny etap oświetlenia, przy drodze państwowej, Brzesko – Krynica, oraz drodze powiatowej, Nawojowa – Bączka Kunina; Nawojowa - Ciecierz.

Rozpoczęto realizację programu pomocy osobom bezrobotnym i przyjęto w Gminie na staże, roboty publiczne i do prac interwencyjnych 139 osób, które wykonywały zadania najbardziej istotne dla utrzymania porządku, czystości i likwidacji dzikich wysypisk.

Ustanowiono herb, sztandar, flagę, banner i pieczęć, jako własną symbolikę i tym samym, dołączono do grona jednostek samorządowych pieczętujących się własnym godłem.

W V kadencji 2006 - 2010,

skład osobowy Rady Gminy zmienił się w 2/3. Rada pracowała nadal pod kierownictwem Jacentego Skrzypca. Na stanowisku wójta gminy pozostał w wyniku pierwszych bezpośrednich wyborów Stanisław Kielbasa. Pod koniec kadencji weszła w życie ustawa o finansach publicznych, która wprowadziła znaczne ograniczenia w działalności finansowej samorządu, wchodzi w życie ustawa o funduszu sołeckim.

W 2008 r. Gmina Nawojowa osiągnęła najwyższy w Małopolsce współczynnik przyrostu naturalnego - wynoszący 11,6‰.

Najważniejszym efektem działań w tej kadencji, było pozyskanie z Funduszu Spójności UE, środków finansowych, wraz z Nowym Sączem i gminami ościennymi, na modernizację systemu gospodarki wodno-ściekowej w regionie.

Wybudowano kolejne studnie wspomagające gminny wodociąg.

W 2010 r. w Nawojowej rozpoczęto budowę sieci kanalizacyjnej i wodociągu, od strony Żeleźnikowej Małej i w samej miejscowości, w 58 % sfinansowanych ze środków PROW i Gminy, wykonano też wodociąg do budynku socjalnego na stadionie i kanalizację w Nawojowej, na os. Podkamienne, w rejonie Zespołu Szkół Rolniczych i na osiedlach Ciecierz, Górki Zawadzkie

w Nawojowej. Przeprowadzono przez GDDKiA, przy niewielkim udziale środków budżetu gminy, w 2009 r. modernizację drogi krajowej nr 75, na odcinku od granicy z Nowym Sączem po Szkołę Podstawową we Frycowej. Przebudowano również częściowo drogę powiatową Nawojowa – Żeleźnikowa Wielka – Łazy Biegonickie, wykonano remont nawierzchni dróg bitumicznych; Frycowa – Złotne i Nawojowa – Bączka Kunina. Z inwestycji drogowych w gminie, do najważniejszych należą:



Zaplecze socjalne stadionu

I etap budowy drogi „Łącznik”, spinającej krajowy szlak komunikacyjny z powiatowym Nawojowa – Bączka Kunina; budowa parkingu i chodnika wzdłuż drogi gminnej Nawojowa – Popardowa Niżna, budowa drogi „Od Przedszkola do Hamerni” i „Alejka Lipowa”, w Nawojowej, w ramach Narodowego Programu Budowy Dróg Lokalnych 2009- 2011, przebudowa drogi gminnej - koło firmy „Grześ” w Nawojowej. Zakupiono też i zainstalowano kolejnych 9 wiat przystankowych.

W tej kadencji wykonano termomodernizację i remont budynku Przedszkola Publicznego w Nawojowej, termomodernizację Domu Nauczyciela w Żeleźnikowej Wielkiej, budynku Szkoły Podstawowej w Bączce Kuninie oraz wymianę elewacji w budynku Szkoły Podstawowej w Żeleźnikowej Małej.

Zorganizowano, przy współudziale Fundacji Collegium Progressus punkt przedszkolny w Szkole Podstawowej w Bączce Kuninie, finansowany w całości ze środków PO Kapitał Ludzki UE, dzięki temu przez 2 lata, 30 dzieci miało zapewnioną bezpłatną opiekę.

Dostosowano budynek Ośrodka Zdrowia w Nawojowej do potrzeb osób niepełnosprawnych. Zwiększono możliwości czynnego uprawiania sportu budując dwa boiska do piłki nożnej w Żeleźnikowej Małej i Wielkiej oraz dwa boiska wielofunkcyjne z możliwością gry w piłkę plażową, we wsiach Żeleźnikowa Wielka

▪ Pierzchała Cecylia – wiceprzewodniczący,
Borek Marian – wiceprzewodniczący / po śmierci Zbigniewa Łękawskiego/,
Bugajski Grzegorz,
Chebda Stanisław,
Frączek Eugeniusz,
Horowska Urszula,
Juszyńska Beata,
Lelito Danuta,
Lelito Michał,
Ormanty Andrzej,
Serafin Jan,
Szafraniec Adam,
Szczecina Jan Stanisław.

Po śmierci radnego Zbigniewa Łękawskiego- od 13 stycznia 2013, w wyborach uzupełniających mandat radnego powierzono Władysławowi Sochajowi .

Wójt Gminy
Kielbasa Stanisław,

Sołtysi:
Baran Dominik – Bączka Kunina,
Zarotyński Antoni – Frycowa,
Mirek Michał – Homrzyńska,
Rumin Stanisław – Nawojowa,
Nosal Kazimierz – Popardowa,
Złocki Eugeniusz – Złotne,
Sadowski Tadeusz – Żeleźnikowa Mała /po rezygnacji w VI.2013 r. Bogdański Stanisław/,
Majewski Tadeusz – Żeleźnikowa Wielka.

Skład Rady Gminy VII kadencji /2014-2018/ przedstawia się następująco:

Skrzypiec Jacenty- Przewodniczący Rady
Majewski Tadeusz – wiceprzewodniczący,
Pióro Marian – wiceprzewodniczący,
Bogdański Andrzej,
Chebda Stanisław,
Haza Marian,
Horowska Urszula,
Juszyńska Beata,
Kucharski Stanisław,
Lelito Danuta,
Nosal Ryszard,
Serafin Jan,
Sierota Janusz,
Sochaj Władysław,
Ziaja Marek.

Wójt Gminy
Kielbasa Stanisław,

Sołtysi:
▪ Baran Dominik – Bączka Kunina,

Drąg Zygmunt – Frycowa,
Mirek Michał – Homrzyńska,
Rumin Stanisław – Nawojowa,
Nosal Kazimierz – Popardowa,
Złocki Eugeniusz – Złotne,
Bogdański Stanisław – Żeleźnikowa
Mała,
Majewski Tadeusz – Żeleźnikowa
Wielka.

Zapoczątkowane w 1989 r. zmiany ustrojowe, doprowadziły do skrócenia kadencji Gminnych Rad Narodowych i przeprowadzenia przyspieszonych wyborów do samorządu terytorialnego w 1990 r. Samorząd gminny został wybrany na podstawie nowej ordynacji wyborczej, rozpoczynając swoją działalność w oparciu o ustawę z 8.03.1990 r. o samorządzie terytorialnym. Nastąpił podział zadań i kompetencji określonych w ustawach szczególnych, pomiędzy organy Gminy a organy administracji rządowej.



i Frycowa, współfinansowane w 75% i 58% ze środków Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich UE, dokończono budowę i wyposażono budynek dla sportowców na stadionie w Nawojowej. Wybudowano kolejne oświetlenia uliczne.

Zorganizowano 3 plenery malarskie, podczas których dzieci szkolne poznawały tajniki sztuk plastycznych.

W ramach stażów i robót publicznych, kontynuowano zatrudnianie 173 osób bezrobotnych. Jako jedyna Gmina, zyskaliśmy symboliczną statuetkę, za wzorową współpracę z Powiatowym Urzędem Pracy. Zapoczątkowano wydawanie Przeglądu Nawojowskiego.

Gmina Nawojowa stała się liderem w pozyskiwaniu środków unijnych, na jednego mieszkańca przypadało średnio ponad 4 tys. zł. Zajęliśmy 18 miejsce w Małopolsce i pierwsze w Powiecie Nowosądeckim.

W VI kadencji 2010 - 2014,

skład osobowy Rady Gminy niewiele się zmienił - najmniej w całym 25 - leciu. Pracami Rady nadal kierował Jacenty Skrzypiec, a wójtem gminy ponownie został Stanisław Kielbasa.

Inwestycje w obszarze infrastruktury ochrony środowiska, należały do priorytetowych. Rozpoczęła się realizacja największego w dziejach Gminy programu poprawy stanu środowiska, części obszaru Żeleźnikowej Małej, Nawojowej,



Stadion sportowy w Nawojowej

Frycowej i Bączej Kuniny, realizowanego samodzielnie przez Gminę bądź wspólnie z Sądeckimi Wodociągami, których Gmina jest współwłaścicielem. Ponadto wykonano: budowę sieci wodociągowo – kanalizacyjnej; Nawojowa-Żeleźnikowa Mała II, kanalizację sanitarną dla potrzeb nowej Szkoły Podstawowej w Nawojowej, dodatkowe studzienki przepadowe przy przepompowniach, podłączenia kanalizacyjne w Żeleźniowej Małej i Nawojowej, montaż przydomowej oczyszczalni ścieków na działce nr 31/1 w Żeleźnikowej Małej, budowę przyłącza instalacji wodnej z hydrantami na stadionie w Nawojowej, budowę przyłącza studni S-01 do wodociągu gminnego w Nawojowej i budowę podłączeń kanalizacyjnych do budynków na terenie wsi Nawojowa – Łęg .

Obecnie, w Gminie jest 28,67 km kanalizacji i 25,8 km wodociągu o wartości 20,4 mln zł. Dalsza budowa kanalizacji w Łęgu, Bukowcu, na Sikorniku w Nawojowej, na osiedlu we Frycowej oraz w Nawojowej za Kościołem, do granicy z Bączą Kuniną i na przysiółku Kunina, w Bączej Kuninie spowoduje wydłużenie sieci o 38,5 km, a wodociągu o 34,3 km. Wartość infrastruktury wodno - kanalizacyjnej na terenie gminy wzrośnie o 35,5 mln zł.

Bardzo ważnym efektem działań prowadzonych w 2014 roku, było spięcie sieci wodociągowej w Nawojowej z nowosądecką i wybudowanie przepompowni koło domu weselnego „Pod Dębami”. Całkowite rozwiązanie problemu zaopatrzenia w wodę mieszkańców Gminy Nawojowa nastąpi po wybudowaniu zbiornika wodnego w Bączej Kuninie.

Ze stanem środowiska związany jest system zaopatrzenia w gaz do celów grzewczych i komunalnych. W ostatniej kadencji, jedynie w gminie Nawojowa na terenie powiatu nowosądeckiego gazociąg wybudowała Polska Spółka Gazownictwa - Zakład w Jaśle. Obejmuje on centrum Nawojowej, z możliwością rozbudowy na osiedla w Nawojowej i we Frycowej.

Starając się o poprawę powietrza

w Kotlinie Sądeckiej, Gmina Nawojowa jako jedna z pierwszych w kraju, podpisała umowę z Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska w Warszawie i otrzymała środki na realizację „Gminnego Planu Ograniczenia Niskiej Emisji”. Zrealizowano budowę dróg w Nawojowej - drogę „Łącznik” k. parku, a wspólnie z powiatem - drogę Nawojowa - Żeleźnikowa Mała – etap II.

Gmina Nawojowa ma 85 km dróg publicznych z tego 57,1 km dróg gminnych; w ich ciągu znajdują się 53 mosty, kładki i większe przepusty, z tego w ciągu dróg gminnych 38. Prawie wszystkie z nich zostały wybudowane bądź przebudowane w minionym 25 - leciu.

Istotnym elementem zapewnienia bezpieczeństwa na drogach i w ich otoczeniu jest właściwe oświetlenie. W gminie posiadamy 647 lamp drogowych z czego 403 własnością gminy, a pozostałe stanowią majątek Zakładu Energetycznego. Gmina ponosi wszelkie koszty związane z oświetleniem wszystkich dróg. Pod koniec ubiegłej kadencji zakupiono po raz pierwszy lampy ledowe, które otrzyma jedna z dróg w Nawojowej. Rozpoczynamy proces wymiany oświetlenia rtęciowo- sodowego, na oświetlenie nowej generacji, znacznie tańsze w użyciu.

Gmina Nawojowa posiada 8 placówek oświatowych; 6 szkół podstawowych, 1 gimnazjum i 1 przedszkole. Stale unowocześnia ich bazę i wyposażenie pokrywając koszty z własnego budżetu i pozyskując dodatkowe pieniądze z dostępnych źródeł. Najnowocześniej urządzone jest Przedszkole Publiczne w Nawojowej, posiada boisko wielofunkcyjne, plac zabaw, parking oraz siłownię na wolnym powietrzu.

Istotnym uzupełnieniem infrastruktury oświatowej jest nawojowski stadion, zmodernizowany gruntownie w latach 2011-2013, pozwalający na organizowanie zawodów lekkoatletycznych na szczeblu wojewódzkim i krajowym.

Od początku przemian, działa u nas Gminny Ośrodek Kultury i Publiczna



Studzienka sieci wodociągowej



Samorządowcy minionej kadencji

Biblioteka Gminna. Instytucje te proponują różne formy pracy, udział w licznych zajęciach, imprezach, dają możliwość korzystania z pokaźnego księgozbioru, czy Internetu przez różne grupy wiekowe mieszkańców. 20 letnie doświadczenie Zespołów Regionalnych: „Nawojowiacy” i „Piecuchy” stworzyło rozpoznawalną markę gwarantującą wysoki poziom artystyczny koncertów. Pod auspicjami GOK działa Gminna Orkiestra Dęta, we Frycowej - Stowarzyszenie „Tradycja i Przyszłość”. Uzupełnieniem działań kulturalnych są, prowadzone przez nauczycieli, liczne grupy taneczne i zespoły uczniowskie. Ewenementem 25-lecia jest Agropromocja, która wspólnie z odrodzonym samorządem święci taki jubileusz. Nasza gmina nawiązała współpracę z miastem Janoshalma na Węgrzech /28 VI 2008 r./ z gminą Wicko na polskim wybrzeżu /31 VII 2010 r./ i z gminą Forbasy ze Słowacji /28 VIII 2013 r./ Współpraca z Węgrami i Pomorzanami z Wicka rozwija się wspaniale, a z tego faktu korzystają szczególnie dzieci i zainteresowani mieszkańcy, promując naszą kulturę i osiągnięcia gospodarcze, ale też poznając piękno nadmorskiego krajobrazu, problemy i sukcesy przyjaciół. Szczególnym wyrazem tej współpracy są corocznie pobyty delegacji siostrzanych jednostek na wystawie Agropromocja w Nawojowej i wystawianie własnych stoisk z charakterystycznymi dla nich produktami sztuki arty-

naszej jednostki, zapewnia Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej wedle obowiązujących przepisów i zasad. Istotnym problemem Gminy jest bezrobocie, szczególnie wśród kobiet oraz osób młodych i posiadających niskie wykształcenie. Poprzez organizację od 2002 r. robót publicznych, prac społecznie użytecznych i staży, Gmina corocznie zatrudnia kilkanaście osób szczególnie potrzebujących wsparcia bądź pragnących zaistnieć na rynku pracy. W minionym roku przy wsparciu finansowym WFOŚ w Krakowie, dokonano ocieplenia budynku Urzędu Gminy, wymieniono okna w piwnicach, wyremontowano uszkodzoną więźbę i pokrycie dachowe.



Zespół Piecuchy

Ostatnia kadencja 2014 - 2018

Po ostatnich wyborach, skład Rady Gminy uległ znacznej zmianie. Przewodniczącym - wybrano ponownie Jacentego Skrzypca, a wójtem pozostał Stanisław Kielbasa. Priorytety tej kadencji - pozostają takie same. W pierwszym roku Sąddeckie Wodociągi ukończyły budowę kanalizacji w części Nawojowej i we Frycowej i przystąpiły do realizacji ostatniego etapu prac związanych z realizacją Funduszu Spójności, tj. budową kanalizacji w Nawojowej za kościołem i w Bączej Kuninie. Gmina wykonała sieć kanalizacyjną i wodociągową do domów „pod Margoniem” w Popardowej, korzystając z ostatniej powstałej z oszczędności po

przetargach, transzy dotacji z PROW-u. 20 stycznia br. rozstrzygnięto przetarg na budowę Szkoły Podstawowej w Nawojowej. 23 lutego oddano firmie WAZ plac budowy i przystąpiono do realizacji jej I etapu, tj. wykonania całego obiektu w stanie surowym - otwartym. W kwietniu tego roku oddano siłownię plenerową na stadionie. Wykonano przebudowę drogi osiedlowej na oś. Podkamienne w Nawojowej, rozstrzygnięto przetargi na odbudowę 3 dróg po powodzi, w Nawojowej, Frycowej i Żeleźnikowej Małej, ustabilizowano osuwisko w Popardowej Wyżnej oraz zlecono do wykonania I etap przebudowy drogi gminnej do oś. Kali w Nawojowej.

W czerwcu 1990 r. Gmina Nawojowa liczyła 6538 mieszkańców, a pierwszego sierpnia br. 8394. W tym okresie urodziło się 3007 dzieci a zmarło 1182 osoby, zameldowało się 2043 osoby a wymeldowało 2013 osób. W związek małżeński wstąpiło 1254 pary.

Drodzy Czytelnicy!

Srebrny jubileusz odrodzonej samorządności w Rzeczypospolitej Polskiej, to ważna data dla wszystkich obywateli, a także dla mieszkańców Gminy Nawojowa, ludzi światłych, z ambicjami, kochającymi swoją Małą Ojczyznę i sławiący ją poza jej granicami. My, pracownicy i działacze tej instytucji staramy się służyć ludziom w miarę naszych finansowych możliwości, umiejętności organizacyjnych, wykształcenia i przygotowania zawodowego. We wszystkich przedsięwzięciach stosujemy literę prawa, ustawy i przepisy kierowane z urzędów wyższej rangi. Tylko w ten sposób możemy przyczynić się do poprawy życia naszych mieszkańców, przyczynić się do utrzymania posiadanego i powiększania wspólnego majątku gminy. Cieszymy się jubileuszem, odniesionymi sukcesami, nie zapominając o problemach. Wspólnie dbajmy o samorządną Nawojową. Bo razem możemy więcej. Na zakończenie przypominamy słowa prof. Kuleszy, sumujące dotychczasowy dorobek polskiej samorządności, będące jednocześnie przesłaniem na przyszłość - „Podstawą wolnego państwa jest wolna gmina. Silny samorząd terytorialny jest dziś kwestią polskiej racji stanu. Jest dobrem wspólnym, którym nie wolno się bawić”.

Należy wierzyć, że tak będzie w rzeczywistości, a gminom nie będzie dodawało się zadań, zmniejszając ich dochody. Wójt Gminy Stanisław Kielbasa



Droga na Porębę

stycznej, rękodzielniczej, rzemieślniczej, przemysłowej. Pomoc osobom potrzebującym z terenu

Między starymi a nowymi laty

- Dawnymi czasy, kiedy ogłaszano zebranie wiejskie drzwi sali posiedzeń się nie domykały – rozpoczyna opowieść pan Kazimierz. Z jednej rodziny przychodziło na dyskusję po kilka osób. Dziś, jeśli uda się zebrać dziesiątkę zainteresowanych i to nie zawsze zaproponowaną tematyką, to wielkie święto. No cóż, otaczająca nas rzeczywistość zmienia się, ludzka natura także. Kiedyś byliśmy zainteresowani tym co się dzieje, chcieliśmy uczestniczyć w przemianach, wydarzeniach, pragnęliśmy wolności, możliwości podejmowania decyzji wedle znanej zasady – nic o nas bez nas, choć tamte czasy były ciężkie, siermiężne, wymagały od człowieka silnej woli, twardego charakteru, uporu, nieustępliwości oraz zdrowia, którego często brakowało.



Całkiem dobrze pamiętam jeszcze przedwojenne lata, ogromną biedę, niedostatek i wynikające z tego ludzkie tragedie. Chodził po wsi samotnik, niewidomy, bezdomny, wędrował od chałupy do chałupy, ludzie go żywili, utrzymywali, ubierali, wspomagali jak mogli. A przecież i wówczas w gminie były władze, które powinny się nim zainteresować. Kiedy zmarł, na granicy z Nawojową, to go przerzucili na drugą stronę, żeby pozbyć się obowiązku pochowania. „Śmiertelną skrzynkę” zbili mu stolarze pracujący u hrabiego Stadnickiego i tak go pogrzebano.

A po wojnie?

Kiedyś, nie byliśmy samodzielną miejscowością, Żeleźnikowa Mała stanowiła przysiółek swej „wielkiej” sąsiadki, dlatego traciliśmy zawsze na wszelkich działaniach na rzecz lokalnej społeczności. Pracowaliśmy wszyscy, ale pożytek mieli tylko w Żeleźnikowej Wielkiej. W naszych mieszkańcach zawsze tkwiły tendencje do samodzielności, samostanowienia o własnym losie, tym samym do poprawy warunków życia. Kiedy podział administracyjny oparto na gromadach, wieś uzyskała niezależność, a potem włączono ją do struktur nawojowskich i tak pozostało do dziś.

W mojej opowieści powrócę do okresu powstawania tzw. władzy ludowej

w Polsce i wspomnę, jak staraliśmy się wykorzystać z pożytkiem ten czas dla mieszkańców. Koniecznością była budowa szkoły, przed wojną nie udało się jej zrealizować. Mój ojciec przeznaczył kawałek gruntu pod oświatową inwestycję, ale komisja z Krakowa uznała, że teren jest podmokły i nie nadaje się do zabudowy, choć jeden z gospodarzy - Rogowski, zakupił drewno na budynek. Po wojnie, kiedy zrobiono zebranie w tej sprawie, przyszła cała wieś. Niestety, nie znalazł się nikt, kto mógłby przeznaczyć własne zabudowania na szkołę. Nauczycieli także nie było, edukacją dzieci zajęła się dziewczyna, która ukończyła 7 klasową podstawówkę, w okolicy była jedną z bardziej wykształconych osób. Przez 5 lat nauki nie prowadzono, bo nie było obiektu. Utworzono tylko pierwszą klasę, w tzw. „zimnym pokoju” przekazany przez mojego ojca w rodzinnym gospodarstwie. Ale sytuację ową wykorzystano, rejestrując placówkę we wszystkich wymaganych urzędach, w gminie, starostwie, inspektoracie. Jednym słowem, zalegalizowano jej istnienie.

Wówczas, pierwszym zadaniem stała się budowa obiektu szkolnego z prawdziwego zdarzenia. Do dziś dziwią się wytrawni budowlańcy, dlaczego pod inwestycję wyznaczono pasek ziemi pomiędzy drogą a potokiem, nie nadający

się specjalnie do tego celu. Entuzjazm do działania był wówczas tak wielki, że nie zastanawiano się nad konsekwencjami i nie pytając nikogo o zgodę, wymurowano fundamenty pod placówkę, zakupiono drewno i postawiono ściany. Potem zjechały wszystkie władze, przyszedł nawet ksiądz i osądzono, że budynek nie nadaje się do użytku, przede wszystkim jest za mały. Więc go rozburzono i od podstaw wznoszono nowy, wszystko oczywiście w czynie społecznym. Wcześniej, wmurowano kamień węgielny pod przyszłą szkołę i deklarowano, co, kto może wnieść w jej postawienie. Każdy chciał dołożyć coś od siebie do najważniejszej instytucji we wsi. Obietnice złożyła również gmina i jedyna działająca po wojnie instytucja – tartak – który zobowiązał się do przygotowania stolarki. Budowniczymi zostali okoliczni chłopcy, choć byli w tym fachu samoukami. Poprowadził ich przedwojenny mistrz Szczepan, rodem z Biegonic. Materiał budowlany pozyskiwano z rozbiórki opuszczonych gospodarstw połemkowskich. Kiedy oddawano obiekt do użytku, było to prawdziwe święto, zjechało mnóstwo gości, władze, wszyscy się cieszyli, ale najbardziej mieszkańcy i nasza młodzież.

Kolejnym wielkim zadaniem była elektryfikacja.

Przeprowadzono ją na początku lat 70. Dziś trudno sobie wyobrazić, jak żyło się przy lampie naftowej, czy ogarku świeczki, bez możliwości używania urządzeń elektrycznych znanych i dostępnych w świecie. Większość mieszkańców przyjęła tę wieść z entuzjazmem, podczas zebrania sala nie mieściła wprost zainteresowanych. Niestety, były też rodziny, które nie chciały prądu, bały się nie tylko samej elektryczności, ale nie wiedziały czy podołają spłacie kosztów instalowania energii, (około 2 tys. zł). Trzeba dodać, że udział w tej inwestycji był przymusowy dla wszystkich obywateli. Niektórym należało załatwić dodatkową pracę, np. stróżowanie w szkole, żeby mieli na pokrycie rat. Stwierdzam, iż nasza społeczność była niezwykle otwarta na wszelkie nowiki cywilizacyjne. Chętnie pomagano we wszelkich pracach przy prowadzonych inwestycjach, bo wieś nie posiadała majątku komunalnego, z którego można było pozyskiwać niezbędne materiały. Wykorzystywano też własny transport, ja np. dawałem wóz i konie. Dosłownie na własnych barkach, ładowano do

transportu bale na słupy do linii energetycznej na stacji kolejowej w Nowym Sączu, a pracownicy tartaku nie opuszczali firmy, żeby je potem odpowiednio przygotować. Żony dowoziły im posiłki do zakładu. Sami kopaliśmy też przy drodze i zabudowaniach doły pod ich obsadzenie.

Nie sposób opisać wydarzeń, jakie towarzyszyły budowie drogi w kierunku Nawojowej. Zanim powstała, jeździło i chodziło się wąwozem, albo korytem potoku. Woźnicom furmanek gałęzie porastających go krzaków zrywały kapelusze z głów, a kobietom chusteczki, nieraz i ubrania rozdierano, tak trudno było przejechać przez gęstwinę zarośli rosnącą przy trakcie. Przed wojną, za ich wycinanie groziły kary. Potem, wyplantowano teren dokładnie co ułatwiło prowadzenie prac budowlanych.

Sołtysem zostałem jeszcze przed trzydziestką.

Wcześniej, nawet nie myślałem o tej funkcji, ale na zebraniu wyborczym, przy pełnej frekwencji, trudno było sprzeciwić się woli ludu. „Kaziu, nie ma takiego co by się nadawał, ino ty możesz zostać sołtysem”. To był ciężki kawałek społecznej roboty. Do wszelkich urzędów, instytucji celem załatwiania problemów, a to był obowiązek sołtysa nałożony przez wiejskie zgromadzenie - chodziło się na piechotę. Nie jeździły tu wtedy żadne autobusy. Ponadto, sołtys zbierał podatki, opłaty PZU, opłaty gminne i wszelkie raty związane z finansowaniem inwestycji. Ileż to było strachu, żeby ktoś mnie nie obrabował kiedy miałem przy sobie gotówkę i kwitariusze wpłat. Przyjmowałem też zobowiązania robocze mieszkańców, przy realizowaniu poszczególnych przedsięwzięć cywilizacyjnych. Chcecie prąd? - pytała władza. To sami musicie wykonać to czy owo. I każdy był chętny do wypełnienia przyjętych obowiązków. Nikogo nie trzeba było namawiać, ani pilnować.

Kiedy nadeszły nowe czasy,

to już nie było tak, jak poprzednio. Ludzie nauczyli się - płacimy podatki, więc wymagamy. Rzadko, i mało kogo namówi się dziś do społecznej aktywności. Słyszysz się przeważnie - mnie się należy, pracować mogę, ale nie za darmo. Jeszcze na początku transformacji było sporo entuzjazmu, choć nie bardzo wiedziano, jak i co się wydarzy. Oczekiwano jednak wolności, swobody, możliwości działania na własny rachunek, to ciekawiło i przyciągało uwagę. Ale... już na początku, za solidarnościową agitację wzięli się ci, którzy nie słynęli z pracowitości, otwartości, szczerych intencji.

Związkowe zebranie założycielskie odbywało się w mojej stodole, która służyła za salę katechetyczną. Owszem, wzbudziło zainteresowanie. Każdy chciał wiedzieć, co i kiedy nastąpi. Niektórzy nie wierzyli w obiecanki, ale większość mieszkańców poszła za ogólnym trendem odnowicielskim. Ja byłem dość sceptycznie nastawiony do wygłaszanych kwestii. Z doświadczenia wiem, że chcąc coś mieć, trzeba się ciężko narażać. Samo - nic nie przyjdzie. Szybko pojawiły się nowe problemy, kto naprawi drogę wysypaną tłuczniem, żeby autobus mógł dojechać do wsi, kto zgodzi się na przyjęcie lampy oświetlającej pętlę, aby mógł tam mieć postój, i inne, niby błahe, ale istotne. Choć wszystko się „załatwiło”, entuzjazm szlag trafił. Żerdkę, na zawieszenie lampy przyniosłem od siebie i musiałem ją gnojówką zaimpregnować, żeby trzymała czarną farbę. To była robota iście sołecka. Takie to śmieszności przydarzały się w dobie przemian. Po 1990 roku postawiono we wsi w czynie społecznym kaplicę. W niedziele, święta i okazjonalnie odprawiane są tu msze. Kiedy padło hasło budowy była jednomyślność, teraz są problemy z obsługą i utrzymaniem Domu Bożego. Musiałem też angażować się w łagodzenie sąsiedzkich sporów, co rusz wybuchających we wsi, o różne sprawy.

To była trudna rola rozjemcy, aby usatysfakcjonować każdą ze stron. Skoro mi się to udawało, pewnie dlatego wybierano mnie nadal na sołtysa, mimo szczerego sprzeciwu z mojej strony. Argument, którym mnie szachowano - jakżeś Kaziu był tyle lat i dałeś radę, to rób nadal co trzeba, lepszego od ciebie nie ma - przemawiano do mego rozsądku.

No cóż, słowo się rzekło - choć sołtys nie był już tą figurą co poprzednio. Stał się popychadłem do roboty, stawiano wymagania, żądania, zgłaszano ciągle pretensje. Brakło dawnej jedności, kiedy to do zadania stawali wszyscy. Coraz trudniej wypełnia się tą administracyjną funkcję, wyjaśnia animozje powstające na linii społeczeństwo - gmina. Odpowiedzialność za życie w grupie wyniosłem z domu rodzinnego, ojciec zawsze uczył mnie, że na wsi nie robi się nic dla siebie, tylko dla ogółu, dla wspólnego dobra, żeby coś po człowieku zostało dla potomnych. Teraz już inny świat, inni ludzie, inne warunki, inna rola sołtysa. Brakuje woli do wspólnego działania. Jest władza, niech władza zrobi. Ale wystarczy przejść przez wioskę, żeby dostrzec co zmieniło się przez te dwadzieścia parę lat. Jak wyglądała przedtem, a jak teraz. Dziś nie ma wielkiej różnicy pomiędzy

życiem w Krakowie, w Warszawie, a w Żeleźnikowej. Wyasfaltowana droga, nowoczesna, kanalizacja, chodniki dla pieszych, oświetlenie, częściowa regulacja potoku. Doczekamy się pewnie też wodociągu.

Oby rzeczywistość, ludziom na tym świecie było coraz lepiej.



Kazimierz Piętka - rocznik 1927. Rodowity żeleźnikowianin. Miał sześcioro braci i siostrę. Pozostał mu najmłodszy brat - Bronisław, urodzony w 1935 r. Mieszka w Starogardzie Szczecińskim.

Gospodarka rodziców 15 ha. Tato hodował bydło rogate na mięso i konie. Przed wojną ukończył 4-klasową Szkołę Podstawową. W czasie okupacji pomagał rodzicom w gospodarstwie. Od 1948 do 1951 r. służył w marynarce wojennej w Ustce, pływał na dozorcach, kanońkach, przedwojennych trałowcach. Ukończył obowiązkową szkołę morską uzyskując specjalizację w zakresie międzynarodowego języka nawigacyjnego i określania wyposażenia statków. W czasie służby, jednostka prowadziła szkolenia dla słuchaczy studiów morskich. Zrobił na wsi furorę przyjeżdżając na przepustkę w marynarskim mundurze. Był wzorowym żołnierzem. Chciał się zamustrować do marynarki cywilnej, pływać na promach pasażerskich do Szwecji. Uległ jednak prośbom mamy i pozostał na rodzinnym gospodarstwie. Żona - Maria pochodziła z sąsiedztwa. Ich ślub odbył się w 1955 r. Wychowali 2 synów, 3 córki, Żona zmarła w 2014 r. Teraz sam opiekuje się dwunastką wnuków i trojgiem prawnucząt. Sołtysem został jeszcze w latach gomułkowskich. Z sentymentem wspomina dawne czasy, kiedy w wolnych chwilach ludzie się spotykali, żeby trochę popolitykować, wspólnie się pobawić, pośpiewać. Choć lata nie pozwalają już na aktywne uczestnictwo, nadal interesuje się życiem mieszkańców, wspiera słuszne inicjatywy, chętnie udziela porad dotyczących działalności społecznej. Tekst i fot. (MASZ)

U progu samorządności

Kiedy w kraju następowały zmiany ustrojowe, odbudowywała się na demokratycznych zasadach samorządowa rzeczywistość, Maria Dutka, jako pedagog z bogatym doświadczeniem, kształciła młodzież w Szkole Podstawowej we Frycowej. Jak wspomina – zawód nauczycielski, kontakty z młodzieżą były jej życiową i zawodową pasją. Tym właśnie sprawom, poza rodziną, (wraz z małżonkiem wychowywała pięcioro dzieci), oddawała się bez reszty. Do dziś, nie wyobraża sobie lepszej profesji. Gdyby miała zacząć życie od nowa, na pewno została by nauczycielką.



Działalność społeczna pani Marii wiązała się ściśle z zawodem, ale też – zawsze lubiłam pracować z ludźmi i dla ludzi, dla swojego środowiska – wspomina.

- Wynikało to pewnie z rodzinnych uwarunkowań, z dobrym skutkiem realizowali się w tej dziedzinie moi bracia, a wcześniej, także rodzice znani byli ze służby społecznej na rzecz sąsiadów. Ojciec, Karol Wiktor, to była postać nietuzinkowa. Pewnie dlatego, w czasie zbliżającej się kampanii wyborczej do odrodzonego samorządu mieszkańcy wioski zgłosili mnie na kandydata w tamtych, pierwszych wyborach. Z czystym sumieniem mogę stwierdzić, że nie polityczne ambicje, ale twórcza, pozytywistyczna wola działania - wówczas, teraz i zawsze - mną kierowała. Chciałam, aby u nas było ładniej, ciekawiej, weselej, lepiej, żeby wszystkim żyło się łatwiej i bezpieczniej, nowocześniej. Praca samorządowa nie była dla mnie nowością, obserwowałam wcześniej moich poprzedników, Cempę, Lelitę, Durlaka, którzy choć w innej epoce, też zasłużyli się dla poprawy warunków życia Frycowian. Pomyślałam więc, jako nauczyciel, świadomy potrzeb ludzi młodych, ich rodziców, naszych seniorów, w radzie będę mogła zdziałać więcej. Przed ćwierćwieczem, kwestią numer jeden, była dla nas budowa nowego

objektu szkolnego. Stary, drewniany, nie spełniał już wymaganych standardów. Nowoczesne nauczanie, wychowanie, wymagało nowoczesnych warunków. Choć większość ludzi była za oświatową inwestycją, to nie zabrakło sceptyków, czy wręcz demagogów, sugerujących iż radnej nowych czasów zależy wyłącznie na poprawie własnego komfortu pracy. Na szczęście logiczne myślenie zwyciężyło.

- Tu gdzie mieści się dziś Świetlica Środowiskowa, przed 25 laty działał Klub Rolnika z którym byłam związana, i dla którego także widziałam konieczność uzyskania wsparcia, pomocy. Chciałam, żeby coś dobrego działało się w naszej wiosce.

Atmosfera pracy, szansa dla ludzi

- Wszyscy, dość szybko dostrzegliśmy w nowej rzeczywistości szansę na wprowadzenie wielkich zmian w naszą egzystencję, ludzie tego oczekiwali. Ponieważ oddali na mnie największą liczbę głosów, cieszył mnie sukces, ale czułam brzemień ogromnej odpowiedzialności, bałam się czy podołam, nie zawiodę pokładanych nadziei. Nasze decyzje, radnych, miały moc wiążącą i za nie ponosiliśmy pełną odpowiedzialność.

Ogromne zaskoczenie przeżyła pani Maria podczas pierwszego spotkania członków nowej samorządowej władzy.

Okazało się, że w Radzie Gminy I kadencji jest... jedyną kobietą, przysłowiową wisienką na torcie. Kolejną, absolutnie niespodziewaną przez naszą rozmówczynię sprawą, było wybranie jej na wiceprzewodniczącą tego gremium. – Myślę, że stało się tak dlatego, iż byłam nauczycielką. Ten zawód miał prestiż - jeśli uczy nasze dzieci, sama musi dużo wiedzieć, czytać, rozumieć - no to niech ma większą odpowiedzialność za podejmowane decyzje.

Ówczesni radni mieli różne wykształcenie, różne przygotowanie zawodowe, doświadczenie. Niektórym ciężko było opowiedzieć się za danym rozwiązaniem, alternatywną opcją, po prostu podjąć decyzję w jakiejś sprawie. Czasem patrzono, jak głośnie sąsiad, albo w kularach samorządowych wręcz pytano, jakie w danej kwestii zająć stanowisko. Problemy te zniknęły, kiedy bliżej poznaliśmy się wzajemnie, zaprzyjaźnili ze sobą. Wielką estymą w naszych szeregach cieszyli się wtedy Stanisław Michalik (także wiceprzewodniczący, z zawodu leśnik) i obecny wójt, Stanisław Kielbasa (wtedy dyrektor Zespołu Szkół Rolniczych). Sięgaliśmy często do opinii radcy prawnego, żeby nie popełnić merytorycznego błędu. Potrzebni byli liderzy, bardziej świadomi, z wiedzą, doświadczeniem. Zrozumieliśmy także, iż komisje Rady są najlepszym miejscem dyskusji, ścierania się poglądów, sporów, ale w ostateczności wypracowywania właściwych rozwiązań uchwalanych przez wszystkich bez zastrzeżeń. Na początku były kłopoty, z czasem taki model pracy zdobył sobie obywatelstwo w naszych szeregach.

Jaka była Rada pierwszej kadencji? Czy spełniła pokładane w niej nadzieje?

- Na pewno był to bardzo trudny okres, wszystko było nowe, nieznane, oszałamiające – kontynuuje wspomnienia Maria Dutka. Jakoś dziwnie było przywyknąć, że teraz sami, bez ingerencji z zewnątrz, własny los mamy we własnych rękach. Dla mnie i dla wielu kolegów było to ogromnie ważne doświadczenie, nieporównywalne z żadnym dotychczasowym społecznym działaniem. Najistotniejszym, wymiernym sukcesem, choć nie wyłącznie moją zasługą, było rozpoczęcie budowy nowej szkoły. Dziś ją mamy i jest dumą wszystkich Frycowian. Dla mnie – to swoisty pomnik minionego 25 lecia.

Oczywiście nie zapominam o drogach, remoncie Klubu Rolnika i wielu innych inwestycjach z zakresu infrastruktury komunalnej. Czuło się, że idzie nowe. W kolejnych wyborach, nasza bohaterka nie weszła do Rady, kandydowała z Zawodzia, choć związana była z frycowskim osiedlem. Porażki nie wzięła sobie do serca, zawsze potrafiła znaleźć pole do działania, do pracy dla ludzi. Choć bez mandatu, nadal uczestniczyła w posiedzeniach samorządowych komisji, a jej głos miał w dyskusji swoją wagę. Zapraszający gest uczynił Michał Lewandowski, weteran nawojowskiej samorządności, wieloletni sołtys, radny i proobywatelski działacz.

Teraz jest łatwiej,

ludzie oswoili się już z samorządową polityką, mają świadomość własnych obowiązków, pełnionej roli społecznej

i odpowiedzialności. Ja wówczas byłam np. zdeprimowana koniecznością decydowania o wyborze wójta gminy, sekretarza, powoływania urzędników, na kluczowe w naszej jednostce administracyjnej stanowiska. Pamiętam, jak każdy radny „ciągnął” ku własnej miejscowości, chciał dbać wyłącznie o jej interesy. Nie było poczucia ogólnogminnej wspólnoty. Trafiali się tacy, co sądzili, iż posiadli pełnię, ogrom władzy, wszystko im wolno i z tej racji mają specjalne przywileje. Zdarzało mi się prowadzić sesje, pierwsze posiedzenia w moim wykonaniu pewnie nie były doskonałe, ale wiele pomogli mi przewodniczący Stefan Bogdański i Stanisław Michalik. Potem, robiłam to już bez tremy, przerywałam burzliwe dyskusje, jako kobieta starałam się przywołać na sali obrad dobre obyczaje. Fajnie współpracowało się też z paniami: sekretarz Teresą Popielą;

skarbnik Marią Słaby, Heleną Dziadosz. Dodam na koniec, że naszą znakomitą decyzją było wdrożenie budowy nowego obiektu dla lokalnej administracji. Dzięki temu, od wielu już lat gmina Nawojowa ma swój piękny, funkcjonalny magistrat, służący pracownikom i petentom.

Kolejnym pokoleniom samorządowców życzę z okazji jubileuszu przede wszystkim zgody w podejmowaniu działań, zapału do pracy i żeby nie zrażali się trudnościami. Nie zawsze udaje się zaspokoić potrzeby i oczekiwania wyborców, choć należy w tym celu wykorzystywać wszelkie możliwości. Życzę im, aby cieszyli się uznaniem elektoratu i mieli jak najwięcej sukcesów w każdej dziedzinie, żeby o naszej gminie było wszędzie głośno i mówiło się o niej w samych superlatywach.

Wspomnienia spisał Stefan Broniszewski

XXV LAT ODRODZONEJ SAMORZĄDNOŚCI

Stanisław Michalik – jubileuszowe wspomnienia

Mam sądeckie korzenie od kilku pokoleń wstecz, pochodzę z Janczowej w gminie Korzenna. W latach 80 tych kończyłem studia leśne w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Była to epoka, którą można nazwać festiwalem Solidarności. Zaangażowałem się w Niezależny Związek Studentów, zarówno przed stanem wojennym, jak i po jego zakończeniu, w akcje ulotkowe, „wyścigi” z ZOMO i tym podobne działania przeciwko staremu ustrojowi. To był niezwykle burzliwy, ale ciekawy, wspaniały okres w moim życiu. Po skończeniu studiów zostałem na rok wcielony do jednostki wojskowej, gdzie wszyscy czuliśmy się, jak w kompanii karnej.

Po zakończeniu służby wojskowej zastanawialiśmy się z żoną (małżeństwo zawarliśmy jeszcze na studiach), która też jest leśnikiem, czy pracy szukać na

Mazurach, czy w górach. Ostatecznie zdecydowaliśmy przyjechać w moje rodzinne strony. Do pierwszej pracy trafiłem w Nadleśnictwie w Nawojowej, jako leśniczy rejonu Berestu – Florynki. To

był stosunkowo krótki epizod w zawodowej karierze, przebywaliśmy tam dwa lata. Potem, skorzystałem z oferty i zostałem leśniczym w Homrzychkach. To leśnictwo obejmowało w tamtym czasie prawie całą Nawojową. Do leśniczówki w Ciecierzcu sprowadziliśmy się w 1988 r. Był to okres kiedy zaczynały się protesty, strajki. Dochodziły do nas apele Wałęsy, widać było, że system się kruszy, że nadchodzi czas zmian. Wielki wpływ wówczas na moją postawę miał mój przyjaciel i polityczny mentor Eugeniusz Baran, (znana postać sądeckiej Solidarności, szef związku w ZNTK, internowany, pisaliśmy już o nim w naszym Przeglądzie), z którym spotykałem się, słuchałem jego rad i angażowałem się w podejmowane przez niego działania związane z okrągłym stołem, walką o wolność, niezależność. On zapoznał mnie ze swoją niezwykle biografią, ja opowiedziałem o sobie i tak nasza współpraca rozwijała się. Poznałem też Stefana Bogdańskiego, był szefem Solidarności Rolników Indywidualnych. No i rozpoczęły się przygotowania do wyborów okrągłego stołu, w aurze prawie jakiegoś cudu. Nikt sobie nie wyobrażał, że ten system będzie pękał, oddawał władzę. Dziś wiemy, że ówczesni rządzący wcale się nie poddawali, tylko w kontrolowany sposób dopuszczali do udziału opozycję, zachowując przywileje.

W czasie przygotowań do okrągłego stołu odbywała się, także na terenie



Zdjęcia S. Michalika z przed 25 lat



Stanisław Michalik

naszej gminy, cała masa spotkań, gromadziliśmy się na dyskusjach, wypracowywaliśmy postulaty, ludzie byli prawie w euforii, że idą zmiany, że będzie inaczej, będą swobody obywatelskie. Wydawało się, iż można będzie dużo dla siebie zrobić, poprawi się codzienny byt. Takie sprawy były dla mnie rzeczą oczywistą, sądziłem że zmiany będą postępować w kierunku stworzenia kraju wolnego, demokratycznego, praworządowego, toteż od razu włączyłem się w nurt owych działań. Kiedy zakończyła się akcja okrągłostołowa i odbyły się kontraktowe wybory, pozostał Komitet Obywatelski z zamiarem dalszej pracy na rzecz zmian w kraju, w tym również odrodzenia, lokalnej samorządności, choćby na wzór tej przedwojennej, jaka istniała w Polsce.

Kiedy padło hasło w sprawie wyborów gminnych,

odbudowy samorządu, włączenie się w działania uważałem za swój obowiązek. Dostałem propozycję kandydowania z osiedla Podkamiennego we Frycowej, choć miałem tam dwóch poważnych, doświadczonych kontrkandydatów. Dlatego dość sceptycznie patrzyłem na możliwość otrzymania mandatu radnego. Ale, ku mojemu zaskoczeniu wygrałem te wybory bardzo wysokim stosunkiem głosów. To był sygnał od społeczeństwa, że oczekuje zmian, że chce dojścia do głosu młodego pokolenia z nowymi pomysłami, ochotą do działania. Po wyborach formowały się struktury organizacyjne rady, mającej sprawować władzę, padła propozycja, aby powierzyć mi funkcję przewodniczącego. Jednak po głębokim zastanowieniu się, konsultacji z Eugeniuszem Baranem, doszedłem do wniosku, że zbyt krótko tutaj mieszkam i nie znam w pełni problemów żyjących w gminie ludzi, dlatego zrezygnowałem z proponowanej funkcji. W efekcie wielu rozmów i również moich spotkań osobistych, przekonaliśmy do objęcia tej funkcji Stefana

Bogdańskiego. Zapewniłem go o mojej pomocy w radzie w kwestiach prawnych, formalnych, organizacyjnych. Mnie i Marii Dutce powierzono funkcję wiceprzewodniczących, ponadto zostałem również przewodniczącym komisji samorządu terytorialnego. Wydawało mi się to niezwykle ważną sprawą, myślałem, że będziemy tworzyć nowe wizje, programy, ale szybko zorientowałem się, że aż takich możliwości niestety nie ma. Tak ruszyliśmy z pracą tego historycznego, wówczas powstającego od nowa gremium. I więcej nie ciągnęło mnie już do samorządowej roboty, nie startowałem w wyborach.

Jaka była tamta rada?

Pierwszą weryfikacją dla rady, wskazującą jakie ma poglądy, co zamierza były wybory wójta, które to stanowisko obsadzał właśnie samorząd. W tej roli widział się były naczelnik gminy – Jan Kulpa, uważany przez część opinii publicznej i samego siebie, za doświadczonego, obytego kandydata. Oczywiście pojawiły się też kontrkandydatury, w osobach Marii Półtorak i Michała Lelity. No i powstał dylemat, czy ma być wójtem doświadczona osoba, ale kojarzona z poprzednim systemem, czy nowi ludzie z ogromną wolą działania i dokonywania zmian. To był dla mnie rzeczywiście dylemat, jak się zachować, czy nowi ludzie poradzą sobie, czy nie popełnią błędów? Tymczasem powstała grupa większościowa, popierająca byłego naczelnika. Znaleźli się w niej też ludzie z Komitetu Obywatelskiego znający Kulpę, a także potrzeby społeczne, ponadto pozostający pomiędzy sobą w pewnych relacjach sąsiedzkich i towarzyskich. Oni uznali go za najlepszego, najbezpieczniejszego wówczas kandydata. Obawiałem się, że nowa rada może nie mieć znaczącego wpływu na działania „starego, nowego” wójta. Skoro zwyciężyła koncepcja mniejszego zła, ostatecznie sam dołączyłem do tej grupy. Udało się sytuację opanować i sprawnie przeprowadzić wybór, usadzając przy okazji kilku niezorientowanych krzykaczy.

Drugi ważny moment dla rady

to była już sama praca na rzecz ludzi. Zawsze lubiłem działać na czyjaś korzyść, wzór do naśladowania miałem też w moim ówczesnym szefie, nadleśniczym Zbigniewie Gryzłó, człowieku o niezwykle prospołecznej naturze, z którym przepracowałem w sumie, grubo ponad 20 lat. Udział w posiedzeniach, spotkaniach, komisjach, szkoleniach, obradach nigdy nie był dla mnie problemem. Uważałem też,

że za społeczną robotę nie powinienem otrzymywać diety, to nie wypada, przecież nie po pieniądze, (zresztą marne), kandydowałem. Oświadczyłem pisemnie, że nie będę owej diety pobierał. Jednak inni radni wywierali na mnie naciski, żebym się nie wyłamywał tylko brał pieniądze jak wszyscy, inaczej nie wypada. Nikt nie dostrzegł pozytywów mojego zachowania, a wręcz odwrotnie, uznano mnie za czarną owcę. Ja jednak konsekwentnie nigdy tej diety nie wzięłem. Co się tyczy mojej rezygnacji? Po dwóch latach działalności okazało się, że wójt zdominował większość rady i to on de facto sprawuje autorytarnie władzę, a nie organ uchwałodawczy. Sesje, to były podpisy klakierskie w podzięce za łatanie dziur na drogach, malowanie barierek, robienie „innych rzeczy”. Nie było żadnych pomysłów, na planową działalność, poszukiwanie środków finansowych dla poprawy życia mieszkańców, w tych trudnych i biednych czasach. Uznałem, że rada w pewnym sensie nie funkcjonuje, pomimo sesji, posiedzeń komisji, bowiem wójt i tak robi co zechce, a my w większości jesteśmy dyspozycyjni wobec zarządzającego gminą. Postanowiłem zaprotestować stwierdziwszy, że moje starania, zabiegi o pewne poczynania prospołeczne nie są w ogóle brane pod uwagę. Złożyłem rezygnację, motywując ją faktem, iż nie widzę sensu pracy samorządowej w takich relacjach. Najdłużej o pozostanie w radzie przekonywała mnie Marysia Dutka, sugerując że moje odejście przyniesie gminie niepotrzebny „rozgłos”, wzbudzi niedobrą sensację. Oczywiście, po długich nocnych rozmowach z Gienkiem Baranem, zwolennikiem kompromisu, jakoś pozostałem w radzie, która zresztą nie przyjęła mojej rezygnacji. Być może tamte czasy obfitowały w podobne wydarzenia także w innych samorządach, przecież wszyscy uczyliśmy się zasad demokracji, choć dla mnie, człowieka działającego z pobudek ideowych, taka sytuacja była nie do przyjęcia.

Jeśli chodzi o przemiany, jakie przez 25 lat nastąpiły w Polsce,

uznaje je w pewnym sensie za cud. Kilka lat wcześniej, nikt sobie jeszcze nie wyobrażał, że tak się to może potoczyć. Mam oczywiście pewien dyskomfort, niedosyt, że można było ten czas lepiej wykorzystać, mam czasem poczucie, jak mówił św. Jan Paweł II, że demokracja może być najbardziej totalitarnym ustrojem na świecie, jeśli zadba się tylko o fasady. Jeżeli ludzie mają tylko co cztery lata zagłosować, ale potem nie tworzy się właściwych relacji

pomiędzy wyborcami a władzą, właściwych instrumentów demokratycznych, to moim zdaniem zaprzecza to ideałom Solidarności, samorządności. Jest też element niedosytu ekonomicznego wśród ludzi. Ja tego nie czuję, mnie się powiodło i jestem wdzięczny i ludziom, i Panu Bogu. W lasach pełnię taką funkcję, która zapewnia mi i satysfakcję i byt materialny, natomiast obserwując otoczenie widzę, że wielu żyje się ciężko. Problem ma też młode pokolenie, dla którego nie ma miejsca w kraju mimo, doskonałego wykształcenia, ambicji i ochoty do pracy. Muszą wyjeżdżać za granicę. Myślę, że na ich decyzję wpływają nie tylko układy ekonomiczne, ale też fakt tworzenia się zamkniętych grup interesu, nie dopuszczających nowych ludzi do zajęć, stanowisk, rozwoju. Ktoś



Staszek z Eugeniuszem Baranem 25 lat temu

z zewnątrz nie może się przebić, choćby nie wiem jaki miał potencjał, zgromadzony kapitał doświadczeń. To jest problem i dlatego nie mogę w pełni pozytywnie ocenić minionego czasu, choć rzeczywistość zmieniła się nieprawdopodobnie, technologie, urządzenia, infrastruktura, komunikacja, świat wygląda zupełnie inaczej.

Tak sobie myślę, że gdyby po wojnie losy Polski inaczej się potoczyły, to byłibyśmy na pewno dalej od np. krajów skandynawskich, które prze wojnę były od nas biedniejsze. Reasumując bilans minionych 25 lat jest pozytywny, ale jest również trochę cieni.

Zanotował: Jerzy Brach

70 LECIE - czyli kamienny jubileusz Lasów Państwowych

W Nadleśnictwie Nawojowa – 16 - 17 czerwca 2015 r.

Czas płynie nieubłaganie, mijają lata, ludzie przychodzą i odchodzą, a wraz z nimi starzeją się też instytucje, choć w tym przypadku można przywracać im blask, świetność, zapewniać drugą młodość. Dyrekcja Lasów Państwowych w Krakowie, podobnie jak ogólnopolska instytucja, doczekała się kamiennego jubileuszu, czyli 70 rocznicy działalności. Nasz region chlubnie zapisał się w dorobku krajowej organizacji, a leśne tereny gminy Nawojowa, mają w tej historii swój znaczący udział, będąc ważną częścią miejscowego nadleśnictwa. Krakowski jubilat przygotował z tej okazji specjalne wydawnictwo, będące nie tylko zbiorem wydarzeń, faktów, przedsięwzięć, ale również prezentacją ludzi lasu, którzy przyczynili się do odbudowy gospodarki leśnej południowej Polski.



Pracownicy Nadleśnictwa Nawojowa

W słowie wstępnym dyrektora RDLP w Krakowie czytamy m. in. „Zarys historii obrazuje, jak wielkie przeobrażenia przeszły Lasy Państwowe w okresie powojennym, od przywrócenia, a następnie zburzenia przedwojennego modelu organizacji, poprzez okres tzw. gospodarki nakazowo-rozdzielczej, podporządkowanie gospodarki leśnej

potrzebom przemysłu, wreszcie przekształcenie w nowoczesną organizację posiadającą długookresową strategię działania”.

Z historii Lasów Państwowych

Podstawy organizacji gospodarki leśnej zaczęto tworzyć już w czasie I wojny światowej. 3 stycznia 1918 r. jeszcze

przed zakończeniem działań wojennych Rada Regencyjna wydała dekret o tymczasowej organizacji Władz Naczelnych w Królestwie Polskim, a wśród nich Urzędu Ministra Rolnictwa i Dóbr Koronnych, który od listopada tego roku stał się Ministerstwem Rolnictwa i Dóbr Państwowych. W marcu 1918 r. w nowym rządzie powołano do życia Wydział Leśny, a w październiku przemianowano go na Sekcję Lasów. Kierownictwo tych instytucji powierzano wybitnym autorytetom w zakresie leśnictwa – Józefowi Miłobędzkiemu, a po nim Janowi Miklaszewskiemu. Pod koniec wspomnianego roku zaczęto odbierać lasy spod zarządu zaborców. W roku 1919 zaledwie 1,2 mln ha lasów stanowiło własność Skarbu Państwa. Były one wyniszczone działaniami wojennymi i rabunkową gospodarką zaborców, owe straty szacowano na 60 mln m sześć. Kolejną ruinę przyniosła drzewostanom wojna polsko-sowiecka.

23 listopada 1920 zaczęto tworzyć odrębną administrację Lasów Państwowych tworząc 4 Zarządy Okręgowe, w Warszawie, Radomiu, Siedlcach i Lwowie. Zarząd lwowski obejmował wówczas tereny obecnego działania Dyrekcji Lasów Państwowych w Krakowie.

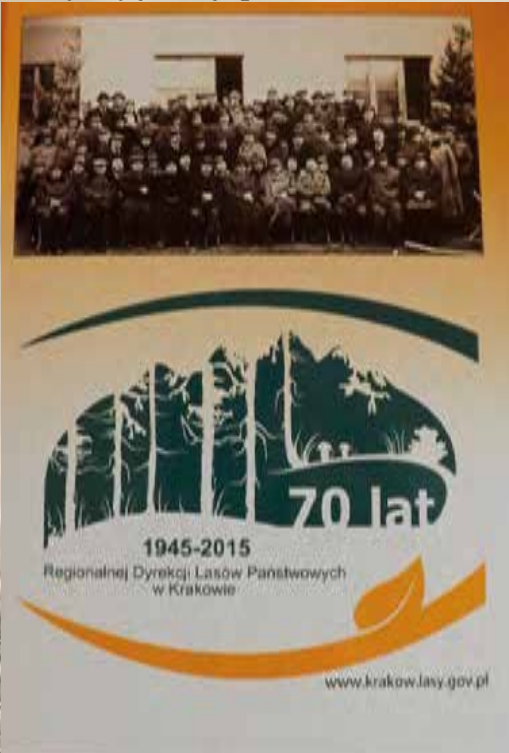
Przełom w regulacjach prawnych nastąpił w 1924 r. kiedy powstało przedsiębiorstwo Polskie Lasy Państwowe. Instytucja ta przyjęła trójstopniowy system zarządzania obowiązujący do



dzisiaj: Dyrekcji Generalnej podlegają Dyrekcje Okręgowe, a im nadleśnictwa. W latach 30 XX w. nakreślono wizję funkcjonowania organizacji, ustalając, że produkcja drewna jest jedną z wielu funkcji. Głównymi zasadami gospodarki było utrzymanie trwałości lasów i samofinansowanie. Ich państwowe połacie wynosiły wówczas 3,3 mln ha. Prawne podstawy gospodarowania w lasach państwowych sformułowano ostatecznie w Dekrecie Prezydenta Rzeczypospolitej z 30 września 1936 r. Wcześniej, w rozporządzeniu Prezydenta RP uczyniono to w stosunku do lasów nie stanowiących własności państwa.

W województwie krakowskim wg danych z 1938 r. powierzchnia lasów państwowych wynosiła 32 tys. ha i stanowiła 8,8 proc. wszystkich lasów tego obszaru. W tymże roku, nasze lasy weszły w skład Śląsko-Krakowskiej DLP z siedzibą w Cieszynie.

W czasie II wojny światowej okupant wprowadził do zarządzania lasami swoją administrację, ale w Delegaturze Rządu RP na kraj powstała jednostka zajmująca się sprawami leśnictwa.



Utworzono struktury Rady Głównej Leśnictwa – tajnej administracji. Powstała też Rada Główna Cywilnego Oporu Leśników, która wszelkimi sposobami chroniła lasy przed rabunkową eksploatacją i dokumentowała dewastację prowadzoną przez Niemców. Szacuje się, że na wszystkich frontach świata zginęło około 11 tys. leśników, z czego 3 tys. zamordowała Armia Czerwona we wrześniu 1939 r., a 724 z nich zginęło w Katyniu, Miednoje, Charkowie. Przez całą wojnę leśnicy wspierali oddziały partyzanckie chroniące się w lasach.

...

Po wojnie, w 1945 roku rozpoczęła działalność Krakowsko-Śląska Dyrekcja Lasów Państwowych, która tworzy 53 nadleśnictwa. Oprócz danych lasów państwowych przejmuje i zarządza obszarami przejętymi na podstawie dekretu o przeprowadzeniu reformy rolnej i kolejnego o przejęciu niektórych lasów na własność Skarbu Państwa. Następnym etapem jest utworzenie Krakowskiego Okręgu Lasów Państwowych i przekształcenie nadleśnictw w Rejony Lasów Państwowych. Wówczas powstaje Rejon Lasów Państwowych w Nowym Sączu, do którego należy również Nawojowa. Kolejnym tworem zarządzającym na prawach jednostki budżetowej staje się po przekształceniach Okręgowy Zarząd Lasów Państwowych, zaś Rejony Leśne – przedsiębiorstwami samodzielnymi na pełnym rozrachunku gospodarczym. W rok później OZLP z jednostki budżetowej przekształca się w przedsiębiorstwo wielozakładowe, któremu podporządkowano 47 nadleśnictw. Zmiany administracji kraju z początkiem lat 70, a potem w roku 1975, wymuszają kolejne przekształcenia w organizacji zarządzania lasami. Po 1975 r. OZPL Kraków obejmuje 56 nadleśnictw z poszczególnych województw, w tym Nawojową, położoną w województwie nowosądeckim.

W następstwie przemian ustrojowych w Polsce po 1989 r. zaszła potrzeba dostosowania do nowej rzeczywistości organizacji gospodarki leśnej. Punktem zwrotnym polskiego leśnictwa stała się ustawa z 28 września 1991 r. Przyjęto w niej zasadę jedności gospodarki leśnej bez względu na formę własności lasów, potwierdzono, że Państwowe Gospodarstwo Leśne - Lasy Państwowe zarządza lasami stanowiącymi własność Skarbu Państwa i określono prawne podstawy jego gospodarowania. Podstawowe zasady gospodarki leśnej to: powszechna ochrona lasów, trwałość ich utrzymania, ciągłość i zrównoważone wykorzystanie wszystkich funkcji

lasów, powiększanie zasobów leśnych. Na mocy ustawy powołano Służbę Leśną, która zarządza lasami Skarbu Państwa, prowadzi gospodarkę leśną, ochronę lasów, zwalcza przestępstwa i wykroczenia w zakresie szkodnictwa leśnego i ochrony przyrody. Od 1992 r. okręgowe zarządy stały się regionalnymi dyrekcjami Lasów Państwowych z podległymi nadleśnictwami.

Lasy nawojowskiego nadleśnictwa w przeszłości i obecnie – opowiada mgr inż. Zbigniew Gryzło – nadleśniczy Nadleśnictwa Nawojowa

Na początku czerwca br. miała miejsce dwudniowa sesja specjalna, z udziałem przedstawicieli organizacji z różnych stron kraju. W pierwszym dniu, wygłaszano referaty o zagospodarowaniu lasów górskich i historii tego leśnictwa w Małopolsce (przeprowadzono ją w Rytrze). W kolejnym dniu odbył się objazd terenu, celem zaprezentowania osiągnięć gospodarczych nadleśnictwa Nawojowa, mającego bardzo wysokie notowania w tym zakresie w Polsce.

Nasze nadleśnictwo powstało w 1945 r. Złożyły się wówczas na nie trzy własności: największa z obszarów leśnych należących do majątku rodziny Stadnickich (około 2300 ha), lasy państwowe przedwojenne byłego nadleśnictwa Śnietnica, którego dyrekcja znajdowała się we Lwowie, a lasy te leżały głównie na terenie Florynki (kilka set hektarów). Reszta, około 8 tys. ha to były lasy i grunty polemskie, pozostałe z dobrowolnego przekazania po przesiedleniach tej grupy etnicznej, bowiem tu akcji „Wisła” nie prowadzono. (Jedynie częściowo w okolicach Florynki, Grybowa. Natomiast teren Uhryń, Roztuczka, Roztoka, Królowa, pozostał po dobrowolnych wyjazdach Łemków na Ukrainę.) W 8 tys. ha gruntów, lasy stanowiły znikomą ilość, tylko jedną trzecią arealu. Były też grunty do zalesienia, gdzie po wojnie wytyczono granicę rolno-leśną. Wszystko co było ponad tą granicą, obojętnie czy dostał to z nadania osadnik, czy było państwowe, zostało zalesione i takie grunty stanowiły około 3, 5 tys. ha. Nasadzono głównie sosnę, w górnych partiach świerk, a po 20 latach przeprowadzono pod nimi ponowne nasadzenia jodły i buka, to gatunki, które dla nas są docelowymi. Wcześniejsze, stanowiły tzw. przedplon, dlatego że trzeba było stworzyć właściwy mikroklimat, wytworzyć odpowiednie środowisko leśne, a pionierskimi gatunkami dla tych celów są sosna, olsza, modrzew. Z czasem przebudowano owe drzewostany, i choć

nadal sosna dominuje, to w dolnym piętrze lasów jest w przyszłości miejsce na jodłę i buk. To niezwykle ważne, że na 3,5 tys. ha gruntu przywrócono las.

...

- Nasze nadleśnictwo, może się pochwalić prowadzeniem wzorcowej szkółki leśnej i choć nie należy już ona do czołowych w kraju (taka przez dziesięciolecia była), to trzeba nadmienić, że jeszcze kilkanaście lat temu obsiewano w niej powierzchnię 30 do 40 ha rocznie, a na początku istnienia nadleśnictwa, hodowlę drzewek prowadzono na obszarze 1000 ha. Obecnie, sadzimy je na 5 - 6 ha gruntu. Na jednym ha znajduje się blisko 5 - 6 tys. sadzonek. Dla nas i dla lasów chłopskich potrzeba około 50 tys. sadzonek, jesteśmy je w stanie wyprodukować w dwóch przystosowanych do tego tunelach, na kwaterach 2 - 3 arowych. Szkołka produkuje sadzonki dla innych nadleśnictw oraz na eksport m. in. na Słowację, do Czech i Niemiec (głównie jodły). W latach 70, 80, 90 nasza produkcja miała światowy poziom, należeliśmy do czołówki. Na substratach sztucznych, na podłożu z trocinami i piaskiem, mój poprzednik mgr inż. Jan Kosterkiewicz był prekursorem tej produkcji, zarówno w substracie, jak i w doniczkach. Wytworzono wówczas doniczki, stosowane przez Norwegów, Francuzów, Holendrów, którzy sądzili, że jeśli da się zrobić interes na kwiatkach, to na drzewkach leśnych pewnie też. Do nas przywozili sadzonki, celem zaopiniowania ich przydatności. Jedna z zastosowanych doniczek weszła do nauki pod nazwą doniczki Kosterkiewicza.

...

Nasze nadleśnictwo posiada znakomitą sieć dróg. W tej dziedzinie należymy do czołówki w Polsce (drogi i szlaki zrywkowe). Mamy ponad 2 km dróg bitych na 100 ha lasu i w każdej chwili możemy przerzucić drzewo z jednej partii lasu do drugiej. W przypadku zagrożeń na drogach gminnych, choćby z powodu kataklizmów, omijamy je wykorzystując nasze łączniki jako szlaki komunikacyjne. Stają się też objazdami podczas przebudowy dróg gminnych (tak było m. in. w Łabowej, czy Kamionce).

Pierwszy raz w Polsce, w naszym nadleśnictwie zastosowano tzw. przerębówkę. W ten sposób chciano powrócić z gospodarką leśną do natury. W naszych lasach nigdzie nie napotka się na zręby. Wszędzie są drzewostany w różnej klasie wieku, albo młodniki, albo dorosłe drzewa. Z rzadka można napotkać jedynie wiatrołomy. Nigdzie nie wolno ścinać drzew, jeśli pod nimi nie rosną nowe. W drzewostanach jodłowych zastosowaliśmy tzw. rębnie



przerębowa, która jednostkowo pobiera z każdej warstwy drzewa, zaś las wygląda cały czas jednakowo. To jest ciekawostka na skalę europejską, nasze lasy przyjeżdżają oglądać specjaliści z kraju i z zagranicy, szczególnie Niemcy posiadający gospodarke leśną na wysokim poziomie. Atrakcją, są też rezerваты założone jeszcze przez hrabiego Stadnickiego: Łanowiec, Barnowiec, Uhryń. Stosujemy w naszych lasach nieco inną zasadę w przebudowie drzewostanów sosnowych. Choć jodły i buki mogłyby rosnąć samodzielnie, to nie ściągamy z góry sosny, dlatego że ona w wieku 60, 70 lat znakomicie przyrasta i szkoda byłoby zbyt wcześnie niszczyć materiał, który teraz może jeszcze nie znaleźć zastosowania w budowlance. Nadawałyby się wyłącznie do produkcji papieru.

...

Od kilku lat wprowadzamy w lasach tzw. zagospodarowanie turystyczne. Na terenie nadleśnictwa powstały ośrodki rekreacyjno-edukacyjnych np. w Trzycierzu; ścieżka dydaktyczna w Łanowcu, podobne dwie w Łabowej, kolejne na Feleczynie i w Uhryniu. Ostatnio, podjęliśmy się założenia następnej na Podjaworzu, w okolicach Grybowa oraz w Kamiannej, głównie tam gdzie lasy są odwiedzane przez ludzi. Stawiamy zadaszania, budujemy ścieżki, chcemy ruch turystyczny ująć w pewne ramy, pokazać ludziom - co jest najlepsze, najpiękniejsze w lesie, jak się należy zachowywać w kontakcie z przyrodą. Założyliśmy tablice edukacyjne, poglądowe, gdzie każdy może ocenić swoją wiedzę z zakresu znajomości fauny i flory, sprawdzić umiejętność rozpoznawania ptaków i roślin.

...

Od kilku lat zajmujemy się introdukcją głuszcza. Jak pisał hrabia Stadnicki w swoich operatach, ów ptak był tu od zawsze. Zaniknął w latach 70 tych i chcemy z powrotem wprowadzić go w nasze lasy. Przez 5 lat przygotowaliśmy teren i wpuszczaliśmy po 30 ptaków rocznie, w sumie - około setki. W tym roku, stwierdziliśmy po raz pierwszy na sto procent (po znalezieniu gniazda z jajami), że głuszcza zaczyna

samodzielnie u nas bytować. Chcemy tą populację wzmocnić, żeby nie zagrażało jej niebezpieczeństwo wyginięcia. Z tym związany jest zmasowany odstrzał wszystkich drapieżników, lisa, kuny, jenota (który się pojawił), ale również dzika. Dlatego ze swej strony kładziemy nacisk na kontrolowanie populacji tej zwierzyny, dzik nie sprzyja głuszcowi niszcząc głównie jego gniazda. Niech ciekawostką będzie następujące wydarzenie: głuszcza uważany za ptaka nie wychodzącego praktycznie z lasu, został zauważony i sfotografowany (samica) na słupie energetycznym w Żeleźnikowej. Żywimy nadzieję, że będzie się miał u nas coraz lepiej.

W tym roku chcemy po raz pierwszy wprowadzić głuszcza inną metodą. To musi być odpowiednia linia hodowlana, głuszcza karpacki z nadleśnictwa Wisła na Śląsku. Przywozimy stamtąd odrośnięte 6 miesięczne młode ptaki, na przełomie października - listopada, trzymamy je w wolierze adaptacyjnej, a po 2 - 3 tygodniach każdą taką partię wypuszczamy. Nadal będziemy kontynuować ten sposób introdukcji. W tym roku, chcemy wypróbować też inną metodę, Kiedy pisklęta głuszki się wylęgą (jest ich od 5 do 7, a ona zachowuje się jak kwoka), przywozimy je do niej, umieszczamy w wolierze. Kura trzymana jest za siatką, a przez otwory siatki pisklęta przechodzą do matki. W ten sposób kurczęta będą od czasu narodzin nabierać dzikości, potem (młode głusze szybko rośnie, samiec staje się podobny do indyka), jak już nie precyzyjnie się przez otwory, nadal będą w pobliżu kwoki, będą przy niej nocować. Rzecz ma się podobnie, jak przy kurach domowych. Sądzimy, że tym sposobem ptaki te nauczą się wcześniej dzikości i samodzielności, zaadaptują się do terenu. Jak dotąd, wydaliśmy na ten cel około 1,5 mln zł, z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i ze środków nadleśnictwa.

Jubilatom, Leśnikom z Nadleśnictwa Nawojowa, składamy serdeczne życzenia owocnej pracy w służbie dla dobra przyrody i człowieka.

Zanotował Stefan Broniszewski. Fot. Z arch. Nadleśnictwa Nawojowa, (PN), Rep. z książki jubileuszowej, Internet

W ZESPOLE SZKÓŁ PONADGIMNAZJALNYCH IM. WINCENTEGO WITOSA

Nawojowskie

Talenty Kulinarne

Wiosną tego roku, w placówce miało miejsce wydarzenie ważne dla koneserów smaku oraz osób zainteresowanych poznawaniem tajników kulinarnych i kuchni sądeckiej. Stowarzyszenie Kucharzy Polskich przyznało szkole zaszczytny tytuł „Kuzni Talentów Kulinarnych” wymienionej organizacji. Nawojowska placówka otrzymała go w 70 rocznicę istnienia, co w szczególny sposób uświetnia jubileusz. Warto dodać, że nasza placówka oświatowa jest piątą z kolei, która weszła w poczet certyfikowanych szkół przez SKP. Akt nominacyjny na ręce dyrektora ZSP - Krzysztofa Ślipka przekazali, prezes Stowarzyszenia Kucharzy Polskich - Krzysztof Szulborski, oraz przedstawiciele władz organizacji Krzysztof Wierzba (szef Komisji Rewizyjnej SKP) i Andrzej Ławniczak – wiceprezes. Dumny z osiągnięcia dyrektor Ślipka powiedział:

- Uczniowie szkół, które wstępują do grona placówek rekomendowanych przez Stowarzyszenie Kucharzy Polskich, mogą liczyć na wsparcie merytoryczne i praktyczne podczas przygotowywania się do konkursów kulinarnych. Dodatkowo, członkostwo świadczy o prestiżu i wysokiej jakości edukacji gastronomicznej w naszej szkole. Zapraszamy do nas wszystkich, którzy chcieliby zgłębiać tajniki dobrej kuchni. Trzeba dodać, że uzyskanie tak znakomitego wyróżnienia było możliwe dzięki wysokim kwalifikacjom nauczycieli i ich



zaangażowaniu w prowadzone tu procesy edukacyjne. Tego dnia, dokonano także odsłonięcia tablicy rekomendacyjnej przyznanej szkole im. Wincentego Witoso, w związku z certyfika-

tem, a potem goście z SKP prowadzili praktyczne pokazy przygotowywania arcydzieł sztuki kulinarnej, takich jak np. bursztynowa zupa rybna i tworzenia ozdób stołów biesiadnych, rzeźbami wykonanymi w owocach i warzywach.

Podczas uroczystości, prezes Krzysztof Szulborski zapewniał uczniów o pomocy i wsparciu, jakich odtąd będzie im udzielać Stowarzyszenie. A w zawodzie jego zdaniem, można odnieść sukces wybierając edukację w dobrej szkole i wierząc we własne siły. Nawojowska Alma Mater zapewnia wykształcenie na najwyższym poziomie, trzeba z tego korzystać i uczyć się jak najlepiej.

Dowodem, że ZSP przygotowuje młodzież do zawodu w sposób wyjątkowy, świadczą osiągnięcia absolwentów. Do grona tego, należy m. in. Grzegorz Ząber, mieszkaniec naszej gminy, który na jej terenie prowadzi znaną firmę gastronomiczną – cukierniczą GRZEŚ, zaś jego wyroby znane są szeroko nie tylko w Polsce południowej, ale też w innych rejonach kraju i na Słowacji. O przedsiębiorstwie pana Grzegorza i sukcesach kulinarnych pisaliśmy w jednym z poprzednich wydań Przeglądu Nawojowskiego.

Gościem specjalnym uroczystości był starosta nowosądecki – Marek Pławiak.

(AN) Fot. Z archiwum internetowego ZSP za zgodą dyrektora

BĄCZA KUNINA

Boisko z nową nawierzchnią

Niewielki zakres prac wydawał się prosty, a poszukiwanie wykonawcy za pomocą przetargu nie od razu dało właściwe rezultaty. Ostatecznie, położenie nowej nawierzchni przyjął Firma „ACTIVA” Longina Witkowskiego zarejestrowana w Łodzi.

Roboty wykonano w sierpniu br., a dotyczyły one montażu na boisku Szkoły Podstawowej – nowej nawierzchni poliuretanicznej typu „natrysk”, o grubości 1,3 cm, w kolorze zbliżonym do zieleni, a także wymalowanie na biało linii do gry w piłkę siatkową. Powierzchnia, na której prowadzono prace, ma około 270 m², a ich koszt wyniósł 51 tys. zł. Środki na ten cel pochodziły z budżetu Gminy Nawojowa. Młodzież uzyska teraz znacznie lepsze warunki do uprawiania sportu. (RC) fot. (PN)



Układanie nowej nawierzchni

Szkoła Podstawowa w Żeleźnikowej Małej

Remont pomieszczeń socjalnych

W celu poprawy warunków socjalnych w tej szkole, przystąpiono w lipcu 2015 r. do przeprowadzenia stosownych prac remontowych. W ich wyniku, stworzone zostaną możliwości do korzystania przez dzieci i personel z pomieszczeń sanitarnych w budynku szkolnym. W ramach prac budowlanych i instalacyjnych wyremontowane będą nie tylko owe pomieszczenia, wymianie ulegną także instalacje wewnętrzne; (wodna, kanalizacyjna i elektryczna), zamontowany zostanie nowy, odpowiedni do potrzeb użytkowników (w tym najmłodszych dzieci) osprzęt, armatura i wyposażenie. Ściany, posadzki - zostaną wyłożone estetycznymi płytkami

ceramicznymi. Do użytku zostaną też przekazane trzy sanitariaty wyposażone w ubikacje i umywalki. Wygospodarowano również pomieszczenie na szatnie z bezpośrednim wejściem z korytarza szkolnego oraz niewielki aneks gospodarczy, bardzo przydatny do utrzymania czystości i właściwego stanu higieniczno-sanitarnego w obiekcie. Całość prac remontowych



Szkoła w Żeleźnikowej Małej

zdecydowanie poprawi warunki eksploatacyjne szkoły, w ramach istniejących możliwości lokalowych i uwarunkowań technicznych obiektu oświatowego.

(PS) fot. (PN)

Dwa srebrne jubileusze czyli współistnienie gminy z wystawą

Obydwie rozpoczęły swoje istnienie przed 25 laty: Gmina Nawojowa, w nowym układzie polityczno – samorządowym, wystawa - jako nowoczesna oferta skierowana do rolników oraz branż wspierających tę dziedzinę gospodarki. Obie w pewien sposób przenikają się nawzajem, gmina stwarza warunki do zorganizowania i przeprowadzenia imprezy bez problemów, na wysokim poziomie. Wystawa jest dla Nawojowej najlepszą promocją ukazującą jej wizerunek, współczesne osiągnięcia, ale także zabytki, tradycje, wydarzenia historyczne, piękną nieskażoną przyrodę i oferty kierowane do inwestorów, którzy mogą znaleźć tu miejsce do prowadzenia ofensywnej działalności gospodarczej.



Zwiedzający wystawę

Wójt gminy - Stanisław Kielbasa, tak powiedział kiedyś o odbudowanej po poprzedniej epoce - demokracji samorządowej:

„Demokracja ta, wprowadziła zupełnie nową jakość w zarządzaniu własnością społeczną w ojczyźnie. Najpierw na szczeblu lokalnym, gminnym, potem zaczęło się to rozszerzać na powiaty, województwa, kraj. Ułatwiła ludziom przyswojenie sobie poczucia tożsamości lokalnej, więzi, wspólnoty. Dała możliwość współdecydowania o własnej jednostce administracyjnej, o pieniądzu, o tym, jak i na co je wydawać. W ten sposób, wyrobiła w obywatelach poczucie odpowiedzialności za podejmowane decyzje i działania. Dała też urząd pomocny w rozwiązywaniu ludzkich problemów. Samorządność zmieniła oblicze Polski na lepsze, niż to sprzed 25 lat. Zmieniła też w sposób zasadniczy oblicze naszej gminy”

Agropromocję, bez kozery można uznać, za jedno z ważnych kół napędowych

przemian zachodzących w Nawojowej. Dzięki tej ofercie, nasza Mała Ojczyzna stała się miejscem wydarzeń o ogromnym znaczeniu gospodarczym, kulturalnym, towarzyskim, a także politycznym. Przez lata, w tych samych dniach odbywa się w Krynicy Zdroju Forum Gospodarcze Polska – Wschód, odwiedzane przez przedstawicieli rządów wielu państw, biznesmenów, lobbystów, właścicieli krajowego i zagranicznego

kapitału. Bywa tam I liga naszych polityków, parlamentarzystów, ekonomistów, naukowców. Podróżując do perły uzdrowisk, chętnie odwiedzają Nawojową, a pretekstem do zatrzymania się na chwilę, bądź na dłużej, jest właśnie Agropromocja. Szczególną popularnością gmina i wystawa cieszą się w roku wyborczym. Wielokrotnie już w latach minionych, ale na pewno też na tegorocznych stoiskach wystawienniczych oraz na scenie głównej, pokazywać się będą kandydaci na posłów, senatorów, prężyć będą mięśnie, prostować torsy, posyłać nie zawsze szczere uśmiechy do gawiedzi, aby tylko pozyskać choćby jeden dodatkowy głos. Naobiecują „cudów”, w tym rozwiązanie palących problemów, dodatkowe środki na rozwój, a w myślach własnych...liczyć będą prywatne apanaże i przywileje, które da im władza.

My, nie liczymy na nich, liczymy na siebie

Dlatego, jak co roku pokażemy ponad 40 tysiącom odwiedzających nas gości i kontrahentów, to co mamy najlepszego, nakarmmy ich i napoimy, dajmy stawy duchowej w oryginalnym lachowskim wydaniu, wskażmy tereny pod inwestycje dające nowe miejsca pracy, witajmy ich serdecznie i bądźmy dla nich mili. Umiejętność stworzenia dobrej atmosfery nikomu jeszcze nie przyniosła ujemy. Nawojowanie to potrafią i na pewno pozostaną w pamięci tysięcy przybyszów.

Agropromocja, zwana także Małą Polagrą

jest imprezą mocno rozpropagowaną nie tylko na Sądecczyźnie i w Małopolsce, ale w całym kraju, czego dowodem są liczni wystawcy ze wszystkich zakątków Polski. Od kilku lat otworzyły się dla niej zagraniczne rynki. Dla młodych - jest okazją ujrzenia „żywego inwentarza” znikającego coraz szybciej z naszej wsi, dla starszych - podziwiania nowoczesnej techniki dla domu i zagrody. Oferuje wiele egzotyki i zoologicznych okazów.

- Wystawa coraz bardziej się profesjonalizuje, osiąga coraz wyższą klasę, poziom europejski. Cieszy fakt, że rolnicy, mieszkańcy wsi i miast z całej południowej Polski i innych rejonów kraju wiedzą już od dawna, za jej sprawą, gdzie leży Nawojowa, jakie ma walory i że o tej porze roku trzeba ją odwiedzić – stwierdza wójt, dr inż. Stanisław Kielbasa - przed 25 laty jeden z pomysłodawców wystawienniczego przedsięwzięcia. Przyjeżdżają do nas całe rodziny, byli uczniowie szkoły rolniczej, mieszkańcy, którzy wyemigrowali w świat stając się ambasadorami naszej ziemi. Spotykają się z dawnymi przyjaciółmi, kolegami, wykładowcami, z młodym pokoleniem wchodzącym w dorosłe życie. Rodzi to swoistą integrację tutejszej społeczności, środowiska rolniczego. Przenikają się ze sobą świat biznesu, ze światem polityki, pojawiają się ludzie z pierwszych stron gazet, tych krajowych i tych regionalnych. Gościmy też zagranicznych i krajowych partnerów miejscowości, którzy podpatrują nasze osiągnięcia, uczą się, zdobywają doświadczenie, przenoszą na własny grunt wzory zaczerpnięte od nas. Ale nie wolno zapomnieć, że czas Agropromocji, to również powrót do dawnego świata, do przeszłości, tradycji, zachowań, do kultury jaką się kiedyś wynosiło z każdego wiejskiego domu. Tu, ów dawny świat powraca z twórczą radością życia, dawnymi zapachami i smakami, których nigdzie indziej nie można już doświadczyć. I to powinno nas najbardziej zachwycać.

A naszym samorządowcom? Wystawa podnosi coraz wyżej poprzeczkę, aby Nawojową uczynić jeszcze piękniejszą, stale poprawiać warunki życia mieszkańców, działać tak, aby goście z zewnątrz chcieli nas odwiedzać, jak najczęściej
(AN) fot. (PN)

Obrazki z wystawy



PROGRAM „Agropromocja 2015”

05.09.2015 r. (sobota)

Zespół Szkół Rolniczych - estrada
10.00 - występ Orkiestry Dętej z Dominikowic
11.00 - oficjalne otwarcie wystawy - podsumowanie Wojewódzkich Konkursów:
„Agroliga”, „Najlepsze Gospodarstwo Agroturystyczne”, „Potraw Regionalnych”, „Estetycznie zagospodarowana wieś promocją gminy, województwa, regionu”, „Najlepsze Gospodarstwo Ekologiczne”
14.00 - występy zespołów regionalnych

06.09.2015 r. (niedziela)

10.00 - konkurs „Nasze Kulinarne Dziedzictwo”
Zespół Szkół Rolniczych - estrada
10.00 - występy zespołów regionalnych
13.30 - wręczenie nagród dla najlepszych hodowców zwierząt
14.30 - wręczenie nagród dla zwycięzców V Mistrzostw Polski w strzyżeniu owiec metodą tradycyjną
15.00 - podsumowanie konkursów i wręczenie nagród:
„Najlepsza ekspozycja Agropromocji 2015”
„Najlepszy produkt Agropromocji 2015”
„Nasze Kulinarne Dziedzictwo 2015”
Wystawa zwierząt:
Wystawa: bydła mlecznego, owiec połączona z promocją produktów owczarskich oraz promocją i degustacją wyrobów z jagnięciny i mleka owczego, drobiu ozdobnego, zwierząt futerkowych tj. królików i szynszyli

Wystawa zwierząt

05.09.2015 r. (sobota)

11.00 - 14.00 - przeprowadzenie oceny zwierząt
14.00 - pokaz „pucenia” oscypka i promocja wyrobów z mleka owczego

06.09.2015 r. (niedziela)

13.00 - finał V Mistrzostw Polski w Strzyżeniu Owiec Metodą Tradycyjną
15.00 - Pokaz nagrodzonych zwierząt

fot. arch. ODR i Przeglądu